

POLICJA

WYDANIE SPECJALNE nr 5

czerwiec 2016 r.

ISSN 2391-4335

www.gazeta.policja.pl

997



Dzielnicy

W stolicy Polski

s. 34



Dzielnicowi



**MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
I ADMINISTRACJI**

- s. 4 Minister Mariusz Błaszczak
- s. 4 Sekretarz stanu Jarosław Zieliński

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

- s. 5 nadinsp. dr Jarosław Szymczyk

W POLICJI PAŃSTWOWEJ

- s. 6 Pan na dzielnicy

Prof. zw. dr hab. MAREK KONOPCZYŃSKI

- s. 8 Misja społeczno-pedagogiczna dzielnicowych w społeczeństwie obywatelskim

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

- s. 10 Głównie dzielnicowi

RAPORT NIK

- s. 12 Dzielnicowi w ocenie NIK
- s. 14 Kilka uwag o dzielnicowych
- s. 14 Odpowiedź KGP

**KSZTAŁTOWANIE BEZPIECZEŃSTWA
SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ**

- s. 16 Wierzę, że można coś zmienić
- s. 18 Policjant pierwszego kontaktu
- s. 20 Śląski pilotaż – założenia i ewaluacja projektu
- s. 22 Śląski pilotaż – w rejonie
- s. 24 Dzielnicowy kreatorem dialogu Policji

DOSKONALENIE ZAWODOWE

- s. 26 Dzielnicowy Roku 2015
- s. 28 Zmiany w programie szkolenia

PROJEKT ZARZĄDZENIA

- s. 30 Nowe zarządzenie o zadaniach dzielnicowego

DZIELNICOWI RATUJĄ

- s. 33 Są zwyczajną rodziną...

W CENTRUM STOLICY

- s. 34 Warszawski tygiel

BĄDŹ ŚWIADOMY – REAGUJ

- s. 36 Z myślą o dzieciach

DZIELNICOWI RATUJĄ

- s. 37 Nie trzeba słów, wystarczą czyny

EKSPERYMENT W KALISZU

- s. 38 Policjanci opiekunowie osiedli
- s. 40 Kalisz to nie Nowy Jork, ale...

ODMIENIA LUDZKIE ŻYCIE

- s. 41 Podwójny laureat

BADANIA

- s. 42 Mocne i słabe strony – kwiecień 2015

SPORT

- s. 46 Mistrz z Jawora

NA KRESACH UNII EUROPEJSKIEJ

- s. 48 Prehoryle, Ameryka i Bug

ROZRYWKA

- s. 51 Na dwieście procent

zdjęcia: I i II okładka Andrzej Mitura, IV okładka Krzysztof Chrzanowski

POLICJA

997

Wydanie specjalne nr 5

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (22 60-121-87)

Sekretariat: Paulina Iwaniec

gazeta@policja.gov.pl
(22 60-161-26, 22 60-115-01, 22 60-115-69)

Redaktor naczelna: podinsp. dr Iwona Klonowska
iwona.klonowska@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Zastępca redaktor naczelnej: Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (22 60-116-19)

Sekretarz redakcji:

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)
agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,
Artur Kowalczyk artur.kowalczyk2@policja.gov.pl,
Sławomir Katarzyński, Anna Krawczyńska, Klaudiusz
Kryczka, Paweł Ostaszewski, Jerzy Paciorkowski,
Elżbieta Sitek, Honorata Szandacka, Aleksandra Wicik
adresy e-mail pracowników redakcji:
imie.nazwisko@policja.gov.pl
(bez polskich znaków)

Reklama: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)
krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl

Dział foto: Andrzej Mitura

andrzej.mitura@policja.gov.pl (22 60-115-96)

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,
Krzysztof Zaczekiewicz (22 60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

Druk i oprawa: ArtDruk. **Nakład:** 2500 egz.

Numer zamknięto: 30.05.2016 r.

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: nadinsp. dr Jarosław Szymczyk,
komendant główny Policji
Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst
Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik
Prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz
Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk
Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski
Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka
Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
Prof. dr hab. Michał Iwaszkiewicz –
członek honorowy rady

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Mariusz Błaszczak
minister spraw wewnętrznych i administracji

– Zależy nam, aby dzielnicowi byli rozpoznawalni w lokalnym środowisku, a ich służba wiązała się z aktywną pomocą mieszkańcom. Chcemy zwiększyć rolę dzielnicowych, według nowej koncepcji dzielnicowi mają być bliżej obywateli niż dotychczas.

(z wypowiedzi dla dziennika „Gazeta Polska Codziennie” z 9 maja 2016 r.)



zdj. Piotr Maciejczak

Jarosław Zieliński
sekretarz stanu w MSWiA

– Zgodnie z wcześniejszymi planami programowymi kolejnym krokiem ma być zwiększenie liczby dzielnicowych i umocnienie ich roli – obecnie jest ich niecałe 8 tys. Chcemy, by poszczególni dzielnicowi mieli pod opieką podobną liczbę mieszkańców. Wkrótce rozpocznie się ogólnopolska akcja pod roboczą nazwą „Poznaj swojego dzielnicowego”.

(z wywiadu w miesięczniku „Policja 997” nr 5(134)/2016 r.)



zdj. Piotr Maciejczak

Szanowni Państwo,
Czytelniczki i Czytelnicy!

Zapowiedzi zmian w pragmatyce służby dzielnicowych na szczeblu centralnym było co najmniej kilka. Jako komendant wojewódzki Policji w Katowicach postanowiłem rozpocząć reformę pracy dzielnicowych na poziomie lokalnym.

Odciążenie dzielnicowych od prowadzenia postępowań i zwiększenie ich obecności w rejonie uznałem wtedy za niezbędne do właściwego rozpoznania problemów mieszkańców i utrzymania z nimi kontaktu. Wymagało to zmian strukturalnych w jednostkach, ale zdało wówczas egzamin. W ramach pilotażowego programu badawczego, wspieranego przez naukowe autorytety, przetestowaliśmy także zastosowanie w służbie nowoczesnych narzędzi informatycznych, dzięki którym policjanci mieli większą samodzielność w planowaniu zadań, przy jednoczesnym zachowaniu nadzoru ze strony przełożonych.

W przypadku dzielnicowych szczególnie ważne są właściwe kompetencje, dlatego opracowany został nowy program szkolenia specjalistycznego, w którym usunięto zagadnienia wskazane jako zbędne, na przykład prowadzenie postępowań przygotowawczych. Zastąpiły je zajęcia związane m.in. z diagnozą kompetencji społecznych, obejmującą kreowanie wizerunku dzielnicowego i wzbudzanie zaufania w kontakcie z obywatelem.

O tym wszystkim, a także o historii dzielnicowych i ich osiągnięciach, przeczytacie Państwo na dalszych stronach wydania numeru specjalnego miesięcznika „Policja 997”. Zespół redakcyjny dołożył wszelkich starań, by zgromadzić w nim spektrum informacji dotyczących tak szerokiej problematyki. Jesteśmy na początku zmian, jednak nie mam wątpliwości, że są one konieczne i doprowadzimy je do końca.

Zapraszam do lektury!



zdj. Marek Krupa

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

nadinsp. dr Jarosław SZYMCZYK

A handwritten signature in blue ink, which appears to be 'Jarosław SZYMCZYK', written over the printed name.

Pan na dzielnicy

Instytucja dzielnicowych oficjalnie pojawiła się 1 października 1926 r., powołana rozkazem nr 330 Komendanta Głównego Policji Państwowej. W ślad za nią ukazał się rozkaz nr 331 KG PP, stanowiący niejako akt wykonawczy do niej, czyli *Instrukcję o dzielnicowych*.

Komendantem głównym Policji Państwowej był wtedy Marian Borzęcki, który swój urząd piastował od 1 lipca 1923 r. do 5 listopada 1926 roku. Nim odszedł na stanowisko wiceprezidenta m.st. Warszawy, zdażył jeszcze podpisać te dwa ważne dokumenty, które do dziś stanowią fundament obowiązującego obecnie zarządzenia nr 528 Komendanta Głównego Policji w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych z 6 czerwca 2007 roku.

INSTRUKCJA O DZIELNICOWYCH

Wraz z wejściem w życie rozkazu powołującego funkcjonariuszy – dzielnicowych we wszystkich komisariatach Policji Państwowej, pełniących służbę *na wzór miejski*, zaczęła obowiązywać nowa, grzecznościowa forma komunikacji z nimi: pan dzielnicowy.

Instrukcja o dzielnicowych z 1926 roku określała, że ich liczba w komisariatach (miejskich) zależeć ma od wielkości aglomeracji. Natomiast w komisariatach specjalnych (czyt.: specjalistycznych) mieli występować tylko w niektórych. Na przykład – wodnych, których rejony służbowe obejmowały odcinek rzeki oraz tereny przybrzeżne, zamieszkałe niekiedy przez duże skupiska ludzi. W założeniach przyjmowano, że jeden dzielnicowy wystarczy do obsługi od 4 do 10 tys. mieszkańców. Nie zawsze było to możliwe, dokonywano więc korekt.

Panem dzielnicowym nie mógł być pierwszy z brzegu funkcjonariusz. Kandydat na niego musiał się cieszyć nieskazitelną opinią w służbie i poza nią, posiadać *duże wyrobienie życiowe* oraz doświadczenie zawodowe. Z reguły więc na to stanowisko pretendowali policjanci w stopniu starszego przodownika, przodownika lub – w ostateczności (wyjątkowo) – starsi posterunkowi. Ale musieli wykazać się wyjątkowo dobrymi wynikami w służbie.

Ze względu na rodzaj wykonywanych zadań i konieczność stałego przebywania

w różnych porach w przydzielonym rejonie, komendanci jednostek – typując kandydatów na dzielnicowych – szukali ich najpierw wśród funkcjonariuszy zamieszkujących ten sam rejon lub najbliższe osiedle. Chodziło, oczywiście, nie o wygodne i szybkie dotarcie policjanta do miejsca pełnienia służby, ale o jego znajomość terenu, mieszkańców (zwłaszcza tych zagrożonych patologią), elementu przestępczego i tego wszystkiego, czym żyje dzielnica. Ówczesni komendanci komisariatów dobrze wiedzieli, że obcemu dzielnicowemu znacznie trudniej rozpoznać miejscową społeczność i relacje w niej zachodzące niż temu, który tam dorastał.

NICZYM KOMENDANT POSTERUNKU

Obowiązki dzielnicowego sprzed 90 lat porównywno często z zadaniami komendanta posterunku, rzuconego w jakiś odległy teren. Tak jak on, tak i dzielnicowy miał powierzony pewien ściśle określony obszar – dzielnicę z obowiązkiem *załatwiania tam spraw administracyjnych, zbierania dla użytku władz przełożonych i zwierzchnich dokładnych wiadomości, dotyczących stosunków panujących w dzielnicy oraz sprawowania ogólnopolicyjnego nadzoru nad nią*.



Nie każdy dzielnicowy PP mógł się pochwalić takimi eksponatami w swoim rejonie, jak ten funkcjonariusz ze śródmieścia Warszawy



Do obowiązków dzielnicowego należało również pełnienie dyżurów w komisariacie i przyjmowanie interesantów. Każdą sprawę musiał skrupulatnie odnotować w książce dyżurów

Natomiast nie pełnił on zwykłej służby obchodowej (jak posterunkowy) i nie wchodził w skład plutonów w komisariatach. Był za to obowiązany – zgodnie z paragrafem 3 *Instrukcji o dzielnicowych* – z własnej inicjatywy śledzić za wszystkim, co się wydarzyło w jego dzielnicy, a inni funkcjonariusze [mieli go] w miarę możliwości informować o ważniejszych wypadkach, które miały tam miejsce.

To jednak nie wszystko. Ponieważ odpowiadał za stan bezpieczeństwa w swoim rejonie, musiał wiedzieć o wszystkich działaniach prewencyjnych i represyjnych tam przygotowywanych. I obligatoryjnie w nich uczestniczyć. Asystował więc przy rewizjach, aresztowaniach i obławach dokonywanych w jego dzielnicy przez policję śledczą. Musiał też uczestniczyć w różnego rodzaju komisjach i obchodach, mających charakter kontrolny (np. sanitarno-porządkowych), przeprowadzanych przez upoważnione urzędy; popierać oskarżenia w sądach; prowadzić dochodzenia w sprawach o przekroczenie przepisów administracyjnych (niekiedy nawet i w sprawach karnych), a w sytuacji wzmożonego ruchu na ulicach dużych miast być w każdej chwili gotowy do podjęcia służby na posterunku ulicznym.

W odwodzie miał posterunkowych ze swojego komisariatu, którzy pełnili planową służbę patrolową. W razie potrzeby mógł –

zgodnie z paragrafem 6 *Instrukcji o dzielnicowych* – dysponować nimi. Ale tylko w sytuacji bezwzględnej konieczności. Każdy taki przypadek musiał odnotować i uzasadnić w swojej książce służbowej.

Tam też odnotowywał uwagi ze wszystkich przeprowadzanych przez siebie kontroli posterunkowych, pełniących służbę w podległym mu rejonie. Do tego obowiązywały go przepisy rozkazu nr 330. Nakazywały one *kontrolować posterunkowych w różnych porach, szczególnie w godzinach zamykania sklepów, oczyszczania ulic w czasie gołoledzi, śnieżyicy i roztopów*. Przynajmniej raz w tygodniu każdy dzielnicowy musiał też w godzinach nocnych wykonać obchód swojego rejonu i wszystkie zauważone uchybienia przekazać przełożonym. Oczywiście, na piśmie.

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI

Szczególną przydatność dzielnicowego w policyjnej profesji dostrzeżono w służbie śledczej. Szybko zwrócono uwagę na fakt, że dzięki jego doskonałej znajomości terenu, mieszkańców, elementu przestępczego, podejrzanych lokali i melin, bieżących zdarzeń w podległym mu rejonie może być doskonałym źródłem informacji dla funkcjonariuszy śledczych. Zwłaszcza tych pierwszych informacji, kiedy służby kryminalne szukają punktów zaczepienia w podjętym śledztwie.

Dlatego tak dużą wagę przywiązywano do notatek sporządzanych przez dzielnicowych. Były one pilnie przeglądane i odnotowywane przez dyżurnych w książce dyżurów. Na bieżąco zapoznawali się z nimi również śledczy przydzieleni do da-

A zdobycie zaufania mieszkańców uzależnione jest od grzecznego i usłużnego obchodzenia się z ludnością, od sprawiedliwego traktowania jej i od pozyskania szacunku dla siebie, gdy umie się odróżnić zwykłego przestępcę lub łobuza od obywateli spokojnych i zasługujących na jego szacunek i opiekę.

Przedwojenna prasa o dzielnicowym

nego komisariatu, dowódca (komendant) służbowego plutonu oraz referent spraw karnosądowych. Oni też, zgodnie z rozkazem nr 331 KG PP, mieli obowiązek uczestniczyć w codziennych odprawach dzielnicowych.

W miastach, w których funkcjonowały wydziały śledcze, w odprawach dzielnicowych brali często udział kierownicy tych wydziałów, względnie ich zastępcy albo delegowany kierownik brygady śledczej. Niezależnie od tego komendanci komisariatów sąsiadujących ze sobą organizowali cykliczne (jedną lub dwie w miesiącu) wspólne narady służbowe z dzielnicowymi w celu wymiany informacji i spostrzeżeń dotyczących stanu zagrożenia przestępczością. Taki system współpracy działał przez całe międzywojnie i przynosił doskonałe rezultaty w zwalczaniu przestępczości kryminalnej.

PIERWSZY KONTAKT

Porównując zakres obowiązków pionierów tej służby z lat 30. ubiegłego wieku z zadaniami współczesnych jej reprezentantów, nietrudno zauważyć wiele analogii. Przed-

wszystkim identyczne cele i zadania tej służby, skupiające się na zapewnieniu bezpieczeństwa i spokoju mieszkańcom podległych rejonów.

W przedwojennej prasie mocno podkreślano znaczenie funkcji dzielnicowego w ocieplaniu relacji policji ze społeczeństwem. Pisano wprost, że wyniki jego pracy zależą w głównej mierze od zaufania, jakie zdobędzie wśród mieszkańców swej dzielnicy. *A zdobycie zaufania mieszkańców uzależnione jest od grzecznego i usłużnego obchodzenia się z ludnością, od sprawiedliwego traktowania jej i od pozyskania szacunku dla siebie, gdy umie się odróżnić zwykłego przestępcę lub łobuza od obywateli spokojnych i zasługujących na jego szacunek i opiekę.*

W ciągu minionych 90 lat funkcjonowania instytucji dzielnicowych w Policji zmieniło się wiele. Zwłaszcza środki i metody ich pracy. Bez zmian pozostało jedno: służba dla ludzi i wśród ludzi. ■

JERZY PACIORKOWSKI
Biuro Historii i Tradycji Policji KGP
zdj. NAC, „GAiPP”,
„Na Posterunku”



Do akcji „Nie strasz dzieci policjantem” czynnie włączyli się dzielnicowi PP, mający w swych rejonach służbowych szkoły powszechne

Przedwojenny dzielnicowy nie rozstawał się z mundurem. Nawet po służbie, na spacerach z rodziną „oddziaływał prewencyjnie”



Misja społeczno-pedagogiczna dzielnicowych w społeczeństwie obywatelskim

Efekty przemian w zakresie działalności polskiej Policji ostatniego ćwierćwiecza można analizować z rozmaitych perspektyw i punktów widzenia. Niewątpliwie skutki *kryzysu zmiany*, zapoczątkowanej przez przemiany ustrojowe w 1989 r., pojawiły się w sferze aksjologii i teorii funkcjonowania tej formacji i wywołały konsekwencje w przestrzeni jej działalności praktycznej.

Byc może jego przyczyną jest historycznie uwarunkowana działalność wynikająca z jednej strony z doświadczeń poprzedniego ustroju, z drugiej zaś z narzuconych politycznie i odgórnie reguł postępowania i oczekiwań społecznych. Rzecz sprowadza się do istoty zrozumienia roli Policji w demokratyzującym się społeczeństwie prawa oraz procesu zmiany społecznej i jego konsekwencji.

ROLA POLICJI

Mitem społecznym jest przekonanie, że zwiększanie karno-dyscyplinującej roli służb policyjnych w życiu państwa jest najlepszym sposobem na wywołanie trwałej, pozytywnej zmiany społecznej, polegającej na progresie przestrzegania norm formalnoprawnych przez obywateli.

Jeśli, zgodnie ze wskazaniami nauk społecznych, potraktujemy proces budowania społeczeństwa demokratycznego jako proces inicjowania i doskonalenia u obywateli umiejętności funkcjonowania w rolach społecznych, obywatelskich i zawodowych, to sama formuła pracy funkcjonariuszy Policji pełniących rolę dzielnicowych, jak i jej obecne warunki, powinny ulec pewnym modyfikacjom.

W społeczeństwie obywatelskim dzielnicowy powinien być przede wszystkim łącznikiem między obywatelem a administracją samorządową i publiczną. W jego misji powinno się mieścić wiele działań o charakterze profilaktyczno-wychowawczym i edukacyjno-socjalizującym. Większość badań naukowych jednoznacznie stwierdza, że istnieje szansa, aby dzielnicowi wdrażali w swoich rejonach różnorodne pro-

gramy wychowawcze i profilaktyczne z udziałem lokalnego środowiska, nie tylko w oparciu o szkoły czy domy kultury, ale przede wszystkim w oparciu o zasoby obywatelskie. W praktyce oznacza to animowanie zasobów ludzkich, a nie zasobów instytucjonalnych. Niestety, ten model pracy jest w Polsce rzadko spotykany.

Problem wiąże się z szerszym zagadnieniem, a mianowicie dającymi się zauważyć co najmniej dwoma wyraźnymi postawami poznawczymi (intelektualnymi, społecznymi i politycznymi), wynikającymi przede wszystkim z posiadanych orientacji aksjologiczno-normatywnych, będących efektem mimowolnego łączenia własnych doświadczeń biograficzno-historycznych z przemianami cywilizacyjno-kulturowymi ostatniego ćwierćwiecza.

PERSPEKTYWA JURYDYSTYCZNA

Pierwsza perspektywa poznawcza uznaje dewiacyjne funkcjonowanie społeczne jako zło samo w sobie, przypisując mu antynormatywne, antyaksjologiczne konotacje. Reprezentanci tych postaw, odwołują się do historycznych i tradycyjnych reguł obowiązujących w naszym kręgu kulturowym, zapisów kodeksowych i źródeł wartościujących (normy moralne i etyczne, przepisy prawa stanowionego, zalecenia i wskazania religijne, obyczaje i zwyczaje itp.). Uważają, że najskuteczniejszą drogą poprawy sytuacji jest zwiększanie represyjności organizacyjno-funkcjonalnej, a więc i prawnokarnej służb policyjnych.



zdj. Piotr Maciejczak

U podłoża tego stanu leży przekonanie, że zwiększanie surowości przepisów prawnych skutkuje zmniejszaniem się liczby przestępców oraz skutecznością w ich wykrywaniu. Ta ugruntowana historycznie teza, mimo braku naukowych dowodów dotyczących jej słuszności, zakorzeniona jest mocno w szerszej świadomości społecznej i współtworzy określony klimat w instytucjach zajmujących się porządkiem publicznym. Badania naukowe prowadzone w ostatnich kilkudziesięciu latach na świecie udowadniają, że takiego związku nie ma.

Z opisywanej perspektywy poznawczej wyłania się określone oblicze działalności policyjnej, które można nazwać *obliczem jurydystycznym*. W praktyce oblicze to charakteryzuje się nadmiernym stosowaniem środków prewencyjno-karnych, niewspółmiernych do potrzeb i okoliczności, oraz przekonaniem, że tego typu postępowanie posiada samo w sobie walory społeczno-wychowawcze. Dla większości osób myślących o takiej istocie działalności Policji sam fakt surowego egzekwowania prawa oznacza rozpoczęcie procesu zmiany społecznej, przy założeniu, że im surowsze postępowanie, im więcej zakazów i nakazów, tym efektywniejsza jest działalność służb policyjnych.

Kara i jej społeczne mutacje, jako efekt funkcjonowania policyjnego systemu prewencyjnego mającego utrzymywać porządek społeczny, ma swoją granicę natury psycho- i socjospołecznej, której przekroczenie daje odwrotne rezultaty. Społeczne napiętnowanie, które z założenia ma powstrzymać ludzi od działań przestępczych, staje się z reguły naturalnym fragmentem życia społecznego wielu krajów na świecie, tworząc „getta” biedy i upokorzenia.

PERSPEKTYWA TERAPEUTYCZNA

Zwolennicy drugiej perspektywy poznawczej skłaniają się do traktowania społecznych zachowań dewiacyjnych, w tym i zjawiska przestępczości, jako naturalnego i nieuniknionego procesu spowodowanego współczesnymi, szybkimi i mało kontrolowanymi przeobrażeniami cywilizacyjnymi i gospodarczymi (m.in. rozwarstwieniem ekonomicznym, edukacyjnym i kulturowym, postępującymi procesami wirtualizacji życia społecznego), patologizującymi kontakty międzyludzkie.

Przedstawiciele tego sposobu myślenia próbują tłumaczyć zachowania przestępcze okolicznościami zewnętrznymi, na które osoba dewiacyjnie funkcjonująca nie ma wpływu (wadliwe funkcjonowanie rodziny, zła szkoła, zbyt szeroka dostępność informacji w internecie, postępujące rozwarstwienia ekonomiczne itp.). Dlatego też są na ogół przeciwnikami zwiększania represyjności i surowości działań Policji, a proponowane przez nich rozwiązania posiadają charakter terapeutyczno-wychowawczy. Dostrzegają postępujące i widoczne bankructwo stosowanych tradycyjnych strategii zapobiegania patologiom społecznym oraz tradycyjnych organizacyjnych formuł prewencyjnych opartych na założeniach behawioryzmu, a w swoich poszukiwaniach skuteczniejszych rozwiązań merytorycznych, sięgają do dorobku współczesnych systemów policyjnych niektórych państw europejskich opartych na psychologii humanistycznej.

W ten sposób wywołują, stymulują i utrwalają przekonanie społeczne, że przestępczość, dewiacje i patologie są chorobami społecznymi, a w związku z tym przeciwdziałanie im powinno mieć charakter leczniczy, a nie karnoformalny. Dotyczy to nie tylko procesu profilaktyki i prewencji instytucjonalnej, ale także procesu działań służb policyjnych, który powinien przebiegać w odmiennych od dotychczasowych warunkach organizacyjnych (zbliżonych do warunków stosowanych w postępowaniu terapeutycznym) i polegać na stosowaniu rozmaitych form i metod. Proces zmiany społecznej przedstawiciele „leczniczego” nurtu myślenia

utożsamiają bowiem ze swoistym procesem terapii, stawiając między nimi znak równości.

ROZWIĄZANIE NAUKOWE

Obie, skrajne w swojej wymowie, perspektywy widzenia wydają się współcześnie trudne do przyjęcia i nie wytrzymują próby czasu. Współczesna wiedza wynikająca z dorobku nauk społecznych (psychologii, socjologii, pedagogiki resocjalizacyjnej) wskazuje, że najskuteczniejszym sposobem zarówno zapobiegania zjawiskom patologicznym, jak i resocjalizacji osób wchodzących w konflikty z prawem, jest działalność ukierunkowana na wszechstronny rozwój potencjałów osobowych i społecznych jednostek oraz środowisk wykazujących syndrom nieprzystosowania społecznego.

Osoby prezentujące sposób definiowania problemu oparty na naukowych podstawach nastawione są na poprawę współczesnej rzeczywistości funkcjonowania służb policyjnych, którym często stawia się zarzuty działań nieefektywnych. Prewencja policyjna bowiem nie powinna ich zdaniem polegać na stosowaniu przymusu instytucjonalnego, antropotechnicznego, psychotechnicznego czy socjotechnicznego, nastawionego przede wszystkim na adaptację do wymogów formalnoprawnych, a na prowadzeniu szeroko zakrojonej akcji edukacyjno-socjalizacyjno-wychowawczej w warunkach środowiska lokalnego. Owa lokalność działań prewencyjnych opartych na zasadach pedagogicznych jest warunkiem sukcesu społecznego, polegającego na pogłębieniu sąsiedzkich relacji interpersonalnych, i w ten sposób zapobieganiu zjawiskom patologicznym. Znakomitą rolę mogą w tym procesie odegrać właśnie dzielnicowi, którzy mogą stać się nie tylko „integratorami” więzi międzyludzkich, ale przede wszystkim kreatorami nowych sytuacji i ról społecznych osób do tej pory marginalizowanych czy wykluczanych kulturowo.

Omawiana perspektywa poznawcza wynika z przyjęcia najnowszych teoretycznych i metodycznych osiągnięć nauk społecznych interpretujących proces zmiany społecznej jako wspieranie potencjałów środowiskowych i osobowych w celu przemiany dewiacyjnych form funkcjonowania społecznego w formy akceptowane społecznie. Tak rozumiana idea przekłada się na innowacyjny sposób działalności dzielnicowych, polegającej na równoczesnym uruchomieniu dwóch procesów: procesu rozwoju osobowego i społecznego oraz procesu destygmatyzacji indywidualnej i społecznej w ramach zaprojektowanych oddziaływań edukacyjno-wychowawczych.

Tego typu interpretacja działań służb policyjnych wyrosła na gruncie niezadowolających efektów dotychczasowych działań pre-

wencyjnych („perspektywa jurydystyczna”) i profilaktycznych („perspektywa terapeutyczna”), a więc dwóch utrwalonych w polskiej rzeczywistości instytucjonalnej powszechnych interpretacji działalności Policji.

Co z powyższej analizy przeniknęło lub ma szansę przeniknąć do systemu polskiej Policji? Na pewno policjantom nie należy kreślić zawodowej misji opartej na założeniach zbankrutowanej wizji behawioralnej. Misję tę można bowiem nazwać „służbą prawu”, a nie „służbą społeczeństwu”. Zwolennicy takiego myślenia i działania zapewne nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, że stoi ono w sprzeczności z ideą społeczeństwa obywatelskiego.

DZIELNICOWY AWANGARDĄ ZMIAN

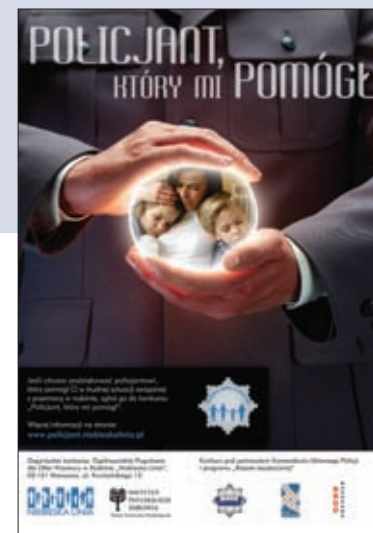
Aby to zrealizować, potrzebna pewna dojrzałość obywatelska. Dojrzałość polegająca na merytorycznym, a nie tylko formalnym, współdziałaniu wielu środowisk: od polityków poczynając, przez administrację rządową i samorządową, wymiar sprawiedliwości, oświatę, zakłady pracy, policję, a na służbach socjalnych kończąc. Współdziałanie to musi jednak zdjąć z siebie piętno działań formalistycznych, definiowanych w literaturze przedmiotu jako „administrowanie i zarządzanie losem człowieka”. Dzielnicowi, będący koordynatorem zadań i ról życiowych podopiecznych, stawałby się w środowisku lokalnym współkreatorem ich nowej biografii. W ten sposób znakomicie wpisywałby się w przestrzeń społeczeństwa obywatelskiego, stając się jej lokalnym kreatorem.

Cechą konstytutywną społeczeństwa obywatelskiego jest aktywność i zdolność do samoorganizacji jego członków w celu osiągnięcia zamierzonych rezultatów bez nadmiernego opierania się na instytucjach państwowych, a więc na instytucjach władzy. Priorytetami społeczeństwa obywatelskiego są natomiast: wspólnotowość, solidaryzm społeczny, pomocniczość obywatelska i poczucie odpowiedzialności za losy całej społeczności i jej poszczególnych członków.

Społeczeństwu obywatelskiemu obcy jest model dozorowania i administrowania losem obywateli oraz narzucania im gotowych rozwiązań. Nawet jeśli są to dobre rozwiązania, to należy wdrażać je oddolnie, a nie dekretować z góry. I w tym zakresie dzielnicowi, których jest w naszym kraju około ośmiu tysięcy, mogą stać się awangardą zmiany społecznej. Należy tylko ich do tego zadania należycie przygotować, wykorzystując potencjał tkwiący we współczesnych naukach pedagogicznych, psychologicznych i socjologicznych. ■

prof. zw. dr hab. MAREK
KONOPCZYŃSKI
Rada Naukowa Czasopism
Policyjnych

Od dziewięciu lat Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego organizuje konkurs, który wyłania policjantów niosących pomoc ludziom krzywdzonym przez najbliższych. W ostatnich latach wśród laureatów dominują dzielnicowi.



Głównie dzielnicowi

W tym roku konkurs odbędzie się po raz dziewiąty. 31 maja upłynął termin zgłaszania kandydatur do tegorocznej edycji nagrody. Informacje o kandydatach przyjmowane są w systemie ciągłym. Jeżeli zgłoszenie dotrze w czerwcu, to nie przepadnie. Weźmie udział w przyszłorocznej edycji. Nie są rozpatrywane zawiadomienia z jednostek Policji czy w ogóle od funkcjonariuszy. W myśl nazwy konkursu prawo zgłaszania mają osoby pokrzywdzone, którym konkretny policjant pomógł. To bardzo ważna nagroda dla takiego funkcjonariusza.

BLISKO CZŁOWIEKA

Konkurs objęty jest patronatem Komendanta Głównego Policji oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W skład kapituły, która spośród zgłoszonych kandydatów wyłania zwycięzców, wchodzi przedstawiciele: Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” i biura KGP odpowiadającego za prewencję oraz laureaci konkursu z lat ubiegłych.

Co roku wybieranych jest pięciu laureatów. To duży prestiż dla wyróżnionego, jego przełożonego oraz jednostki, w której służy. Laureat wraz ze swoim przełożonym przyjeżdżają na centralne obchody Święta Policji, w ramach których odbywa się gala wręczenia statuetek, odznak i nagród pieniężnych. W ostatnich latach statuetki wręczali prezesi Rady Ministrów. Z wyróżnionymi spotyka się kierownictwo Policji, resortu spraw wewnętrznych i krajowy duszpasterz Policji.

TRZEBA CHCIEĆ

W ostatnich edycjach coraz więcej laureatów to dzielnicowi. To oni są najbliższymi spraw, które bezpośrednio dotyczą mieszkańców. Nawet jeżeli nie uczestniczyli w pierwszej interwencji, to i tak informacja o takim zdarzeniu do nich dotrze. Od wycucia, empatii i siły charakteru zależy, jak szybko i jak skutecznie uda się pokrzywdzonym udzielić pomocy. Jak podkreślali moi rozmówcy z ubiegłorocznej edycji konkursu, najważniejsze jest wejść w położenie drugiego człowieka. Niekiedy trzeba dać czas, aby ofiara mogła się otworzyć i zaczęła mówić, innym razem należy działać z marszu, dynamicznie i bez pardonu, aby ochronić krzywdzonych. Wycucie – w pracy dzielnicowego to podstawowa cecha. Dzielnicowy musi umieć odróżnić prawdziwą ofiarę przemocy od dążącego

do rozvodu współmałżonka, któremu/której „kwit” z Policji i „Niebieska Karta” ułatwią w sądzie sprawę rozwodową.

Przepisów prawa, algorytmów postępowania może nauczyć się każdy. Do tej bazy, która stanowi o profesjonalizmie działania, trzeba jednak dodać doświadczenie (także życiowe), empatię oraz chęć niesienia pomocy, które stanowią o skuteczności służby dzielnicowego. Tę otwartość i życzliwość potrafią docenić ci, którzy wyszli z przemocy. Ci, którzy zgłaszają funkcjonariuszy do konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

PIĘCIORO WSPANIAŁYCH

Przypominamy pięcioro wyróżnionych w 2015 r. O każdym z nich powstał osobny tekst, opublikowany na łamach „Policji 997”. To także forma uhonorowania laureatów. Czworo z nich jest dzielnicowymi i dalej pełni swą służbę w przydzielonych rejonach. Pierwsza z wymienionych – asp. sztab. Aldona Nowak z KPP w Gnieźnie, choć dzielnicową nie jest, to na co dzień z nimi współpracuje.

Oprócz paru słów o każdym z wyróżnionych, prezentujemy także fragmenty zgłoszeń:



Asp. sztab. Aldona Nowak
z KPP w Gnieźnie

służy w Policji od 1992 roku. Od dziewięciu lat kieruje Zespołem Prewencji Kryminalnej, Nietetnich i Patologii. Znana w całym mieście, zawsze gotowa spieszyć z pomocą.

Wieloletnie doświadczenie, niespotykane zaangażowanie w pracę z całymi rodzinami, człowiek instytucja, rzetelność i oddanie, świetna

znajomość kilku pokoleń gnieźnieńskich rodzin, skuteczność oddziaływania wręcz magiczna, świetnie współpracuje z mediami, dzięki czemu propaguje wiedzę o miejscach udzielania pomocy, a także zachęca do ujawniania przemyśli i daje nadzieję na uwolnienie się z bezsilności, gotowość do udzielania pomocy bez względu na porę dnia i nocy, chorobę czy wakacje, różnorodność stosowanych metod i wiedzy z różnych dziedzin – psychologii, pedagogiki, pracy społecznej, prawa – takimi słowami można zdefiniować postać i służbę Aldony Nowak. W Gnieźnie jest synonimem pomocy!



Sierż. Ewa Urbańczyk
z KP IV KMP w Rudzie Śląskiej

służy w Policji od pięciu lat. Jest dzielnicową. Działa w służbie prewencyjnej w trudnym rejonie, angażując się tam w działania skierowane zarówno do przedszkolaków, jak i osób dorosłych.

Mam założoną niebieską kartę, w związku z tym potrzebowałam pomocy, którą otrzymałam od Pani Ewy. (...) Pani Urbańczyk, znając moją sytuację z naszych rozmów i z opinii innych, pomagała mi jak tylko mogła. Mogłam do niej zadzwonić zawsze wtedy, kiedy nie wiedziałam, co robić. (...) Dla mnie ważne jest to, że mam w niej oparcie, jakiego nie spodziewałam się od jakichkolwiek służb mundurowych. Pani Ewa nie pomagała mi tylko jako policjant, ale jako kobieta, która widziała, ile krzywdy wyrządził mi mój mąż. To w niej cenię i dziękuję Bogu za to, że w kryzysowym dla mnie czasie obdarzył mnie wsparciem tak wartościowej osoby, jak Pani Ewa Urbańczyk.



St. sierż. Grzegorz Gwiżdż
z KPP w Limanowej

w Policji służy od 2011 roku. Grzegorz Gwiżdż jest także dzielnicowym. W terenie nawiązuje bezpośrednie kontakty z mieszkańcami, a dzięki empatii i wrażliwości udaje mu się rozwiązywać nawet najtrudniejsze sprawy.

Sierżant Grzegorz Gwiżdż to wyjątkowy człowiek. Kompetentny, ambitny, z niesamowitym zaangażowaniem, zrozumieniem i spokojem. Wkłada całe serce i dodaje otuchy, by osoba dotknięta przemocą odzyskała wiarę w siebie i w to, że życie może być lepsze. Ja osobiście doświadczyłam jego wielkiej pomocy i wsparcia. Jestem wdzięczna losowi, że w tak trudnej życiowej sytuacji trafiłam na tak wspianego policjanta. Życzę każdemu, kto znalazł się w takiej sytuacji, jak moja, aby jakiś dobry człowiek pomógł mu tak jak mnie.



Asp. Arkadiusz Bober
z KPP w Kępnie

w Policji służy od 2003 r. Jest dzielnicowym, który świetnie zna swój teren i potrzeby ludzi. Z poświęceniem niesie pomoc tym, którzy jej potrzebują.

Od kilkunastu lat byłam żoną alkoholika, który poniżał mnie i moje dzieci, bił mnie, kontrolował, (...) groził mi siekierą. Wtedy zadzwoniłam do naszego dzielnicowego, który nie odbywał w tym czasie służby, to on powiadomił Policję i umocnił mnie w przekonaniu, że robię dobrze. Po tym całym zajściu byłam załamana, czułam się bezsilna. Dzielnicowy dzwonił do mnie bardzo często, nawet kiedy nie był w pracy i pytał o moją sytuację i jak się czuję. Cały czas dawał mi rady, pocieszał mnie. (...) Mogłam dzwonić do niego o każdej porze dnia i nocy, nawet wtedy, kiedy nie był w pracy. Z biegiem czasu widzę, że gdyby nie on, to w mojej rodzinie mogłoby dojść do tragedii. Jestem pewna, że niewielu policjantów na jego miejscu zachowałoby się tak, jak on.



Mł. asp. Tomasz Szepietowski
z KPP w Siemiatyczach

w Policji służy od 2008 r. Jest dzielnicowym, a swoich kontaktów z mieszkańcami nie ogranicza tylko do czasu służby. Rzetelnie zapracował na zaufanie mieszkańców, którzy przychodzą do niego z najrozmaitszymi problemami.

Od pierwszej rozmowy wiedziałam, że nie jestem sama i mogę liczyć na pomoc pana dzielnicowego. Jest to wyjątkowy policjant, swoje obowiązki spełnia bardzo dobrze, aby przerwać przemoc w rodzinie. Jest bardzo opanowany i wrażliwy na cierpienie osób krzywdzonych. Pan dzielnicowy odwiedzał nas regularnie, rozmawiał z mężem, ze mną, z młodszymi dziećmi. Starsze wyprowadziły się z domu na studia, do pracy, więc z nimi kontaktował się telefonicznie. Miał zawsze czas na rozmowę, nawet po godzinach pracy, na ulicy czy w sklepie. Dał mi wsparcie i nadzieję na lepsze jutro.

Po ogłoszeniu listy tegorocznych laureatów i obchodach Święta Policji przedstawimy na łamach wydań miesięcznych naszego magazynu nowych wyróżnionych w konkursie „Policjant, który mi pomógł”. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Dzielnicy w ocenie NIK

Dzielnicy stanowią obecnie 8 proc. stanu osobowego polskiej Policji, a jednocześnie 12 proc. ogólnej liczby funkcjonariuszy prewencji. Według założeń określonych w regulacjach policyjnych dzielnicy mają stanowić łącznik między Policją i społeczeństwem, a ich podstawowym zadaniem ma być podnoszenie poziomu bezpieczeństwa w przydzielonym rejonie. Dzielnicy powinni być policjanci posiadający szczególne kwalifikacje i doświadczenie.

Najwyższa Izba Kontroli zbadała w 2015 roku, czy codzienna służba dzielnicowa odpowiada tym założeniom, słowem, czy funkcjonujący obecnie system organizacji tej służby zapewnia skuteczną i zgodną z prawem realizację zadań. Kontrola została przeprowadzona w Komendzie Głównej Policji oraz w 18 jednostkach organizacyjnych szczebla powiatowego i niższego. Badania obejmowały w szczególności: ramy prawne, organizację i warunki służby, system szkoleń, warunki sprzętowe i politykę kadrowo-finansową.

JAKI MODEL SŁUŻBY?

Organizację i warunki służby dzielnicowych określa zarządzenie 528 Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 roku, ale zadania dla tej służby wynikają także z innych regulacji wewnętrznych, np. dotyczących procedury „Niebieskie Karty”, działań profilaktycznych wśród nieletnich czy zabezpieczania imprez masowych. Dzielnicy są też angażowani do różnego rodzaju interwencji, akcji i operacji.

Kontrolerzy NIK uważają, że istotny zakres zadań realizowanych przez dzielnicowych nie wynika bezpośrednio z przepisów, lecz jest efektem praktyk stosowanych przez przełożonych. Najdotkliwszym przykładem jest tu nagminne angażowanie dzielnicowych do doręczeń wezwań w postępowaniu karnym. W zarządzeniu o dzielnicowych wprowadzono wprawdzie ograniczenie obowiązków, jakie można im przy-

działać (np. kierowanie do służby konwojowo-ochronnej czy patrolowej), ale przepisy te są na ogół ignorowane przez przełożonych. Działania mające na celu odciążenie dzielnicowych od dodatkowych zadań są chaotyczne i wykluczają się wzajemnie. W ocenie NIK kierownictwo Policji nie wypracowało spójnej koncepcji wykorzystania dzielnicowych we współczesnej formacji policyjnej.

Kontrola wykazała, że funkcjonuje wiele różnych modeli służby dzielnicowych. Zależą one od stanu kadrowego, warunków sprzętowych i struktury organizacyjnej jednostek Policji. W wielu przypadkach dzielnicy wykorzystywani są jako swoisty odwód kadrowy. W 5 z 18 objętych kontrolą jednostek funkcjonariusze ci większość czasu przebywali poza przydzielonymi rejonami, realizując inne czynności zleczone przez przełożonych, jak np. zabezpieczenie imprez masowych, obsługa interwencji zleconych przez dyżurnego czy asysta komornicza.

Zdaniem kontrolerów NIK świadczy to o nadmiernym eksploatowaniu dzielnicowych, których służba, w przeciwieństwie do innych grup funkcjonariuszy, nie jest zabezpieczona przed takimi działaniami systemem sztywnych mierników i norm, co świadczy też o niskim prestiżu tej służby. Duże obciążenie zadaniami dodatkowymi – zarówno poza przydzielonym rejonem, jak i w rejonie służbowym (ustalenia, wywiady, doręczenie korespondencji itp.) – nie pozwala dzielnicowym na skuteczne wykonywanie podstawowych zadań, zwłaszcza rozpoz-

nienia osobowego i terenowego, współpracy z mieszkańcami i prowadzenia działań profilaktycznych.

WARUNKI FINANSOWE

Według oceny NIK ramy organizacyjno-finansowe służby dzielnicowych nie pozwalają na prowadzenie efektywnej polityki kadrowej. Brak możliwości tzw. awansu poziomego uniemożliwia rozwój zawodowy, a tym samym i finansowy. Utrudnia też rekrutację odpowiednich kandydatów i powoduje dużą fluktuację kadry, co z kolei wpływa na nadmierne obciążenie pozostałych dzielnicowych, którzy w praktyce muszą obsługiwać czasem nawet trzy rejony.

Szukając możliwości podwyższenia uposażenia dzielnicowych, niektórzy przełożeni naruszali przepisy, przyznając im nienależne temu stanowisku wyższe grupy zaszerogowania. Na przeciwnym krańcu były, również niezgodne z przepisami, działania mające na celu zastąpienie mechanizmu awansu poziomego przez powierzenie początkującym dzielnicowym niższych stanowisk służbowych, np. policjanta czy referenta, i długotrwałe utrzymywanie ich na tych stanowiskach.

NIK krytycznie ocenia fakt, że Komendant Główny Policji nie podjął działań mających na celu poprawienie warunków finansowo-organizacyjnych służby dzielnicowych, choć był to kluczowy problem zgłaszany w toku konsultacji prowadzonych przez KGP w latach 2013–2015.

WARUNKI PRACY

Kontrola NIK wykazała, że w ponad połowie skontrolowanych jednostek istniały braki w wyposażeniu stanowisk pracy dzielnicowych. Najczęściej dotyczyły one niedostatecznej liczby sprzętu komputerowego i biurowego. Jeden komputer przypadał często na 3–4 funkcjonariuszy, a w skrajnym przypadku nawet na 12 dzielnicowych. W połowie kontrolowanych jednostek istniały poważne ograniczenia w dostępie do internetu i centralnych systemów policyjnych, w kilku jednostkach brakowało wystarczającej liczby pojazdów służbowych. W anonimowych ankietach dzielnicowi wskazywali, że są zmuszeni wykorzystywać do celów służbowych sprzęt i materiały prywatne, a często też i własne pojazdy.

W okresie prowadzonej przez NIK kontroli Komendant Główny Policji podjął działania poprawiające wyposażenie dzielnicowych w niezbędny sprzęt. Zostali oni wyposażeni w telefony komórkowe, poprawiono dostęp do internetu, rozpoczęto tworzenie kont poczty elektronicznej przypisanej do poszczególnych rejonów służbowych.

SYSTEM SZKOLENIA

Według kontrolerów NIK funkcjonujący system doskonalenia zawodowego dzielnicowych nie

odpowiada w pełni potrzebom tej grupy funkcjonariuszy. Kierownicy jednostek nie analizują i nie określają indywidualnych kierunków rozwoju zawodowego dzielnicowych, chociaż jest to jednym z podstawowych celów procesu opiniowania służbowego policjantów. Brak takich rzetelnych, zindywidualizowanych analiz utrudniał z kolei planowanie i organizację efektywnego systemu szkoleń.

Kontrola wykazała także, że dzielnicowi w ograniczonym zakresie korzystali z możliwości doskonalenia zawodowego w formie kursów i szkoleń organizowanych centralnie oraz przez podmioty zewnętrzne.

Również sam program kursu specjalistycznego dla dzielnicowych, zdaniem NIK, pozostawia sporo do życzenia, gdyż tylko w ograniczonym stopniu zapewnia podnoszenie kwalifikacji zawodowych, został natomiast zdominowany represyjnymi aspektami służby, jak: prawo karne, prawo wykroczeń, postępowanie przygotowawcze i w sprawach o wykroczenia, przeprowadzanie interwencji. Blok tematyczny poświęcony tym zagadnieniom stanowi aż 63 proc. całego programu szkolenia, natomiast to, co powinno być istotą służby dzielnicowego, m.in. prewencja kryminalna czy procedura „Niebieskie Karty”, tylko 37 proc. Komunikacja interpersonalna w relacjach funkcjonariusz – obywatel w ogóle w programie szkolenia nie była ujęta.

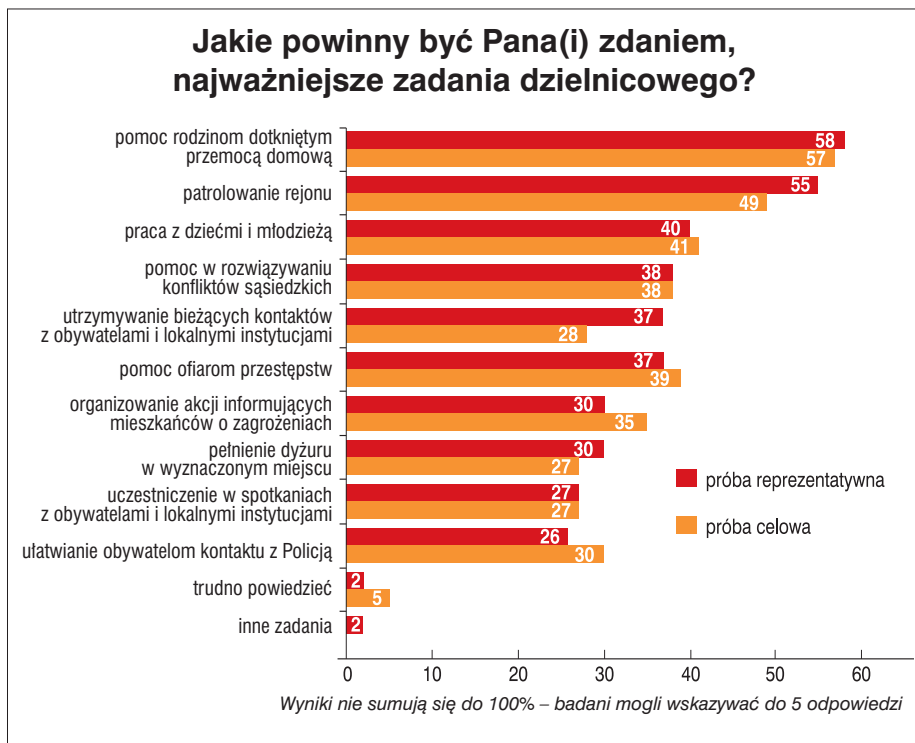
WERYFIKACJA EFEKTÓW SŁUŻBY

Brak strategicznych, zdefiniowanych na poziomie KGP, oczekiwań wobec służby dzielnicowych skutkowało nieustaleniem takich ram przez kierownictwo jednostek niższego szczebla. W żadnej z kontrolowanych jednostek nie wdrożono mechanizmów weryfikacji efektów działań dzielnicowych odnoszących się do dłuższej perspektywy czasowej. Kontrola wykazała, że kierownictwo Policji wszystkich szczebli posiada nieprawdziwy obraz zarówno przebiegu służby dzielnicowych, jak i jej efektów, wynikający z nierzetelnego prowadzenia ewidencji SESPól. (System Elektronicznej Sprawozdawczości Policji) – radykalne zawyżanie proporcji czasu na realizację zadań podstawowych, niewykazywanie obowiązków dodatkowych itp.

ODBIÓR SPOŁECZNY

W listopadzie 2015 roku na zlecenie NIK został przeprowadzony sondaż opinii publicznej na temat instytucji dzielnicowego.

Badanie wykazało bardzo niski stopień znajomości dzielnicowych i identyfikacji tej funkcji wśród ogółu Polaków. 83 proc. ankietowanych nie znało osobiście swojego dzielnicowego (najczęściej byli to najstarsi i najmłodszy mieszkańcy), a 55 proc. nie wie-



dział, kto jest ich dzielnicowym. 53 proc. badanych nie potrafiło odróżnić dzielnicowego od innych funkcjonariuszy pełniących służbę w tej okolicy, a 85 procent ankietowanych nie wiedziało, z jakimi sprawami mogliby się zwrócić do dzielnicowego. Im wyższe było wykształcenie badanych oraz im większa miejscowość, w której mieszkali, tym częściej deklarowany był brak wiedzy o tym, kto jest ich dzielnicowym.

Numer telefonu do swojego dzielnicowego zna mniej niż jedna dziesiąta ankietowanych, ale ponad połowa stwierdziła, że wprowadzić nie zna numeru, ale wie, gdzie należy go szukać.

Osoby, które miały osobisty kontakt z dzielnicowym w ciągu ostatnich 3 lat, deklarowały, że kontakt ten dotyczył: prośby o interwencję w jakiejś sprawie (21 proc.), prowadzenia przez dzielnicowego rozpoznania dotyczącego osób lub zdarzeń (21 proc.), rozmów na tematy problemów społeczności lokalnej (21 proc.) i rozmów na tematy bezpieczeństwa dzieci i młodzieży (19 proc.). Ci spośród ankietowanych, którzy znają osobiście swoich dzielnicowych lub zetknęli się z nimi w konkretnych sytuacjach, w zdecydowanej większości pozytywnie oceniali ich fachowość i zaangażowanie. Wszyscy respondenci uważali, że instytucja dzielnicowego, rozumiana jako stała obecność w rejonie znanego mieszkańcom policjanta, jest potrzebna.

NIK przeprowadziła także dwa badania dodatkowe – wśród przedstawicieli instytucji i organizacji lokalnych oraz wśród funkcjonariuszy służby dochodzeniowej i do spraw nie-

letnich. W pierwszej z tych ankiet zdecydowana większość badanych (95 proc.) wskazywała na regularne kontakty z dzielnicowymi i dobrze oceniała współpracę, w drugiej – 73 proc. funkcjonariuszy dochodzeniowych uznało, że informacje uzyskiwane od dzielnicowych były dla nich pomocne.

PO KONTROLI

Po zakończeniu kontroli NIK skierowała do kierowników kontrolowanych jednostek wystąpienia pokontrolne, które zawierały w sumie 42 wnioski. Dotyczyły one w szczególności: podjęcia działań organizacyjnych w celu zapewnienia dzielnicowym warunków realizacji podstawowych zadań, (zwłaszcza obchodu przydzielonego rejonu), wzmocnienia nadzoru nad wprowadzaniem do systemu SESPól danych dotyczących przebiegu i rezultatów służby dzielnicowych oraz mianowania na stanowiska dzielnicowych funkcjonariuszy spełniających kryteria formalne i wyeliminowania przypadków niezgodnego z przepisami przydziału zadań dzielnicowych policjantom na niższych stanowiskach służbowych. Z odpowiedzi udzielonych przez Policję wynika, że na 14 marca br. 24 wnioski pokontrolne zostały zrealizowane, 2 są w trakcie realizacji, 16 wniosków nie zostało zrealizowanych. ■

oprac. **ELŻBIETA SITEK**
(na podst. informacji NIK o wynikach kontroli „Wykonywanie zadań przez dzielnicowych”)

Kilka uwag o dzielnicowych

Publikujemy fragmenty listu czytelnika, policjanta z prawie 20-letnim stażem służby, który, po zapoznaniu się raportem NIK na temat dzielnicowych, postanowił podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Droga redakcjo!

(...) Nie sposób polemizować z większością tez zawartych w podsumowaniu przeprowadzonej kontroli. Problem jednak zaczyna się po jej zakończeniu. Dlaczego? Dlatego, że zawsze naprawianie jednego rodzaju służby musi odbywać się kosztem innego rodzaju służby. Jeżeli odciążymy dzielnicowych, oczywiście jest, że obowiązków przybędzie innym policjantom. Jeżeli dofinansujemy i doposażymy tę grupę, to oczywiście jest dla mnie, że odbędzie się to kosztem innych komórek. W Policji bardzo boleśnie odczuwalny jest mechanizm zbyt krótkiej koldry. Wyłączenie dzielnicowych z NPP spowoduje większe obciążenie policjantów służb patrolowych, jeżeli jednocześnie zabronimy kierowania dzielnicowych do obsługi interwencji, to znów więcej obowiązków spadnie na patrolówkę. Przełożeni w jednostkach terenowych najlepiej widzą bieżące obciążenie i codziennie zmuszeni są szukać „wolnych mocy”. Cel wprawdzie jest szczytny – odciążyć dzielnicowych, ale należy pamiętać, że ktoś te zadania będzie musiał wykonać. (...)

Jak wskazuje NIK, dzielnicowi nierzadko są traktowani jako „rezerva kadrowa”. Gromy w tego typu sytuacjach sypią się na głowy naczelników i komendantów powiatowych, którzy, tając dziury, posiłkują się również dzielnicowymi. A kim mają się posiłkować? Ruch drogowy? Patrolówka? Dyżurni? Kryminalni? Można wierzyć lub nie, ale dzisiaj lata się dziury wszystkimi. (...) Dzielnicowy, jak żaden inny policjant prewencji, obłożony jest dokumentami, które musi „załatwić”, a następnie zarchiwizować. (...) Każdy może sobie śledzić swoją przesyłkę na poczcie i w firmie kurierskiej, tylko największa służba mundurowa musi nadać odpowiednią ilość sygnatur i liczb dziennika. Przy dzisiejszych możliwościach technicznych nawet notatnik policjanta nie powinien być papierowy – dzisiaj to jest przeżytek (...). Inną kwestią jest zasadność wykorzystywania dzielnicowych w roli listonoszy na usługach sądów i prokuratur, co zabiera naprawdę znaczną ilość czasu służby. (...)

Postulowana przez NIK wizja roli dzielnicowego i jego zadań w lokalnych społecznościach brzmi bardzo przekonująco, jest ze wszech miar słuszna i uzasadniona, ale ma jeden mankament – jest oderwana od rzeczywistości. Powie to każdy, kto zna aktualne realia pracy policjantów od kuchni. Bardzo kusząco brzmią postulaty NIK dotyczące tworzenia dokumentacji planistycznej, systemu weryfikacji efektów służby, stworzenia mierników itd. Obserwując przez prawie 20 lat funkcjonowanie Policji, obawiam się, że właśnie w tym kierunku podążymy, co przysporzy bardzo wiele dodatkowej pracy rzeszy osób od KGP przez KWP aż do jednostek terenowych. Sporządzonych zostanie wiele opracowań, opinii, pism instruktażowych, wejdą w życie nowe przepisy, a na samym końcu tego łańcuszka nadal będzie ten sam przygnieciony biurokracją dzielnicowy. Czy ujrzy światło w tunelu? (...) ■

Imię, nazwisko i stopień do wiadomości redakcji

Informacja o wynikach kontroli NIK dotyczącej wykonywania zadań przez dzielnicowych została przekazana do wszystkich komend wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji w celu analizy służącej wyeliminowaniu ewentualnych nieprawidłowości i uchybień.

Problemy poruszone w informacji o kontroli NIK zostały też omówione podczas odprawy służbowej zastępcy komendanta głównego Policji insp. Jana Lacha z zastępcami komendantów wojewódzkich/stołecznej Policji, a także podczas narady służbowej naczelników wydziałów prewencji KWP/KSP.

Kierownictwo Policji ustosunkowało się do poszczególnych uwag kontrolnych sformułowanych przez NIK w odpowiedzi z 29 kwietnia br.

SZKOLENIA

NIK zwraca uwagę na program szkoleń dzielnicowych nieadekwatny do wykonywanych przez nich zadań. Dostrzegając ten problem, Komendant Główny Policji 25 kwietnia 2016 roku wydał decyzję nr 131 określającą nowy program szkolenia dzielnicowych, który kładzie nacisk na kształcenie umiejętności w zakresie tzw. kompetencji miękkich, przy wyraźnym ograniczeniu treści dotyczących szeroko pojmowanej procedury karnej. Szczególne miejsce w szkoleniu zajmą takie zagadnienia, jak komunikacja interpersonalna w kontakcie dzielnicowy – obywatel, działania w zakresie prewencji kryminalnej, podniesienie świadomości społeczeństwa o występujących zagrożeniach, zwiększenie zaufania do Policji, gromadzenie informacji od mieszkańców oraz diagnozowanie problemów dotyczących bezpieczeństwa i porządku prawnego.

SPÓJNA KONCEPCJA

Najwyższa Izba Kontroli stwierdza brak wypracowanej przez kierownictwo KGP spójnej koncepcji wykorzystania dzielnicowych. Koncepcja taka jest zawarta w zarządzeniu nr 528/07 Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych, „jednak problematyczne było dotychczas jednoznaczne w skali całej formacji precyzowanie oczekiwań wobec tej grupy funkcjonariuszy, poza utartymi i powszechnie znanymi formami uznawania dzielnicowego za gospodarza rejonu”. Ustosunkowując się do zastrzeżeń NIK, KGP stwierdza, że „niecelowe wydaje się rozpatrywanie dzielnicowych jako całkowicie odrębnej, odseparowanej grupy zawodowej w Policji. Mając na uwadze całokształt ustawowych zadań realizowanych przez Policję i potrzeby związane z zapewnieniem ciągłości realizacji tychże zadań, nie jest możliwe całkowite wyodrębnienie działań dzielnicowych z bieżącej pracy jednostek w odezwaniu od potrzeb służbowych innych komórek organizacyjnych Policji, w tym np. podejmowania przez dzielnicowych w trakcie służby obchodowej interwencji w przypadku braku możliwości skierowania tam innych policjantów będących w dyspozycji dyżurnego jednostki. Zastosowanie modelu służby dzielnicowych np. jako wyłącznie służby profilaktycznej, nie przystaje do ekonomicznych realiów funkcjonowania polskiej Policji w kontekście oczekiwań społecznych ukierunkowanych na efektywność działań, np. na niezwłoczną (w czasie) reakcję na wydanie” – stwierdzono w odpowiedzi KGP na informację NIK.

SYTUACJA KADROWA

Odnosnie do sytuacji kadrowej w służbie dzielnicowych (krytycznie ocenionej przez NIK) trzeba wziąć pod uwagę, że na strukturę kadrową w Policji, w tym dotyczącą dzielnicowych, wpływ miała sytuacja ekono-

Odpowiedź KGP

miczno-gospodarcza i ograniczenie etatów Policji w 2009 r., o 3000 stanowisk. Etaty te w większości pochodziły z wakujących stanowisk w komórkach patrolowo-interwencyjnych.

Ograniczenie kadrowe w służbie dzielnicowych spowodowało też priorytetowe potraktowanie poprawy bezpieczeństwa na drogach. Wzmocnienie o 10 proc. stanu etatowego komórek ruchu drogowego negatywnie wpłynęło na sytuację kadrową w podstawowych komórkach służby prewencyjnej, w tym dzielnicowych, których niejednokrotnie trzeba było kierować do działań prewencyjnych niezwiązanych stricte z ich zadaniami.

RELACJE ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Odnosząc się do zarzutu o braku znajomości dzielnicowych przez społeczeństwo, kierownictwo Policji stwierdza, że wdrażane są nowe kanały komunikacji ze społeczeństwem przez wyposażenie dzielnicowych w służbowe telefony komórkowe przypisane do rejonów służbowych. Nastąpiła również znacząca poprawa dostępności do internetu, a całkowite zaspokojenie potrzeb przewidywane jest na koniec I półrocza 2016 r. Wiąże się z tym również utworzenie wystandaryzowanych kont poczty elektronicznej dla dzielnicowych, które zostaną przypisane do rejonów służbowych, oraz opracowanie spójnej koncepcji zapewniającej bezpieczeństwo i nadzór nad tą pocztą ze strony przełożonych. Uruchomienie to musi być powiązane z standaryzacją zakładek „Twój dzielnicowy” na stronach internetowych jednostek Policji.

Policja wystąpiła z wnioskiem do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, jako właściciela aplikacji, z prośbą o rozszerzenie aplikacji mobilnej moja.komenda.pl o dane dotyczące dzielnicowych z całego kraju.

Analizując wyniki przeprowadzonych na zlecenie NIK badań społecznych, kierownictwo Policji zwraca uwagę, że pominięto w nich istotne pytania o to, czy respondenci czują potrzebę poznania dzielnicowego oraz jaki preferują sposób zapoznania się z dzielnicowym.

PLANOWANIE I OCENA PRACY DZIELNICOWYCH

Z raportu NIK wynika, że dochodziło do umyślnego, nierzetelnego nanoszenia danych dotyczących zadań wykonywanych przez dzielnicowych. Sytuacja w tym zakresie ulegnie poprawie z chwilą pełnego wdrożenia rozwiązań SESPól., tj. bezpośredniego nanoszenia danych przez samych dzielnicowych, nie zaś ich przełożonych. Podjęto opracowanie zadań i mierników, które skutkowałyby wyodrębnieniem dwóch zasadniczych obszarów związanych z czasem służby dzielnicowych w obchodzie oraz liczbą spotkań ze społeczeństwem. Propozycje te poddane zostaną wnikliwym analizom na forum ogólnokrajowym.

ASPEKTY POLITYKI KADROWO-FINANSOWEJ

Informacja NIK w tym zakresie wydaje się wewnętrznie niespójna, ponieważ w jednym fragmencie podnoszone jest, że policjanci realizujący zbliżone zadania powinni otrzymywać podobne wynagrodzenie, w innym zaś wskazuje się na sekwencyjność stanowisk, co wiąże się ze zróżnicowaniem uposażenia.

Kierownictwo Policji, dostrzegając potrzebę podniesienia rangi stanowiska dzielnicowego, podjęło systemowe działania zmierzające do weryfikacji mianowań na stanowiskach dzielnicowych. Wystąpiono do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z wnioskiem o zrównanie stanowiska dzielnicowego ze stanowiskiem asystenta/dielnicowego w innych

służbach, rozważenie możliwości wprowadzenia dodatku specjalnego za staż na stanowisku dzielnicowego oraz stanowiska starszego dzielnicowego. Proponowane rozwiązania pozwoliłyby na ograniczenie fluktuacji na stanowiskach dzielnicowych oraz stworzenie ścieżki awansu poziomu. Wskazano też na potrzebę podjęcia działań w zakresie wzmocnienia komórek realizujących zadania o charakterze patrolowo-interwencyjnym, aby odciążyć dzielnicowych od realizacji tego typu zadań.

W związku z zauważonymi przez NIK nieprawidłowościami związanymi z mianowaniem na stanowiska dzielnicowych, kierownictwo Policji w styczniu br. poleciło dokonanie przeglądu kadrowego w tym zakresie oraz podjęcie działań prowadzących do stanu zgodnego z przepisami.

SPRAWOWANIE NADZORU

Ocena efektywności funkcjonowania dzielnicowych na poziomie centralnym dokonywana jest cyklicznie i omawiana podczas porad służbowych oraz wideokonferencji. Opracowywane są w cyklach rocznych i półrocznych informacje o stanie funkcjonowania podstawowych komórek służby prewencyjnej, przekazywane wszystkim garnizonom, oraz informacje dotyczące zmian w strukturze etatowej, zatrudnieniu i liczbie rejonów służbowych oraz obciążenia dzielnicowych wybranymi czynnościami. Uzyskiwane przez dzielnicowych efekty oraz trudności w realizacji zadań są przedmiotem ocen i dyskusji podczas comiesięcznych odpraw i porad służby prewencyjnej. Do monitorowania i oceny funkcjonowania dzielnicowych służą również badania ankietowe prowadzone na potrzeby opracowania Priorytetów Komendanta Głównego Policji na lata 2016–2018. W Priorytecie III – „Wzrost skuteczności działań Policji w zwalczaniu przestępczości najbardziej uciążliwej społecznie” jednym z zadań jest „Zwiększenie efektywności działań Policji na rzecz wzmocnienia współpracy ze społeczeństwem”, które to zadanie w znacznej mierze będzie realizowane przez dzielnicowych.

KONCEPCJA MODELU SŁUŻBY DZIELNICOWYCH

Kontynuowane są prace nad projektem nowego zarządzenia regulującego problematykę służby dzielnicowych, w którym zawarto narzędzia z zakresu długookresowego oddziaływania dzielnicowego na rejon jako „Plan działania priorytetowego”. Określa on rolę dzielnicowego jako kreatora problematyki bezpieczeństwa w społeczności lokalnej. W projekcie wprowadzono zmiany skutkujące odciążeniem dzielnicowych od takich zadań, jak prowadzenie postępowań przygotowawczych i sprawdzających, a dalszemu ograniczeniu ulegać będzie także możliwość pełnienia służby patrolowej.

Odpowiedź Komendanta Głównego Policji na informacje o wynikach kontroli NIK w zakresie służby dzielnicowych kończy stwierdzenie: „Problematyka dzielnicowych stanowi obecnie priorytet kierownictwa Policji, podobnie jak kierownictwa MSWiA, co należy odbierać jako pozytywną przesłankę do wdrożenia wskazanych w informacji NIK rozwiązań w zakresie uspołecznienia służby dzielnicowych, wprowadzenia mechanizmów planowania zadań dla dzielnicowych w perspektywie długookresowej oraz zbudowania jednolitego modelu oceny efektywności pracy, który wspierałby strategiczne ramy działania całej Policji”. ■

oprac. ELŻBIETA SITEK

Wierzę, że można coś zmienić

O śląskich dzielnicowych z I zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach insp. Romanem Rabsztynem rozmawia Iwona Klonowska.



Panie Komendancie, raport Najwyższej Izby Kontroli w negatywny sposób ocenił dotychczasowe funkcjonowanie służby dzielnicowych. Uważa Pan, że słusznie?

– Tak, i z przykrością muszę stwierdzić, że spostrzeżenia kontrolerów NIK w dużym stopniu pokrywają się z refleksjami zarówno moimi, jak i przedstawicieli zespołu powołanego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Już w roku 2012 dostrześliśmy, że od pewnego czasu następuje zatracanie tożsamości dzielnicowego jako funkcjonariusza, który miał działać na styku Policji i społeczeństwa. Znaczny wzrost liczby różnorodnych zadań dotknął głównie dzielnicowych. Jako przykład mogą wskazać zaangażowanie ich do działań

innych komórek organizacyjnych Policji, w tym ruchu drogowego, kryminalnych, do zabezpieczeń imprez masowych czy też zastępowania służby dyżurnej. Niebagatelną rolę stanowiła także rosnąca z roku na rok liczba czynności realizowanych w ramach postępowań w sprawach o wykroczenia. Przypomnę, że w latach 2009–2010 diagnozą służby prewencyjnej, w tym właśnie dzielnicowych, zajęła się też Szkoła Policji w Katowicach, której przedstawiciela zaprosiliśmy do prac naszego zespołu.

Co w tym dziwnego, że dzielnicowi realizowali zadania na rzecz „szeroko rozumianego bezpieczeństwa”?

– Stworzenie stanowiska dzielnicowego w Policji miało swój cel, którym jest bieżący kontakt z mieszkańcami przydzielonego rejonu służbowego. To właśnie fakt przypisania tym policjantom pod stały nadzór konkretnego obszaru miasta lub wsi wraz z pakietem zadań, w tym prewencyjno-edukacyjnych, zdecydowanie odróżnia ich od innych funkcjonariuszy służby prewencyjnej. Podstawowym zadaniem dzielnicowych jest poznawanie problemów mieszkańców dotyczących bezpieczeństwa i pomaganie w ich rozwiązaniu, przy współdziałaniu ze społecznością danego rejonu. Czynności te wymagają symbiozy i z mieszkańcami, i z przedstawicielami różnych instytucji. Filozofia ta przyświecała mi, kiedy zaproponowałem ówczesnemu komendantowi wojewódzkiemu Policji w Katowicach podjęcie próby dokonania zmian w funkcjonowaniu dzielnicowych. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wymaga to stworzenia im odpowiednich warunków, które umożliwią nawiązanie więzi z mieszkańcami.

Na czym oparto założenia zmian pracy dzielnicowego w garnizonie śląskim?

– Reforma pracy dzielnicowych nierozdzielnie związana jest z funkcjonowaniem pionu prewencji i całej instytucji. Niedostatki w podstawowych komórkach pionu prewencji, czy też niewydolność tych komórek, w sposób bezpośredni oddziałują na służbę dzielnicowych. Pierwszym krokiem podjętym w garnizonie śląskim było stworzenie etatowych komórek ds. wykroczeń, co odciążało dzielnicowych od

pracy biurowej i umożliwiło znacząco zwiększenie czasu obchodu. Docelowo założyliśmy, że obchód powinien stanowić 75 proc. czasu służby. Obecność dzielnicowego w rejonie była warunkiem niezbędnym do dalszych zmian mających na celu diagnozę problemów mieszkańców i kształtowanie umiejętności ustalania priorytetów działań. By to ułatwić, stworzono narzędzie – ankietę pozwalającą dzielnicowym na zebranie informacji o lokalnych problemach. Po identyfikacji, z jakimi problemami borykają się mieszkańcy, policjant musi zdiagnozować, które z nich leżą w kompetencjach Policji i dzielnicowego, a które należy przekazać do rozwiązania innym instytucjom. Bardzo ważne jest, aby mieszkańcy otrzymali informację zwrotną, kto zajmuje się ich sprawą. Wypróbowany w ramach pilotażu system rozliczania dzielnicowych ze sposobu rozwiązywania problemów mieszkańców zakładał wykorzystanie funkcjonalności platformy Lotus Notes. Przy czym nie ograniczyliśmy się do przesyłania korespondencji e-mail, ale rozszerzyliśmy jego możliwości o dokumentowanie przedsięwzięć, do których miał dostęp bezpośredni przełożony policjanta w ramach przyjętych trzech filarów oceniających jego pracę. To ograniczyło biurokrację i umożliwiło bieżącą weryfikację zadań realizowanych przez dzielnicowego. Do wdrożenia tych rozwiązań konieczne były szkolenia, w ramach których m.in. przekazywano dzielnicowym wskazówki, w jaki sposób powinni wykorzystywać udostępnione im narzędzia oraz uświadamiano im, że diagnoza problemu to jedynie początek, natomiast jego rozwiązanie zależy od wielu czynników. Kolejnym elementem było zdecydowane rozróżnienie pracy dzielnicowych od funkcjonariuszy służb patrolowo-interwencyjnych w aspekcie zarówno sposobu zadaniowania, jak i nadzoru nad tą służbą.

Jaka jest różnica między dzielnicowym a policjantem realizującym zadania w służbie patrolowej?

– Diametralna. Kwintesencją służby policjantów ogniw patrolowo-interwencyjnych jest szybka reakcja na zgłoszenia obywateli, która może wynikać z dyspozycji dyżurnego jednostki i z własnej inicjatywy opartej na bieżącej ob-

serwacji. Policjanci tych komórek powinni być precyzyjnie zadaniowani i oddziaływać w szczególności na miejsca i osoby, które stwarzają zagrożenie dla porządku prawnego w konkretnym rejonie miasta, powiatu czy gminy. Z kolei dzielnicowy to policjant, który realizuje zadania samodzielnie i ma wpływ na kształtowanie własnej służby. Powinien na bieżąco dostarczać przełożonym, i innym policjantom, rzetelnych informacji uzyskanych od mieszkańców o zagrożeniach, problemach, z którymi się borykają, i o osobach, które naruszają porządek prawny. Wiedza ta niejednokrotnie może nie być tożsama ze statystycznym przedstawieniem zdarzeń w danym rejonie. To od dzielnicowego przełożeni powinni wymagać kreatywności w budowaniu planu swojej służby zarówno w aspekcie bieżącym, jak i średnio- oraz długoterminowym. Jest to biegunowo odmienne od oczekiwań, jakie stawia się policjantom komórek patrolowo-interwencyjnych.

Czy uważa Pan, że każdy policjant może być dzielnicowym?

– Zdecydowanie nie. Od funkcjonariusza rozmawiającego na co dzień z ludźmi oczekujemy cech i umiejętności, które sprzyjają komunikacji interpersonalnej. Kandydaci na stanowisko dzielnicowego muszą z jednej strony w swoim postępowaniu kierować się empatią i zrozumieniem, z drugiej natomiast stosowaniem procedur i przepisów prawa. Oczekujemy od nich też inicjatywy w rozwiązywaniu lokalnych problemów. Dlatego jednym z elementów zmian funkcjonowania dzielnicowych w garnizonie śląskim było przyjęcie procedury doboru na stanowisko dzielnicowego. Założenie to zweryfikowano w trakcie pilotażu. W ocenie kierowników jednostek i psychologów policyjnych był to trafny kierunek, który w perspektywie doprowadzi do zbudowania właściwego potencjału osobowego. Niewątpliwie ważnym elementem w kształtowaniu pożądanych postaw dzielnicowych jest system szkoleń zarówno regionalnych, jak i przede wszystkim centralnych.

Czy dotychczasowy system szkolenia dzielnicowych odpowiada oczekiwaniom społecznym i modelowi służby dzielnicowych?

– Już w lipcu 2015 r. ówczesny komendant wojewódzkiej Policji w Katowicach nadinsp. dr Jarosław Szymczyk przekazał na ręce dyrektora Gabinetu KGP krytyczne spostrzeżenia o zakresie tematycznym szkolenia specjalistycznego dla dzielnicowych. Zasygnalizował, że program ten jest przeładowany tematyką, która nie jest wykorzystywana na stanowisku dzielnicowego. Zaproponował, aby większy nacisk położyć na zagadnienia dotyczące prawa cywilnego, w tym własności, oraz prawa ro-

dzinnego, w szczególności obowiązków rodzinnych. Zarekomendował doskonalenie umiejętności komunikacji interpersonalnej i zagadnień związanych z rozwiązywaniem problemów społecznych oraz z realizacją procedury „Niebieskie Karty”.

Według Pana, jakie zagrożenia wskazał pilotaż, a co przyniósł pozytywnego?

– Nie ukrywam, że wdrożenie w życie zreformowanego modelu funkcjonowania służby dzielnicowych nie było zadaniem łatwym. Poza sferą organizacyjno-logistyczną największą przeszkodą okazało się przywiązanie do nawyków ukształtowanych przez lata. Docierały do mnie stwierdzenia, że teraz dzielnicowi będą „świętymi krowami”, które już nic nie będą robić. Związane to było z niezajomością projektowanych zmian i nierzadko faktycznych zadań, które powinni realizować. Tego typu „opór” przełamuje się stopniowo, a zwińczeniem słuszności zmian są zarówno pozytywne sygnały od mieszkańców, jak i faktyczny wpływ policjantów na proces wykrywczy jednostek. Trzeba było też przełamywać bariery w społeczności lokalnej związane z częstszymi kontaktami z umundurowanym policjantem. Okazało się, że niejednokrotnie dzielnicowy, który od wielu lat pełnił służbę w danym rejonie, dotychczas nie był identyfikowany przez mieszkańców jako policjant – gospodarz danego rejonu. Intensyfikacja pobytu dzielnicowego w swoim rejonie i rozmowy z mieszkańcami pozwoliły mu na zbliżenie się do społeczności lokalnej i poznanie jej problemów.

Niestety, mimo że w trakcie prac zespołu na poziomie wojewódzkim dostrzeżono konieczność zapewnienia dzielnicowym poziomej ścieżki awansu, to z uwagi na lokalność przedsięwzięcia nie było to możliwe. Problemem były także niedostatki w zakresie środków transportu, które uniemożliwiały dzielnicowym pozamiejskim dotarcie do najbardziej odległych terenów. Musimy zastanowić się, czy nie należy rozszerzyć taboru o mniejsze i tym samym mniej kosztowne pojazdy.

Niewątpliwym sukcesem pilotażu było zweryfikowanie teoretycznych założeń wypracowanych przez zespół roboczy, w tym zmiana obiegu poczty służbowej, wykorzystanie dostępnych narzędzi informatycznych oraz wyzwanie wśród dzielnicowych inicjatywy do działań w zakresie bezpieczeństwa. Ważnym elementem związanym z oceną ich pracy było odciążenie kierownika rewiru dzielnicowych od czynności biurowych, co umożliwiło jego wyjście w teren i pozyskanie wiedzy o pracy swoich policjantów w bezpośrednim kontakcie z mieszkańcami lub przedstawicielami instytucji. Wykorzystaliśmy do tego pilotażowo Elektroniczny Dziennik Korespondencyjny,

który wpłynął nie tylko na poprawę pracy kierowników, ale również na uporządkowanie obiegu kancelaryjnego w jednostkach. System ten okazał się bardzo przyjazny i zyskał aprobatę użytkowników. Tak samo, jak wykorzystanie elektronicznej poczty Lotus Notes do informowania dzielnicowych i kadry kierowniczej o bieżących zdarzeniach i poleceniach. System ten wyeliminował obieg dokumentów papierowych, usprawniając wymienną informację między prewencją a pionem kryminalnym.

A jak reagowali policjanci na realizację pilotażu?

– Istotnym elementem zmian były odprawy z udziałem dzielnicowych jednostek pilotażowych. Jednym z założeń był mój udział w tych spotkaniach, w trakcie których mogłem usłyszeć bezpośrednio od policjantów ich opinie i oczekiwania. To, co usłyszałem, było dla mnie budujące i potwierdziło słuszność podjętych kierunków zmian. Dzielnicowi z długoletnim stażem, którzy od lat oczekiwali takich zmian, kibicują tej koncepcji. Zapewniałem policjantów, że kluczowa będzie ocena jakościowa ich pracy, służąca mieszkańcom. Z wypowiedzi koordynatorów lokalnych projektu wynikało, że nastąpił przeskok jakościowy w sposobie komunikowania się i wymianie informacji zarówno wewnątrz naszej instytucji, jak i na zewnątrz. Na pewno jednak nie jest to proces zakończony i wymaga dalszych prac.

W takim razie, co potrzeba do pełnego sukcesu?

– Przede wszystkim przekonania, że można coś zmienić. Ważne jest, aby takimi zmianami zajęli się ludzie, którzy wierzą w to, co robią i mają odpowiednią wiedzę i doświadczenie. Istotne było powołanie zespołu roboczego o szerokim spektrum doświadczeń i pomysłów. Niebagatelną rolę było też wsparcie ze strony środowiska naukowego, reprezentowanego przez prof. zw. dr hab. Jadwigę Stawnicką oraz mgr Aleksandrę Dulko-Marczak. Proces zmian w ugruntowaniu misji dzielnicowego wymaga czasu i musi być oparty na podstawach zrozumiałych zarówno dla policjantów rozpoczynających swoją karierę, jak i nadzorujących ich kierowników i komendantów.

Jestem też przekonany, że istnieje potrzeba przygotowania swoistego przewodnika dla funkcjonariuszy, wskazującego modelowy sposób organizacji służby dzielnicowego oraz najistotniejsze elementy, którymi powinni się kierować. Zarówno dzielnicowy, jak i jego przełożeni muszą jednoznacznie wiedzieć, czego się od nich oczekuje

Dziękuję za rozmowę.

zdj. KWP w Katowicach

Policjant pierwszego kontaktu

Dzielnicowy jest jednym z ogniw realizujących zadania na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Inicjuje dialog ze społecznością lokalną przez organizowanie debat społecznych lub branie w nich udziału¹. Jest animatorem działań edukacyjno-prewencyjnych. To także „bank informacji” dla funkcjonariuszy wydziału dochodzeniowo-śledczego i wsparcie dla służb operacyjnych.

Oceniając efekty służby dzielnicowego z perspektywy współpracy międzyinstytucjonalnej Policji, podkreślić należy, że jest on moderatorem koalicji z instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i porządek publiczny.

NIE KAŻDY MOŻE BYĆ DZIELNICOWYM

Dzielnicowy stale kontaktuje się z mieszkańcami w celu podejmowania wspólnych działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wiedza mieszkańców dzielnicy jest dla niego bezcenna, a w zakresie rozpoznania osobowego pomocą mogą być relacje sąsiada. Dzielnicowy potrafi sprawnie zasięgnąć informacji na temat sposobu życia, przeszłości, kontaktów ze światem przestępczym, problemów osobistych osoby, która znalazła się w zainteresowaniu Policji.

Dzielnicowy realizuje też programy prewencyjne, koncentrując się na szkole, rodzinie i środowisku, dokonuje ewaluacji programów zapobiegania przestępczości. Realizuje procedurę „Niebieskie Karty” oraz kontaktuje się z ofiarami przestępstw, zwracając przy tym uwagę na kwestie przemocy domowej i środowiskowej. Dlatego musi być wrażliwy na problemy innych, empatyczny, wykazać się znajomością aktów prawnych, poznać lokalne zwyczaje i tradycje, rozumieć relacje interpersonalne, charakteryzować się odpornością fizyczną i psychiczną, posiadać wyjątkowe zdolności komunikacyjne. Niezwykle istotna jest współpraca dzielnicowego z przedstawicielami organizacji społecznych i samorządem w kwestii rozwiązywania problemów lokalnych. Współpracuje z kuratorem sądowym, pracownikami socjalnymi, pedagogami szkolnymi, księżmi, pielęgniarkami środowiskowymi, liderami społeczności lokalnej, ludźmi biznesu, fundacjami, stowarzyszeniami. W ramach działań edukacyjnych dzielnicowi prowadzą zajęcia w szkołach podstawowych i gimnazjach na temat agresji wśród młodzieży, uzależnień, przemocy w rodzinie. Działania z zakresu profilaktyki w większości przypadków są przedsięwzięciami długoterminowymi.

Policja bowiem powinna znać problemy środowiska, być w terenie i spotykać się z mieszkańcami. Zasadniczym działaniem zmierzającym w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa społeczności lokalnej jest uświa-

domienie mieszkańcom działań na rzecz poprawy własnego bezpieczeństwa, a więc aktywizowanie ich i mobilizowanie do podejmowania wspólnych działań. Społeczeństwo powinno traktować Policję jako partnera.

NOWA WIZJA DZIELNICOWEGO

Idea udziału obywateli w życiu państwa realizuje się przede wszystkim w społecznościach lokalnych. Dlatego tak ważne jest zagadnienie funkcjonowania w nich Policji. Pojęcie *community policing* jest ideą sprawowania funkcji policyjnych przez bliską współpracę Policji z członkami społeczności lokalnej. W tym kontekście ogromne znaczenie ma praca dzielnicowego, który w przydzielonym rejonie rozpoznaje zagrożenia dla bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego. Oczywiście, podstawowym zadaniem jest zapobieganie zjawiskom naruszenia prawa, ale ogromne znaczenie ma inicjowanie i organizowanie działań społeczności lokalnych. Działania te mają na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz innym zjawiskom kryminogennym.

Realizacja założeń filozofii *community policing* powołała do życia nową wizję dzielnicowego. Zgodnie z nią dzielnicowy jest osobą pierwszego kontaktu z obywatelem, rzecznikiem Policji wobec mieszkańców, powinien więc cieszyć się dużym autorytetem, kształtować procesy komunikowania się z mieszkańcami, wykazywać inicjatywę w pracy na rzecz poczucia bezpieczeństwa mieszkańców, konstruować atrakcyjne programy profilaktyczne, współpracować z podmiotami rządowymi i pozarządowymi na rzecz poczucia bezpieczeństwa obywateli, być inicjatorem i moderatorem życia społecznego w swoim rejonie służbowym.

Wśród charakterystycznych cech działania nowoczesnej Policji ważne miejsce zajmuje zatem intensywne rozwijanie różnych form współpracy ze społeczeństwem. Głównym założeniem filozofii *community policing* jest uznanie wspólnych działań Policji ze społecznością lokalną w celu przeciwdziałania przestępczości i innym zachowaniom antyspołecznym (szkodliwym dla społeczności).

W ramach realizacji tej strategii prowadzone są konsultacje na temat problemów społeczności przez zarówno bezpośrednie spotkania, jak i badania opinii społecznej na stronach urzędów miast, spółdzielni, Policji, mobilizacja przez angażowanie ludzi i instytucji spoza Policji w rozwiązywanie problemów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa, skoncentrowanie się na zapobieganiu przestępstwom przez eliminowanie problemów wywołujących przestępczość i strach przed stanieniem się ofiarą przestępstwa.

BADANIA

W ramach realizacji projektu *Komunikacja społeczna Policji* przeprowadzane były badania wśród dzielnicowych garnizonu śląskiego i dolnośląskiego. Były to zarówno badania ankietowe, jak i wywiady z dzielnicowymi na temat charakteru ich pracy. Łącznie przebadano grupę 32 dzielnicowych z garnizonów śląskiego oraz dolnośląskiego. Wyniki zostały opublikowane w książce autorstwa Jadwigi Stawnickiej: *Dialogiczny wymiar bezpieczeństwa. Rzecz o polskiej Policji*, wydanej nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w 2013 roku.

W odpowiedzi na pytanie: *Jakie problemy zgłaszane są w Pana rewirze przez społeczność lokalną?*, dzielnicowi podkreślali, że są to problemy zwią-

zane z wybrykami chuligańskimi i niszczeniem mienia. Najczęściej zgłaszane są włamania i kradzieże, a także przekraczanie dopuszczalnej prędkości, spory i konflikty sąsiedzkie, problemy rodzinne związane z sytuacją bytową i materialną czy z przemocą domową. Są też kradzieże linii telefonicznych, tablic rejestracyjnych. Liczba zgłoszeń uzależniona jest często od pory roku, np. zimą to kwestie odśnieżania dróg czy chodników, a w mniejszych miejscowościach naruszanie granic pól czy działek sąsiadujących domów.

W odpowiedzi na pytanie: *Jakie inicjatywy podejmuje Pan w rejonie w celu nawiązania i podtrzymania kontaktu z mieszkańcami?*, dzielnicowi wymieniali spotkania z mieszkańcami, na których poznają ich potrzeby, (szczególnie z dyrekcją szkół w podległym rejonie, a w trakcie obchodu z poszczególnymi mieszkańcami) oraz akcje informacyjne (lokalna prasa, ogłoszenia na tablicach informacyjnych, w internecie). Dzielnicowi opowiadali także, jak rozmawiają z ludźmi, jak się przedstawiają i pytają o ich podstawowe problemy. Mieszkańców w swoim rejonie odwiedzają w ramach obchodu, a liczba odwiedzin jest uzależniona od tego, co dzieje się na bieżąco w rejonie. Natomiast rodziny objęte procedurą „Niebieskie Karty” są odwiedzane systematycznie do czasu zakończenia procedury. W kwestii współpracy społeczeństwa lokalnego z dzielnicowym wypowiedzi były zróżnicowane. Dzielnicowi podkreślali niechęć środowiska lokalnego do współpracy z nimi, ale pojawiały się też wypowiedzi bardziej optymistyczne, wskazujące na rozwijającą się współpracę przez budowanie przez dzielnicowych atmosfery zaufania.

Badani stwierdzali jednoznacznie, że obchód jest podstawową formą pracy dzielnicowego, gdyż właśnie wtedy dzielnicowy ma stały kontakt z mieszkańcami. Podkreślali, że od zaufanych osób uzyskują informacje na temat zaistniałych zdarzeń oraz ewentualnych sprawców.

Zapytani o swojego dzielnicowego mieszkańcy mówili o nim w aspekcie ogólnych kontaktów z Policją. Podkreślali, że nie mieli złych doświadczeń, wspominali kontakt z dzielnicowym pozytywnie. Nie mieli też zastrzeżeń co do sposobu jego działania.

W percepcji badanych dzielnicowy to policjant pierwszego kontaktu, zajmujący się drobnymi lokalnymi sprawami. Jest dostępny dla społeczności lokalnej ze względu na dogodny godzinny urzędowania i miejsca, gdzie można go spotkać. Zna środowisko i problemy mieszkańców, współpracuje z radą osiedla. Jego cechy psychofizyczne określano jako: pomocny, uprzejmy, opiekuńczy, ciepły, stanowczy, a jego zachowanie jako budzące szacunek.

DEBATY SPOŁECZNE

Debata społeczna jest jedną z form kontaktowania się Policji ze społeczeństwem. Otwartość na problemy społeczne – jedno z podstawowych założeń, którym kieruje się w swojej służbie polska Policja – przejawia się z jednej strony w informowaniu społeczeństwa o zadaniach Policji, z drugiej – w pozyskiwaniu informacji na temat oczekiwań społecznych. Konsultacje społeczne stają się okazją do dyskusji, podczas której przedstawiciele różnych instytucji dzielą się doświadczeniami płynącymi z dotychczasowego funkcjonowania lokalnych rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa. Instytucja dzielnicowego spełnia niebagatelną rolę jako istotny element upowszechniania i zarządzania problematyką bezpieczeństwa. Priorytety Komendanta Głównego Policji na lata 2016–2018 zawierają priorytet *Zwiększenie efektywności działań Policji na rzecz wzmocnienia współpracy ze społeczeństwem*, w ramach którego określono jedno z zadań dla KWP/KSP: *Zacieśnianie współpracy z członkami społeczności lokalnej poprzez organizację debat społecznych z uwzględnieniem wniosków z analizy zagrożeń lokalnych (np. mapy zagrożeń)*. Dzielnicowi uczestniczą aktywnie w konsultacjach społecznych, realizując w ten sposób idee: *Poznaj swojego dzielnicowego, a on niech pozna Ciebie*, stąd ich rola w konstruowaniu mapy zagrożeń bezpieczeństwa jest nie do przecenienia.

KRAJOWA MAPA ZAGROZEŃ BEZPIECZEŃSTWA

W ramach realizacji projektu *Krajowa mapa zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego w Polsce* przedmiotem zainteresowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji są wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem oraz porządkiem publicznym i to nie tylko dużych miast, ale i małych gmin i miasteczek. Na tym tle zaznacza się kwestia wyodrębnienia czynników wpływających na poziom uspołecznienia roli dzielnicowego. Jest to niewątpliwie rozpoznawalność dzielnicowego w społecznościach lokalnych i jego działania zmierzające do większego zaangażowania w sprawy społeczności lokalnych w kontekście ich bezpieczeństwa. Podczas konsultacji społecznych na poziomie lokalnym pojawiły się postulaty dotyczące reaktywacji bądź utworzenia posterunków Policji. To właśnie wola lokalnej społeczności jest jednym z wyznaczników decyzji o tworzeniu tego rodzaju komórek organizacyjnych Policji. Takie wnioski zgłaszali zarówno samorządowcy, jak i mieszkańcy. Łącznie w I kwartale 2016 r. na wszystkich poziomach przeprowadzono 6976 konsultacji społecznych, w których udział wzięło 132 671 osób².

Równoległe do prac nad krajową mapą zagrożeń bezpieczeństwa prowadzone są prace zmierzające do wpisania w Priorytety Komendanta Głównego Policji zadań realizowanych przez dzielnicowych³ *wraz z przypisaniem im niezbędnych mierników służących ocenie ich efektywności, w tym pozwalających na ocenę jakości pracy w obszarze współpracy ze społeczeństwem*. Przy tym jednym z elementów oceny służby dzielnicowego będą m.in. konsultacje społeczne.

Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej jako pierwsza w Polsce rozpoczęła badania naukowe na temat realizacji koncepcji *Krajowa mapa zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego w Polsce*, ważnego narzędzia w ocenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które pozwoli na właściwe zidentyfikowanie i przedstawienie skali i rodzaju zagrożeń. Projekt jest realizowany pod kierunkiem prof. Jadwigi Stawnickiej. Studenci seminarium magisterskiego analizują wybrane zagadnienia związane z realizacją projektu *Mapy zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego*. ■

prof. zw. dr hab. JADWIGA STAWNICKA
nadinsp. dr JAROSŁAW SZYMCZYK

¹ Zakres działań dzielnicowego określa zarządzenie nr 528 Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych. W obwieszczeniu Komendanta Głównego Policji z 29 kwietnia 2013 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu zarządzenia Komendanta Głównego Policji w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych stwierdza się, iż w załączniku do obwieszczenia ogłasza się jednolity tekst zarządzenia Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych (Dz.Urz. KGP nr 12, poz. 95), z uwzględnieniem zmian wprowadzonych zarządzeniem nr 921 Komendanta Głównego Policji z 11 września 2008 r. zmieniającym zarządzenie w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych (Dz.Urz. KGP nr 16, poz. 96) oraz zarządzeniem nr 115 Komendanta Głównego Policji z 13 kwietnia 2012 r. zmieniającym zarządzenie w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych (Dz.Urz. KGP, poz. 17).

² W konstruowaniu mapy zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego zaangażowane zostały organizacje pozarządowe, wojewodowie, samorządy, lokalne media oraz inne zainteresowane osoby, tj. wszyscy, którzy posiadają wiedzę na temat zagrożeń na danym terenie. Celem tworzenia mapy zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego jest zatem analiza stanu bezpieczeństwa w oparciu o dane nie tylko Policji, ale innych podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny i informacje pozyskane od społeczeństwa, ale i uzyskane podczas debat i konsultacji społecznych. Kolejny cel to dokonanie bieżącej alokacji sił i środków Policji w kontekście optymalizacji oraz dokonanie alokacji zasobów sprzętowo-kadrowych służb, w szczególności w podejmowaniu decyzji co do tworzenia komisariatów lub posterunków Policji.

³ Z pisma zastępcy komendanta głównego Policji insp. Jana Lacha z 15 marca 2016 r. (s. 6), skierowanego do Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Śląski pilotaż – założenia i ewaluacja projektu

Śląska policja podjęła wyzwanie w obszarze zwiększenia skuteczności pracy dzielnicowego i uczynienia go jednym z podmiotów społeczności lokalnej, rozwiązującym problemy zgodnie z przysługującymi mu kompetencjami.

W drugiej połowie 2014 r. rozpoczęto wdrażanie pilotażowego projektu nowego modelu służby dzielnicowego w trzech jednostkach: KMP w Sosnowcu i w Żorach oraz KPP w Lublińcu.

NOWA KONCEPCJA SŁUŻBY DZIELNICOWYCH

Projektem pilotażowym objęto łącznie 74 dzielnicowych. Nowa koncepcja zmiany modelu służby dzielnicowych określiła pięć sfer, w których zostały podjęte działania wpływające na pracę dzielnicowego. Pierwszą sferą była organizacja służby dzielnicowych, drugą – zmiana w dokumentacji i jej obiegu. Kolejna sfera to wyposażenie w sprzęt. Dwie ostatnie sfery związane były z kwestią doboru na stanowisko dzielnicowego oraz sferą sposobu motywowania do pozostania na stanowisku, a także szkoleń i doskonalenia zawodowego. Głównymi założeniami pilotażu były: nawiązywanie i budowanie przez dzielnicowego właściwych relacji z mieszkańcami, diagnozowanie oraz rozwiązywanie problemów mieszkańców leżących w kompetencji Policji, dbanie przez dzielnicowego o bezpieczeństwo mieszkańców i spędzanie jak najwięcej czasu służby w obchodzie swojego rejonu służbowego, dzielnicowy jako źródło informacji o rejonie służbowym pod względem osobowym i terenowym, nawiązywanie przez dzielnicowego kontaktów z instytucjami oraz osobami zainteresowanymi bezpieczeństwem.

Ewaluacja pilotażowego projektu została przeprowadzona w ramach realizacji projektu *Filozofia community policing przez pryzmat dialogu Policji ze społecznością lokalną*, który objął patronatem ówczesny komendant wojewódzki Policji nadinsp. dr Jarosław Szymczyk. Pod kierunkiem prof. Jadwigi Stawnickiej z Uniwersytetu Śląskiego powstała ewaluacja tego projektu *Opracowanie założeń i realizacja kompleksowego badania dotyczącego ewaluacji pilotażowego*

projektu wdrożenia nowej koncepcji służby dzielnicowych. Wykonawcą projektu i autorem ewaluacji była mgr Aleksandra Dulko-Marczak. Głównym założeniem ewaluacji była ocena skuteczności nowej koncepcji służby dzielnicowych i określenie możliwości wprowadzenia tej koncepcji w przyszłości w innych jednostkach na terenie garnizonu śląskiego¹.

Pilotaż trwał od 1 lipca 2014 r. do 30 czerwca 2015 r. i miał za zadanie sprawdzić założenia przyjętych rozwiązań, a na początku listopada 2015 r. zebrano wnioski wynikające z tego eksperymentu. 2 stycznia 2015 r. w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach odbyła się konferencja będąca podsumowaniem badań dotyczących nowej koncepcji służby dzielnicowych. Wynik przeprowadzonych badań potwierdził słusność przyjętych kierunków zmian. Raport z ewaluacji prezentuje wyniki dotyczące: oceny, skuteczności projektu i jego poszczególnych działań, na ile udało się osiągnąć założone cele i wstępne wizje autorów koncepcji, a także oceny stopnia osiągnięcia założonych celów sformułowanych przez autorów koncepcji. Zbadano także opinię społeczną na temat funkcjonowania i wizerunku dzielnicowego. Informacje te pochodzą z dokumentu *Opracowanie założeń i realizacja kompleksowego badania dotyczącego ewaluacji pilotażowego projektu wdrożenia nowej koncepcji służby dzielnicowych* (dalej *Ewaluacja*).

SPOŁECZNA OCENA PROJEKTU

Społeczna ocena wdrożenia nowego modelu służby dzielnicowych została dokonana poprzez ankietę skierowaną do mieszkańców Sosnowca, Żor oraz Lublińca. Badaniem objęto 1918 osób. Badaniem ankietowym objęto także dzielnicowych całego garnizonu śląskiego. Łącznie procedura badawcza objęła 2671 osób. Bezpośrednie wywiady z dzielnicowymi zostały przeprowadzone przez prof. Jadwigę Stawnicką oraz mgr Aleksandrę Dulko-Marczak. Miejscem badania były: Komenda Miejska Policji w Sosnowcu, Komenda Miejska Policji w Żorach oraz Komenda Powiatowa Policji w Lublińcu. Mieszkańców Sosnowca, Żor oraz Lublińca pytano między innymi: jak często widują swojego dzielnicowego w okolicy lub miejscu swojego zamieszkania?, czy kontakt z dzielnicowym jest łatwy czy trudny?, czy mieszkańcy byli zadowoleni z reakcji dzielnicowego na zgłoszony problem?, czy dzielnicowy organizuje spotkania z mieszkańcami dzielnicy na temat bezpieczeństwa?, czy mieszkańcy wiedzą, jak skontaktować się ze swoim dzielnicowym? W opinii większości badanych (86,6% ogółu) dzielnicowi są potrzebni. Np. w Lublińcu 61,8% osób potwierdziło, że zna

swojego dzielnicowego. Podobnie sytuacja wygląda w Żorach (58,3%). Mieszkańcy kontaktują się z dzielnicowym osobiście lub telefonicznie i wiedzą, gdzie poszukiwać kontaktu z osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo w ich terenie zamieszkania. Mieszkańcy deklarowali także znaczny poziom zaufania do dzielnicowego. Większość badanych, bo aż 89,7% ogółu, wskazała na łatwość kontaktu z dzielnicowymi (*Ewaluacja...*, s. 19). Opinię na temat wizerunku dzielnicowego badani opiera na własnych doświadczeniach, źródłem informacji są także znajomi lub rodzina. Aż 56,9% respondentów potwierdza opinię opartą na informacjach przekazywanych przez media (internet, prasa, telewizja). Badania wykazały potrzebę częstszego przebywania dzielnicowego w rejonie służbowym. Ankietowani postrzegają dzielnicowego jako osobę dostępną, z którą łatwo się skontaktować, także dzięki informacjom na stronach internetowych komend miejskich i powiatowych. Mieszkańcy oczekują od dzielnicowego łatwości w nawiązywaniu kontaktu oraz umiejętności rozwiązywania problemów w danej społeczności. Przy tym 36% badanych określa kontakt z dzielnicowym jako dobry i bardzo dobry, co jest wynikiem zadowalającym, mając na uwadze liczbę osób, które wskazały, że miały kontakt z dzielnicowym. Mieszkańcy oczekują jednak zwiększenia liczby spotkań z dzielnicowym w rejonie służbowym, oczekują od dzielnicowego dbałości o porządek i bezpieczeństwo w nadzorowanym przez niego rejonie, dobrego przygotowania do pracy oraz wysokich kompetencji zawodowych i społecznych.

ZDANIEM DZIELNICOWYCH

Dzielnicowi ślascy, którzy brali udział w badaniach ankietowych, stwierdzili, że są zadowoleni z pełnienia służby, podkreślali zasadność szkoleń z zakresu komunikacji społecznej, świadomość potrzeby doskonalenia swoich umiejętności, które istotne są w ich pracy. Jednocześnie ocenili relacje z mieszkańcami na wysokim poziomie, co siódmy badany uważa się za osobę pozytywnie odbieraną w środowisku lokalnym. W trakcie służby dzielnicowy spotyka się ze zjawiskami patologicznymi, między innymi takimi jak alkoholizm, przemoc w rodzinie, włamania i kradzieże, narkotyki i dopalacze, prostytutka, bezdomność i żebractwo. Z tego też względu policjanci w pionie dzielnicowych potrzebują szczególnego zainteresowania w usprawnieniu powierzonych im zadań służbowych. Dzielnicowi biorący udział w pilotażu pozytywnie ocenili aplikację Lotus Notes, jak również zmiany, które niesie nowa koncepcja służby dzielnicowych zaproponowana przez policję śląską (*Ewaluacja...*, s. 58–59).

Ewaluacja została bardzo dobrze przyjęta przez mieszkańców i dzielnicowych. Na ankiety odpowiedziało niemal 2 tys. mieszkańców. Natomiast wywiady i dyskusje, które były przeprowadzane wśród dzielnicowych z trzech pilotażowych komend, potwierdziły słusność przyjętych kierunków zmian.

WNIOSKI Z PILOTAŻU

Wnioski z pilotażu zaprezentowane zostały w postaci najistotniejszych ustaleń osiągniętych podczas przeprowadzonych wywiadów. Rozmówcy wysoko ocenili swoje kwalifikacje zawodowe, w znac-

nym stopniu, ich zdaniem, nabyte zostały drogą doświadczenia i pracy własnej. Podczas wywiadów badani wskazują na łatwość w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych. Swoją pracę dzielnicowi postrzegają jako użyteczną i potrzebną. W większości są zadowoleni z wybranej ścieżki kariery, jednak dostrzegają ograniczenia, które dotyczą stosunkowo niskiego wynagrodzenia, jak również – co podkreślali respondenci – braku możliwości rozwoju i awansu zawodowego. Zadania, które podejmuje dzielnicowy, zdaniem rozmówców są niejednokrotnie bardzo trudne, ale właśnie dlatego odczuwają zadowolenie oraz satysfakcję z wykonywanych działań. Podczas wywiadów dzielnicowi podkreślali problem dotyczący współpracy z podmiotami pozapolicyjnymi, które w ich opinii nie podejmują w zadowalającym stopniu współpracy na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Wszyscy rozmówcy są zdania, że aby być dobrym i efektywnym dzielnicowym, należy umiejętnie komunikować się z różnymi grupami społecznymi. W wypowiedziach często padały słowa krytyki dotyczące szkoleń policyjnych i konieczności modyfikacji ich programu. Badani byli zgodni co do potrzeby regularnego organizowania spotkań z mieszkańcami, co z jednej strony wpływa pozytywnie na wizerunek całej formacji, jaką jest Policja, z drugiej natomiast – pozwala zdiagnozować potrzeby mieszkańców.

Założenia nowej koncepcji służby dzielnicowych w znacznym stopniu ułatwiły respondentom pracę, ze względu chociażby na odciążenie od pełnienia służby patrolowej i ochronnej, brak konieczności realizowania doprowadzeń, czynności procesowych w ramach postępowań wyjaśniających. Przez to więcej czasu mogą poświęcić na kontakty z mieszkańcami i przebywanie w rejonie służbowym. Również bardzo pozytywnie ocenili wykorzystanie i znajomość aplikacji Lotus Notes. Ich zdaniem aplikacja usprawniła ich pracę przez przekazywanie biuletynu wydarzeń, przekazywanie poleceń i pism do zapoznania. Są zadowoleni ze zmian wprowadzonych w pilotażowej koncepcji służby dzielnicowych. Natomiast zaznacza się brak spójności opinii w kwestii szkoleń przygotowujących ich do wdrożenia nowej koncepcji służby dzielnicowego, co determinuje położenie silnego akcentu na opracowanie programu szkoleniowego i konieczność ciągłych modyfikacji w celu poprawy jakości efektów kształcenia.

Założenia nowej koncepcji zwiększają niewątpliwie efektywność służby dzielnicowych, umożliwiają tym funkcjonariuszom szerokie kontakty ze społecznością lokalną. Pozwalają na pozyskiwanie informacji o zagrożeniach i oczekiwaniach lokalnej społeczności, co w konsekwencji stanowi źródło informacji dla innych pionów Policji. ■

prof. zw. dr hab. JADWIGA STAWNICKA
nadinsp. dr JAROSŁAW SZYMCZYK

¹ Ewaluacja objęła następujące aspekty: społeczna ocena wdrożenia nowej koncepcji służby dzielnicowych z perspektywy mieszkańców Sosnowca, Żor i Lublińca, analiza wyników badań przeprowadzonych wśród kierowników rewirów, koordynatorów służby dzielnicowych, oraz dzielnicowych garnizonu śląskiego, analiza i wyniki badań jakościowych przeprowadzonych wśród dzielnicowych z Żor, Sosnowca i Lublińca.

Mniej pracy za biurkiem, a więcej czasu w terenie, skrócone codzienne odprawy do służby, większa samodzielność dzielnicowych... Niemożliwe? Pilotaż w trzech śląskich komendach pokazał, że jednak możliwe.

Pod koniec 2012 r. w KWP w Katowicach powstał zespół roboczy, by wypracować i wdrożyć nową koncepcję pracy dzielnicowych. Jego głównym zadaniem było skonstruowanie takich zasad, by z jednej strony dzielnicowi sprościli potrzebom mieszkańców, a z drugiej – rozwinęły się rozpoznanie i wymiana informacji niezbędnych w procesie wykrywczym czy w rozmieszczeniu sił policyjnych. Tyle języka urzędowego. Zespół zajął się organizacją służby dzielnicowych (odprawami, wyznaczaniem zadań i rozliczaniem) i wykorzystywaniem ich do czynności niezwiązanych z obchodami terenu. Zajął się też obiegiem dokumentacji i doбором na stanowisko dzielnicowego. Debatował nad sposobami motywowania, szkoleniami i doskonaleniem zawodowym. I oczywiście rozważał możliwości uzupełnienia wyposażenia sprzętowego i zaplecza informatycznego. Zespół korzystał z własnych doświadczeń (w jego skład weszli m.in. byli i obecni dzielnicowi oraz kierownicy rewirów); posiłkował się też praktyką policji brytyjskiej i SP w Katowicach. Pilotaż nowej koncepcji pracy śląskich dzielnicowych zaakceptował Komendant Główny Policji.

Aby sprawdzić, jak to wszystko zadziała w praktyce, w trzech jednostkach garnizonu śląskiego: KMP w Sosnowcu i Żorach oraz KPP w Lublińcu, przeprowadzono pilotaż. Trwał od 1 lipca 2014 roku do 30 czerwca 2015 roku, a na początku listopada zebrano wnioski wynikające z tego eksperymentu.

STAN ZASTANY

– W pilotażu wzięło udział 74 dzielnicowych, czyli wszyscy, którzy w tym czasie służyli w tych trzech jednostkach – mówi asp. sztab. Piotr Jaroch z Wydziału Prewencji KWP w Katowicach, koordynator pilotażu. – Główny cel zmian to ukierun-

Śląski pilotaż – w rejonie

kowanie służby dzielnicowych na faktyczne problemy mieszkańców i zainteresowanie zgłaszanymi problemami innych odpowiedzialnych podmiotów. Chcemy skrócić do niezbędnego minimum pracę biurową i uwolnić od zadań, których nie powinni realizować. Wskaźnik poziomu obchodu zależy od zaangażowania dzielnicowego w inne zajęcia – teraz to 70 proc., a do końca 2016 r. ma wzrosnąć do 75 proc. Policjanci otrzymali też lepsze narzędzia, które wpłyną na jakość ich pracy, oraz zmienił się system ich oceniania i nadzoru, a także schemat oceny kompetencji.

Dzielnicowy ma skupić się na kontakcie ze społeczeństwem, by wyłuskać jego problemy, a potem się nimi zająć. Jeśli nie leżą one w gestii Policji, ma je przekazać odpowiednim instytucjom, a zgłaszającemu udzielić informacji zwrotnej. Kierowników rewirów dzielnicowych też uwolniono od biurokracji i zajęć dodatkowych: powołano zespoły ds. wykroczeń i wprowadzono elektroniczne dzienniki korespondencji w KMP w Żorach i KPP w Lublińcu (w KMP w Sosnowcu w momencie wdrożenia pilotażu już z nich korzystano). Kierownicy wychodzą w teren, by zadać pytania: czy dzielnicowy jest widziany w swoim rewirze, czy mieszkańcy chcą się z nim spotkać i czy zauważyli problemy, którymi Policja mogłaby się zająć? Te informacje określają poziom aktywności dzielnicowego oraz stopień jego zaangażowania w rejonie (takie sprawdzenia powinno się robić raz na pół roku).

Jeszcze jedna istotna zmiana to udział psychologa w doborze kandydatów na dzielnicowych: przygotowano arkusz kompetencji, który pomaga w ocenie predyspozycji nowych kandydatów do tej służby.

WIĘCEJ SWOBODY

St. asp. Joanna Beneś jest kierownikiem Rewiru Dzielnicowych KPP w Lublińcu i podlega jej 15 dzielnicowych. Potwierdza, że mają oni teraz dużo większą swobodę planowania służby i częściej przebywają w terenie. Sama siedem lat była dzielni-

cową, a od początku pilotażu jest kierownikiem rewiru. Brała też udział w tworzeniu koncepcji w KWP.

– Zmienił się system odpraw: te codzienne są bardzo krótkie, a co dwa tygodnie mamy burze mózgów, np. rozmawiamy o problemach w swoich rejonach i dzielimy się rozwiązaniami. Poza tym intensywnie współpracujemy z samorządem, więc informujemy mieszkańców o postępach spraw przez nich zgłaszanych. Ta współpraca cieszy szczególnie: bez przychylności samorządów wiele problemów pozostałoby nierozwiązanych. Zwłaszcza bezpieczeństwo na drogach, w rejonach szkół czy osiedli to priorytet. Poza tym mamy trzech nowych dzielnicowych, którzy nie pracowali w poprzednim systemie i zostali przyjęci według nowych zasad. Korzystaliśmy tu z pomocy psychologów ze śląskiej KWP, m.in. przygotowali testy pokazujące silne i słabe strony kandydatów. Według nowych zasad zorganizowaliśmy już trzy nabory na stanowisko dzielnicowego.

Lublinieckich dzielnicowych wyposażono w telefony komórkowe z dostępem do internetu, ale parametry tych aparatów nie są satysfakcjonujące. Inna dokuczliwa bolączka to brak radiowozów, co utrudnia dojazd do rejonu znacznie oddalonego od jednostki i ma ogromny wpływ na planowanie służb dzielnicowych terenów wiejskich.

Dzielnicowemu z Lublińca st. asp. Markowi Głombowi podobają się zmiany. Od 11 lat służy w Policji, a od sześciu jest dzielnicowym. Ma rejon miejski, więc trafia mu się sporo interwencji.

– W końcu robimy to, do czego zostali stworzeni dzielnicowi, wcześniej byliśmy traktowani jak zapchajdziury. Sporo zgłoszeń dotyczy bezpańskich psów i konfliktów międzysąsiedzkich, ale ludzie już nie dzwonią na 997, tylko od razu do mnie.

Policjant przyznaje jednak, że zdarzają się przypadki zlecenia zadań związanych z doprowadzeniami, na szczęście sporadycznie, a także obsługa interwencji, gdy brak możliwości skierowania innego patrolu interwencyjnego. Jeśli jest czym poje-



St. asp. Joanna Beneš i st. asp. Marek Głomb z KPP w Lublińcu

chać, bo są tylko trzy radiowozy na cały rewir, a i te często ulegają awariom.

PILOTAŻ REJONU

Mieszkańcy różnie reagują na wzrost aktywności swoich dzielnicowych – niektórym się to podoba, inni są zaniepokojeni i zarzucają policjantom nachodzenie ich czy wręcz nękanie. Jeden z dzielnicowych na pytanie, w czym może pomóc, usłyszał, że może wyniesie śmieci. Inny dopiero dzięki pilotażowi lepiej poznał swój rejon: okazało się, że mieszkają w nim sędziowie i prokuratorzy, o czym wcześniej nie wiedział. Asp. sztab. Piotr Jaroch mówi, że autorzy pilotażu byli pewni, iż dzielnicowi i tak nie dotrą do wszystkich osób w swoim rejonie.

– Policjantom brytyjskim zajmowało to trzy miesiące, a my w projekcie założyliśmy, że potrwa rok. Niektórzy dzielnicowi z wieloletnim stażem mówili, że dotarli może do 30 proc. mieszkańców w swoim rejonie. Nigdzie nie opisano, jak dzielnicowy ma wyjść do ludzi, więc powstała ankieta pomocna w nawiązaniu rozmowy tym, którzy mają problem – ale to nie instruktaż krok po kroku, tylko wskazówki.

W rejonach miejskich i blokowiskach jest duża anonimowość, więc czasem dzielnicowi starają się integrować mieszkańców i organizują dla nich spotkania. Asp. sztab. Dariusz Stypuła, kierownik Rewiru Dzielnicowych KMP w Żorach, zauważył, że mieszkańcy powoli stają się bardziej otwarci i zadowoleni, że dzielnicowy częściej do nich przychodzi i jest przewidywalny (jeśli nie ma go dziś, to na pewno będzie jutro).

– Już dawno powinno się zmienić kilka spraw w pracy dzielnicowych, w pilotażu

cenne było np. szkolenie z psychologami z KWP o kontaktach z ludźmi – mówi. Natomiast asp. sztab. Arkadiusz Muras, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji żorskiej KMP, podkreśla, że zmiany są dobre dla całej jednostki. Na przykład został doceniony Lotus Notes (wykorzystuje się go nie tylko do korespondencji); poza tym dzielnicowi mają dostęp do skrzynek e-mailowych i policyjnych baz danych. Dostali też smartfony z dostępem do internetu i komputery.

WARTOŚĆ INFORMACJI

Uczestnicy pilotażu podkreślają, że dzielnicowy to przede wszystkim informacja – ta, którą pozyska, i ta, której udziela. Asp. sztab. Robert Warmuz, kierownik Rewiru Dzielnicowych KP I w Sosnowcu, mówi, że początkowo mieszkańcy zgłaszali dużo spraw pozapolicyjnych, dotyczących np. uporządkowania okolicy. Natomiast zdaniem asp. Kingi Kuciapy, dzielnicowej KP III w Sosnowcu, przydałyby się szkolenia np. o dopalaczach – w jej rejonie jest gimnazjum i sama musi szukać informacji i materiałów dydaktycznych na spotkania z młodzieżą. Poza tym ma duży rejon oddalony od komisariatu i trudno wyegzekwować od przełożonych radiowóz: sporo czasu zajmuje jej dojsie, a po drodze załatwia sprawy ludzi z innych rejonów, którzy ją zatrzymują.

– Dzielnicowy powinien być łącznikiem między Policją a mieszkańcami i przekazywać informacje w obie strony. U nas już to działa – mówi asp. sztab. Andrzej Krzywda, od 2000 roku kierownik Rewiru Dzielnicowych KP II KMP w Sosnowcu. – Dzielnicowy w codziennej służbie poznaje oczekiwania i problemy mieszkańców i samodzielnie po-



Asp. sztab. Andrzej Krzywda i mł. asp. Mirosław Nocoń z KP II w Sosnowcu

dejmuje działania zmierzające do ich rozwiązania. W razie potrzeby angażuje inne komórki Policji i instytucje pozapolicyjne. Mieszkańców informuje o zagrożeniach i edukuje, jak chronić dobra osobiste. Na początku pilotażu był opór ze strony dzielnicowych, bo zburzono dotychczasowy system i zreorganizowano pracę całego komisariatu. Z czasem dzielnicowi sami zauważyli korzyści i w pełni zaakceptowali zmiany.

Asp. Krzywda mówi, że w 2015 roku w jego KP mieli ponad 1900 spraw o wykroczenie (w 2014 r. niemal 1800); przed pilotażem oprócz 11 dzielnicowych nadzorował też pięcioosobowy zespół ds. wykroczeń i siedział po godzinach. Kiedy w ramach nadzoru nad pilotażem robił ankiety wśród mieszkańców, pozytywnie się wypowiadali o jego podwładnych.

– Nie spodziewałem się aż takich pochwał. Jestem dumny z moich ludzi.

Ewaluacja nowej koncepcji pracy dzielnicowych w trzech śląskich jednostkach będzie powtórzona. Po zakończeniu pilotażu nadal pracuje się w nich według nowych zasad. ■

ALEKSANDRA WICKI
zdj. KPP w Lublińcu,
KP II w Sosnowcu

Wirtualna organizacja przyszłości będzie raczej splotem elementów niż tradycyjnie rozumianą całością, zatem zasadniczego znaczenia nabierają w niej formy komunikowania

G. Łasiński

Dzielnicy kreatorem dialogu Policji

Zwiększenie skuteczności pracy policjanta szczebla podstawowego, jakim jest dzielnicowy, i uczynienie go jednym z podmiotów społeczności lokalnej to wyzwanie, któremu wyszła naprzeciw śląska policja we współpracy ze światem nauki. W Komendzie Miejskiej Policji w Katowicach przeprowadzono pierwsze w Polsce badania dotyczące analizy językowych zachowań dzielnicowych.

Są to badania cząstkowe kompleksowego projektu dotyczącego funkcjonowania służby dzielnicowych, które zostały przeprowadzone przez autorkę artykułu. Materiał badawczy zgromadzony został przez:

- wywiady z dzielnicowymi,
- obserwację uczestniczącą podczas rozmów dzielnicowego z mieszkańcami,
- prowadzenie szkoleń przeznaczonych dla dzielnicowych z zakresu komunikacji interpersonalnej,
- kwestionariusze ankiet.

Analiza językowych zachowań dzielnicowych dotyczy stanu kompetencji komunikacyjnych dzielnicowych, czyli odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób jednostka może wpłynąć na jakość procesu komunikowania się, przewyższać bariery komunikacyjne, kształtować własne zachowania i wpływać na zachowania innych. Badaniom jakościowym i ilościowym zostali poddani katowiccy dzielnicowi.

Jak do tej pory nie ukazało się w Polsce żadne naukowe opracowanie poświęcone temu zagadnieniu. Pojawiające się prace dotyczą

przede wszystkim rozważań teoretycznych, a w szczególności opierają się na badaniach ilościowych, brak natomiast empirycznych prac, pozwalających na określenie zasadności stosowania strategii komunikacyjnych, a szczególnie w obszarze komunikowania się dzielnicowego ze społecznością lokalną.

Warsztaty szkoleniowe z komunikacji interpersonalnej dla dzielnicowych

Podczas projektu prof. zw. dr hab. Jadwigi Stawnickiej „Debata społeczna jako forma dialogu ze społeczeństwem i kluczowy determinant bezpieczeństwa”, w ramach którego przeprowadzono 22 debaty społeczne w Katowicach, mieszkańcy poinformowali, że istotny jest dla nich poziom i jakość komunikacji z Policją. W działaniach profilaktycznych i prewencyjnych ważne jest, aby zdiagnozować potrzeby i oczekiwania społeczne. Dlatego niezwykle ważnym elementem mającym na celu poprawę poczucia bezpieczeństwa obywateli jest uwzględnienie ich opinii, uwag i spostrzeżeń, które przekazują podczas rozmowy. Dzielnicowy to funkcjonariusz pierwszego kontaktu instytucji z obywatelem, od którego oczekuje się wsłuchania się w zgłaszane problemy oraz udzielenia pomocy obywatelowi. Istotne jest, aby posiadał on umiejętności konstruktywnego porozumiewania, co doprowadzi w konsekwencji do:

- wzmocnienia wizerunku instytucji,
- podniesienia i wzmocnienia zaufania społecznego,
- zbudowania wzajemnych więzi i relacji z mieszkańcami,
- wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa w dzielnicach, rejonach, miastach.

Nieprawidłowy sposób prowadzenia dialogu może doprowadzić do:

- złego zdefiniowania potrzeb i problemów mieszkańców,
- spowodowania błędów w działaniach Policji,
- opinii o braku kompetencji dzielnicowego w oczach mieszkańców.

Mając na uwadze spostrzeżenia uczestników debat, zasadny stał się fakt podjęcia, stworzenia i przeprowadzenia warsztatów szkoleniowych skierowanych do grupy funkcjonariuszy pełniących służbę dzielnicowych. Warsztaty szkoleniowe z zakresu konstruktywnego porozumiewania się i wypracowania wspólnego dialogu dzielnicowego z mieszkańcami odbyły się w grudniu 2015 r. w ramach doskonalenia zawodowego Policji. Ich celem było nabycie

umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej, ze szczególnym uwzględnieniem oczekiwań poziomu i jakości stylu porozumiewania się przez dzielnicowych z mieszkańcami danej społeczności lokalnej.

Podczas realizacji programu szkoleniowego uczestnicy warsztatów doskonalili umiejętności z zakresu komunikacji interpersonalnej, w tym konstruktywnego porozumiewania się, unikania barier i błędów w komunikacji, treningu zachowań asertywnych, a także prowadzenia negocjacji nastawionych na współpracę przy zakładanym aktywnym udziale uczestników. Program warsztatów szkoleniowych został opracowany i zrealizowany przy współpracy prof. zw. dr hab. Jadwigi Stawnickiej, mgr Aleksandry Dulko-Marczak oraz ówczesnego naczelnika Wydziału Prewencji KMP w Katowicach nadkom. Tomasza Kępy.

Zajęcia programowe obejmowały następującą tematykę:

Dzielnicowy jako podstawowe ogniwo realizacji filozofii community policing:

- Rola i metodyka pracy dzielnicowego. Aktywność dzielnicowego w społeczności lokalnej.
- Oczekiwania społeczne w zakresie współdziałania z Policją.

Doskonalenie umiejętności komunikacyjnych:

- Omówienie istoty komunikowania: model komunikowania, zakłócenia w komunikacji, kanały komunikowania (sposób wypowiedzi, mowa ciała).
- Istota i funkcje prezentacji. Zachowania werbalne i niewerbalne w czasie prezentacji. Dykcja, poprawność wymowy.
- Marketing narracyjny w działaniach dzielnicowych. Sposoby budowania dobrych narracji na podstawie schematu narracyjnego, czyli dramatycznego modelu określonej sfery świata.

Negocjacje jako sposób rozwiązywania konfliktów:

- Istota komunikacji w negocjacjach. Techniki i taktyki negocjacyjne. Przekonywanie i argumentowanie w dialogu.

Językowe zachowania dzielnicowych w kontaktach ze społecznością lokalną

W celu uzyskania pełnego obrazu służby dzielnicowego otrzymałam zgodę ówczesnego komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach nadinsp. dr. Jarosława Szymczyka, obecnego komendanta głównego, na obserwację uczestniczącą w pełnieniu służby wybranych katowickich dzielnicowych. Całość działań koordynował ówczesny naczelnik Wydziału Prewencji w Katowicach, który wyznaczył do realizacji zadań opiekuna służbowego podkom. Waldemara Dyrę. Badania rozpoczęły się 9 lutego i zakończyły 30 marca bieżącego roku.

Materiał badawczy zgromadzony został w trakcie 8-godzinnych służb w systemie dwuzmianowym, podczas których mogłam obserwować i ocenić sposób rozmów dzielnicowych z mieszkańcami, oraz sytuacje, z jakimi spotykają się ci policjanci. Opis każdej służby składał się z:

- notatki służbowej, która stanowi fotografię dnia pracy dzielnicowego,
- dialogu na linii dzielnicowy – mieszkaniec.

Oto przykład zapisu notatki:

8.15 – 9.00 – ul. – teren w rejonie stadionu lekkoatletycznego – kontrola miejsc przebywania osób bezdomnych – przebywają – osoby znane dzielnicowemu osobiście – poinformowane o miejscach, w których mogą otrzymać pomoc i wsparcie – oświadczyły, że nie oczekują pomocy i nie chcą z niej skorzystać. Osoba, która nie była znana dzielnicowemu, z uwagi, że wyglądem przypominała osobę poszukiwaną, została legitymowana – osoba sprawdzona pod kątem osób poszukiwanych, potwierdzono dane, nieposzukiwana, pouczone o swoich prawach, również oświadczyła, że nie chce skorzystać z pomocy.



Dialogi zapisane zostały w programie Word, z uwzględnieniem zachowań komunikacji werbalnej i niewerbalnej, poddane zostaną analizie teorii aktów mowy.

Podczas służb uczestniczyłam między innymi w:

- obchodzie miejsc zagrożonych (kontrola porządku),
- ustaleniu miejsc osób poszukiwanych,
- doprowadzeniu osób poszukiwanych,
- doręczeniu korespondencji,
- zbieraniu informacji,
- kontrolowaniu rejonu pod kątem ujawnienia osób bezdomnych.

Towarzyszyłam dzielnicowym podczas ich służby w ciągu dwóch miesięcy. Byli to policjanci zarówno z kilkuletnim, jak i z kilkunastoletnim stażem w dzielnicy. Obserwując, jak służą pomocą i radą, ostrzegają, dbają o porządek w przydzielonym rejonie, mogę z całą pewnością stwierdzić, że dzielnicowy jest osobą pierwszego kontaktu z obywatelem, można wręcz uznać, że rzecznikiem Policji wobec mieszkańców. Dzielnicowy współpracuje z mieszkańcami i zna ich problemy. Przy tym bardzo ważna jest komunikacja społeczna, która niewątpliwie ma wpływ na wizerunek policjanta pierwszego kontaktu.

Efektom moich badań dotyczących służby dzielnicowych będzie praca doktorska pisana pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Jadwigi Stawnickiej. ■

ALEKSANDRA DULKO-MARCZAK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
zdj. Andrzej Mitura



Dzielnicy Roku

2015

Gdy dzielnicowi z Komisariatu Policji IV w Krakowie razem jadą samochodem na służbę, za kierownicą siada sierż. Krzysztof Srebnicki, a obok st. asp. Bogdan Barci lub asp. sztab. Roman Żuławiński. To kwestia szacunku, a nie umiejętności prowadzenia pojazdu.

Nie może być tak, by starszy stopniem i wiekiem woził młodszego – uśmiecha się sierż. Srebnicki, który w 2015 r. zwyciężył w VIII Finale Ogólnopolskich Zawodów Policjantów „Dzielnicy Roku”. – Poza tym są dla mnie kolegami i nauczycielami. Im i innym zawdzięczam bardzo dużo.

W KP IV w Krakowie przy ul. Radzikowskiego 29 we czterech (jest jeszcze sierż. Grzegorz Frąckiewicz) dzielą jeden pokój i trzy komputery. Ale sporów nie ma.

– To zgrany zespół – mówi asp. Rafał Dreksa, kierownik Rewiru Dzielnicowych II Wydziału Prewencji KP IV w Krakowie. – Jest w nim dwóch doświadczonych dzielnicowych: asp. sztab. Roman Żuławiński (20 lat służby) i st. asp. Bogdan Barci (22 lata służby), oraz dwóch młodszych, którzy mogą się od nich uczyć: sierż. Krzysztof Srebnicki i sierż. Grzegorz Frąckiewicz.



PIERWSZE KROKI

Krzysztof Srebnicki, nim został dzielnicowym, pracował w tym samym komisariacie w ogniwie patrołowo-wywiadowczym. Gdy zwolniło się miejsce w rejonie, szukano następcy wśród policjantów z KP IV, mających predyspozycje do pracy dzielnicowego. Choć Srebnicki nie miał jeszcze wtedy trzech lat służby w Policji, wybór padł na niego.

– Przemawiały za nim bardzo dobre wyniki w dotychczasowej służbie, brak skarg na sposób przeprowadzania interwencji, umiejętność pracy biurowej, świetny kontakt z kolegami i szeroko rozumiana znajomość przepisów prawa, a nie tylko kodeksu karnego – mówi asp. Rafał Dreksa. – Przydało mu się wykształcenie administracyjne i jego praca radnego w rodzinnej miejscowości. Widać było, że potrafi rozmawiać z ludźmi i zależy mu na rozwiązaniu problemu. Tu czekał na niego inny charakter pracy. Nie wiedział, jak sporządza się pisma do instytucji, prokuratury, sądów czy MOPS. Trzeba było mu doradzić. Na szczęście wzorów dzielnicowych do naśladowania nie musiał szukać.

Sierż. Krzysztof Srebnicki nie chce pominąć nikogo, kto mu pomógł. Jednym tchem, prócz Drekisy, Żuławińskiego i Barciego, wymienia mł. asp. Mariusza Witka i asp. Mateusza Kotlarza. A gdy sprawa jest skomplikowana, wie, że może liczyć na kom. Bogusława Wiklika, zastępcę komendanta KP IV w Krakowie.

– Krzysiek, gdy do nas przyszedł, rozpoczynał od asyst komorniczych – mówi Bogdan Barci. – Dałem mu prostą radę: niech komornik sam załatwia swoje sprawy, a ty masz tylko pilnować, by nic mu się nie stało.

Do sierż. Srebnickiego należy rejon Olszanicy. Tak się złożyło, że tam urodził się i wychował Bogdan Barci. Zna wszystkich, a ludzie znają jego.

– Wiem, z kim można tam porozmawiać, otrzymać informację i mogę wiele rzeczy podpowiedzieć Krzyškowi – mówi Bogdan Barci. – Do kogo można wejść na kawę i kogo cierpliwie wysłuchać, choćby nie miał nic istotnego do przekazania. Gdyby nie więzi, znajomości i zaufanie, nie byłoby sukcesów w pracy. Trzeba mieć czas, by posłuchać mieszkańców, poznać ich problemy. Są tacy, dla których jesteśmy ich jedynymi słuchaczami. Nie można ich do siebie zrazić. Przykładów, kiedy po miesiącach czy nawet latach, takie znajomości przydają się, mam wiele. I to muszą wiedzieć funkcjonariusze rozpoczynający pracę dzielnicowych.

CENNA LEKCJA

– Krzysiek jest bardzo obowiązkowy, a jak ma sprawę, to draży ją niczym termit – mówi Roman Żuławiński. – Kiedyś miał proste doręczenie i koniecznie chciał je przekazać do rąk własnych adresata. Poszedł raz, drugi, trzeci pod wskazany adres i nikogo nie zastał. Nawet chciał, by ktoś z nas próbował je wręczyć. Trzeba było mu więc wytłumaczyć, że jeżeli nie uda się wejść, można spróbować inaczej, np. zapytać sąsiadów, czy wie-



W KP IV w Krakowie dzielnicowi z dużym doświadczeniem chętnie pomagają młodszymi kolegom. Na zdjęciu (od lewej): st. asp. Bogdan Barci, sierż. Krzysztof Srebnicki i asp. sztab. Roman Żuławiński

dzą, gdzie dana osoba przebywa, albo wsadzić wizytówkę w drzwi z prośbą o kontakt lub zostawić zawiadomienie w skrzynce pocztowej. Ale jego poczucie obowiązku czasami działa przeciw niemu. Kiedyś pojechaliśmy do dobrze znanej nam pary mieszkającej nieco na uboczu. Padał deszcz i by do nich dotrzeć, trzeba było przejść przez pole rzepaku. Sprawa nie była pilna, więc powiedziałem Krzyškowi, byśmy załatwili ją innym razem. On się jednak uparł i poszedł sam. Przez to rzepakowe pole. Daleko nie uszedł. Wrócił ubrudzony do pasa błotem i oblepiony żółtymi kwiatkami. Teraz wszyscy się z tego śmiejemy, ale on dostał cenną lekcję: słuchaj starszych!

NIECH MNIE ZNAJĄ

Przełożeni i koledzy widzą zaangażowanie i chęć samorozwoju sierż. Krzysztofa Srebnickiego.

– Krzysztof szybko nabywa doświadczenia – mówi kom. Bogusław Wiklik. – Jest dociekliwy. Często zagląda do przepisów, dopytuje. Jeżeli facet jest w Policji cztery lata, a dzielnicowym od dwóch, i z tak krótkim stażem pracy zostaje „Dzielnicowym Roku”, to oznacza, że naprawdę musiał się napracować i ma duży potencjał.

Teraz sierż. Krzysztof Srebnicki i inni dzielnicowi z KP IV w Krakowie mają ręce pełne roboty. Przed zbliżającymi się Światowymi Dniami Młodzieży sprawdzają, kto mieszka w lokalach przy trasach przejazdu ważnych osobistości.

– Przy okazji poznam wielu mieszkańców, a oni mnie – kończy Srebnicki. – Dobrze, by wiedzieli, kto jest ich dzielnicowym. ■

Zawody „Dzielnicowy Roku”

O zaszczytne miano najlepszego dzielnicowego co roku starają się setki policjantów w całej Polsce, najpierw w swoich jednostkach, potem na szczeblu wojewódzkim, a na końcu w Ogólnopolskim Finale Zawodów Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku”. Celem rywalizacji jest poszerzenie wiedzy i doskonalenie umiejętności zawodowych dzielnicowego, w szczególności pobudzenie inicjatywy własnej, podnoszenie skuteczności działań zapewniających stałą poprawę poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz wyróżnienie rangi dzielnicowego.

Pierwsze zawody „Dzielnicowy Roku” rozegrano w 2003 roku, a po piątej edycji w 2007 r. była kilkuletnia przerwa. Do pomysłu wrócono w 2013 r. Dzielnicowi startujący w finałach rozwiązują testy wiedzy policyjnej, udzielają pierwszej pomocy przedmedycznej, strzelają oraz biorą udział w symulacjach nawiązujących do sytuacji z ich codziennej służby.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor

Zmiany w programie szkolenia

W służbie dzielnicowego istotna jest nie tylko gruntowna wiedza oparta na znajomości przepisów i zakresu własnych obowiązków, ale również takie cechy, jak elokwencja, łatwość nawiązywania kontaktów, dobra komunikacja werbalna i pozawerbalna.

ZADANIA DZIELNICOWEGO

Dzielnicowy nie tylko prowadzi rozpoznanie przydzielonego rejonu służbowego pod względem osobowym, terenowym, zjawisk i zdarzeń mających wpływ na stan porządku publicznego, ale również realizuje zadania z zakresu profilaktyki społecznej oraz ścigania sprawców przestępstw i wykroczeń. Dzielnicowy współcześnie, poza kontrolowaniem przestrzegania prawa, musi znać stosunki społeczno-ekonomiczne, a co za tym idzie – struktury gospodarcze i środowiskowe, jak również konflikty społeczne oraz ich genezę. Musi wiedzieć o planowanych w swoim rejonie imprezach sportowych, kulturalnych, rozrywkowych oraz handlowych. Zbiera informacje o osobach karanych, przebywających na przepustkach lub przerwach w odbywaniu kary. Ponadto gromadzi dane nie tylko o sprawcach czynów karalnych, ale również o osobach uzależnionych od narkotyków czy alkoholu, a także nieletnich zagrożonych demoralizacją. Zajmuje się profilaktyką i inicjuje działania mające na celu organizowanie pomocy w umieszczeniu osób zagrożonych nałogami w zakładzie odwykowym, leczniczym lub opiekuńczym.

Dzielnicowy, kontaktując się z ofiarami przestępstw i wykroczeń, powinien im wskazywać właściwe sposoby unikania zagrożeń. Współpracuje również z instytucjami, takimi jak np. ośrodki pomocy społecznej, samorządy lokalne oraz utrzymuje stały kontakt z ich przedstawicielami. Prowadzi prelekcje lub pogadanki w placówkach oświatowych. Dzielnicowy zobligowany jest przez prawo do udzielania pomocy ofiarom przestępstw oraz wykroczeń porady prawnej, przeprowadzania

działań mających na celu podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców, bieżącego realizowania czynności zleconych przez organy wymiaru sprawiedliwości.

KURS SPECJALISTYCZNY

Wsparciem dla dzielnicowych w realizacji służbowych zadań jest prowadzony w szkołach Policji kurs specjalistyczny. Kierowani na niego są funkcjonariusze posiadający kwalifikacje zawodowe podstawowe, pełniący służbę na stanowisku dzielnicowego lub przewidywani do służby na tym stanowisku. Kursanci zobowiązani są również do posiadania poświadczenia bezpieczeństwa, upoważniającego ich do dostępu do informacji niejawnych, oznaczonych klauzulą „Poufne”. Kurs jest prowadzony w systemie stacjonarnym, a policjanci kwaterowani są w jednostce szkoleniowej Policji. Czas trwania kursu wynosi 22 dni. Obecny program nauczania był modyfikowany i uaktualniany, co wynikało z konieczności dostosowania go do potrzeb słuchaczy w zakresie wykorzystania zdobytej wiedzy w pracy dzielnicowego w jednostce terenowej Policji. Zmiany wynikały również ze zmieniających się przepisów prawnych, których znajomość wymagana jest przy podejmowaniu czynności służbowych przez dzielnicowego oraz zapewniających mu bezpieczeństwo.

W trakcie trwania kursu funkcjonariusze wykonujący obowiązki służbowe na stanowisku dzielnicowego sygnalizowali potrzebę zmiany programu nauczania, tak aby dostosować treści zawarte w programie do czynności służbowych dzielnicowego realizowanych w jednostkach macierzystych.

ZMIANY W PROGRAMIE NAUCZANIA

Zgodnie z nową koncepcją funkcjonowania dzielnicowego podstawowymi jego zadaniami są: komunikacja interpersonalna w kontakcie dzielnicowy – obywatel, szeroko pojęte działania w zakresie prewencji kryminalnej, a w szczególności podniesienie świadomości społeczeństwa o występujących zagrożeniach, zwiększenie zaufania do Policji, gromadzenie informacji od mieszkańców oraz diagnozowanie problemów dotyczących bezpieczeństwa i porządku prawnego. Odzwierciedleniem tej koncepcji był między innymi pilotażowy program wprowadzony na terenie garnizonu śląskiego decyzją nr 661/12 Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach z 13 grudnia 2012 roku.

Obecny program nauczania na kursie specjalistycznym dla dzielnicowych stanowi załącznik do decyzji nr 131 Komendanta Głównego Policji z 25 kwietnia 2016 roku. Komendant Główny Policji powierzył prowadzenie kursu Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Szkole Policji w Katowicach oraz Szkole Policji w Słupsku. W Szkole Policji w Katowicach jest on realizowany przez nauczycieli policyjnych z Zakładu Służby Kryminalnej, Zakładu Prewencji i Ruchu Drogowego, Zakładu Ogólnozawodowego oraz Zakładu Wyszczolenia Specjalnego.

Obecny program nauczania zbudowany jest z VII bloków tematycznych, a zajęcia realizowane są w formie wykładów, symulacji oraz ćwiczeń.

Blok I prowadzony jest przez nauczycieli policyjnych Zakładu Prewencji i Ruchu Drogowego oraz Zakładu Ogólnozawodowego i obejmuje organizację służby na stanowisku dzielnicowego, formy pełnienia służby, istotę obchodu oraz planowanie czasu służby. Ponadto słuchacze zdobywają wiedzę dotyczącą rozpoznania terenowego, osobowego w przydzielonym rejonie służbowym oraz czynności w sytuacjach wystąpienia katastrof naturalnych, awarii technicznych, aktów terrorystycznych i innych zagrożeń nadzwyczajnych.

Blok II realizowany przez nauczycieli policyjnych Zakładu Służby Kryminalnej oraz Zakładu Ogólnozawodowego obejmuje wybrane elementy prawa karnego i prawa wykroczeń w zakresie kwalifikowania wybranych przestępstw lub wykroczeń oraz postępowania w przypadku ujawnienia zda-

zenia o charakterze kryminalnym, wykonania wstępnych czynności oraz poinformowania osoby pokrzywdzonej o dalszym toku postępowania. Ponadto obejmuje również pewne dziedziny prawa cywilnego, w szczególności prawa własności, czynów niedozwolonych oraz władzy rodzicielskiej.

Blok III prowadzony jest przez nauczycieli policyjnych Zakładu Ogólnozawodowego i obejmuje tematykę kompetencji społecznych dzielnicowego oraz kreowania swojego wizerunku (zakres otwartości na innych oraz określenie granic własnych kompetencji zawodowych). Bardzo istotnym elementem podczas kontaktu z człowiekiem jest wzbudzenie zaufania i umiejętność pokierowania rozmową, poznanie technik aktywnego słuchania oraz wskazanie możliwości negocjacji. Ponadto omawiane są zasady wystąpień publicznych i współpracy z mediami oraz zakres czynności realizowanych przez dzielnicowego w oparciu o programy profilaktyczne.

Blok IV realizowany przez nauczycieli policyjnych Zakładu Prewencji i Ruchu Drogowego, Zakładu Ogólnozawodowego oraz Zakładu Wyszkożenia Specjalnego obejmuje realizację zadań dzielnicowego określonych w procedurze „Niebieskie Karty” z wykorzystaniem narzędzi szacowania ryzyka, a co za tym idzie, niesienia pomocy ofiarom przemocy domowej oraz zadań wynikających z realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie”. Program przewiduje przeprowadzenie ćwiczeń w formie symulacji podejmowanych interwencji przez dzielnicowego pod kątem komunikacji, konfliktu, technik negocjacyjnych i asertywności, a przede wszystkim radzenia sobie z sytuacjami stresowymi. Słuchacze w formie ćwiczeń realizują zajęcia z obsługi Krajowego Systemu Informacyjnego Policji i Systemu Wspomagania Dowodzenia.

Kolejnym etapem realizacji programu nauczania jest praktyczne doskonalenie technik obezwładniania, chwytów transportowych, zakładania kajdanek, umiejętności użycia wybranych środków przymusu bezpośredniego w obronie przed atakiem niebezpiecznym narzędziem lub bronią palną. Obecnie obowiązujący program nauczania przewiduje również ćwiczenia praktyczne z udzielania pierwszej pomocy, wynikające z przepisów prawa oraz etyki zawodowej. Program przewiduje również realizację strzelań sytuacyjnych zgodnie z zasadą stopniowania trudności oraz z warunkami określonymi w przepisach prawnych dotyczących szkolenia strzeleckiego policjantów przy użyciu broni palnej krótkiej.

Bloki V i VI prowadzone przez nauczycieli policyjnych Zakładu Służby Kryminalnej obejmują realizację czynności wyjaśniających przez

dzielnicowych, w szczególności w zakresie dopuszczalności postępowania w sprawach o wykroczenia, zasad dokumentowania i sposobów zakończenia czynności wyjaśniających oraz obowiązków oskarżyciela publicznego z tym związanych. Kolejnym tematem są postępowania szczególne, tj. przyspieszone, nakazowe oraz mandatowe, ze zwróceniem szczególnej uwagi na prawa i obowiązki stron w tych postępowaniach. Słuchacze w ramach ćwiczeń w bloku V sporządzają mowę oskarżycielską oraz zapoznają się z prawami i obowiązkami wynikającymi z funkcji oskarżyciela publicznego. Blok VI obejmuje czynności procesowe w ramach postępowania przygotowawczego, w szczególności są to czynności sprawdzające (art. 307 par. 1 k.p.k.) oraz w niezbędnym zakresie (art. 308 par. 1 k.p.k.).

Następnym zagadnieniem w ramach bloku są czynności związane z: przyjęciem zawiadomienia o przestępstwie, ze szczególnym zwróceniem uwagi na prawny i społeczny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie; postępowaniem z osobami pokrzywdzonymi, ze szczególnym podkreśleniem ich praw i obowiązków. W ramach bloku VI podejmowana jest również tematyka przesłuchania osoby w charakterze świadka oraz przeprowadzenia czynności dowodowej w postaci oględzin rzeczy i miejsca zdarzenia. W ramach ćwiczeń słuchacze są zobowiązani do sporządzenia stosownej dokumentacji procesowej.

Blok VII realizowany przez nauczycieli policyjnych Zakładu Służby Kryminalnej obejmuje zagadnienia z pracy operacyjnej – kontaktu dzielnicowego z osobowymi źródłami informacji oraz sporządzania meldunków informacyjnych.

RÓŻNICE

Różnica między wycofanym programem nauczania a obecnym jest znacząca i dotyczy przede wszystkim usunięcia treści programowych związanych z prowadzeniem postępowań przygotowawczych przez dzielnicowego, a co za tym idzie, z koniecznością wykonania wielu czynności procesowych, np. okazania, konfrontacji, powołania biegłego. Usunięte treści zostały zastąpione czynnościami praktycznymi związanymi z przyjęciem ustnego zawiadomienia o przestępstwie, przesłuchaniem osoby w charakterze świadka oraz sporządzeniem protokołu oględzin miejsca oraz rzeczy. Na podstawie przeprowadzonych badań ewaluacyjnych oraz dyskusji podczas zajęć ustalono, że dzielnicowi w służbie czynności procesowych w ramach postępowań przygotowawczych nie wykonują lub wykonują je sporadycznie. Program nauczania był skonstruowany w taki sposób, że ujmował te czynności w sposób obligatoryjny. Obecnie

program zawiera również treści związane z diagnozą kompetencji społecznych, obejmującą między innymi kreowanie wizerunku dzielnicowego, wzbudzanie zaufania w kontakcie z obywatelem, ze szczególnym zwróceniem uwagi na efekt pierwszego wrażenia. Ponadto do nowego programu wprowadzono ćwiczenia praktyczne z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, technik obezwładniania oraz strzelania.

Wdrożenie nowego programu nauczania, a tym samym wprowadzenie zajęć praktycznych, pozwoli na odpowiednie przygotowanie dzielnicowego do pełnienia służby w terenie. Umiejętności, które posiada w zakresie udzielania pierwszej pomocy, technik obezwładniania, posługiwania się środkami przymusu bezpośredniego czy bronią palną, wymagają treningu i tylko wówczas gwarantują bezpieczeństwo funkcjonariuszy oraz właściwe wykonanie czynności służbowych. Najważniejszym elementem procesu szkolenia jest spójność oczekiwań uczestników kursu z treściami programowymi zawartymi w poszczególnych blokach tematycznych. Ocena nowego programu nauczania będzie możliwa po zrealizowaniu kursu specjalistycznego dla dzielnicowych w oparciu o nowy program i przeprowadzeniu badań ewaluacyjnych co do jego przydatności w codziennej służbie.

„DZIELNICOWY ROKU”

Szkoła Policji w Katowicach na bieżąco zapewnia wysoki poziom nauczania na kursie specjalistycznym dla dzielnicowych, a tym samym wpływa na poziom czynności służbowych realizowanych przez dzielnicowych w jednostkach macierzystych. Dostrzegając wagę i złożoność zadań realizowanych przez dzielnicowego oraz to, że na poszerzenie wiedzy i umiejętności zawodowych może mieć wpływ organizacja turnieju zawodowego, Komendant Główny Policji powierzył Szkole Policji w Katowicach przeprowadzenie ogólnopolskiego finału zawodów. W związku z tym szkoła cyklicznie, co roku jest organizatorem ogólnopolskiego finału Zawodów Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku”. Zgodnie z zapisami regulaminu celem zawodów jest w szczególności pobudzenie inicjatywy własnej dzielnicowych, podnoszenie skuteczności działań dzielnicowego zapewniających stałą poprawę poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego w rejonie służbowym oraz wyróżnienie rangi służby dzielnicowego. Tegoroczny finał Zawodów Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku” odbędzie się w Szkole Policji w Katowicach od 18 do 21 października 2016 roku. ■

kom. MAGDALENA KUBICA
Zakład Służby Kryminalnej
Szkoła Policji w Katowicach

Nowe zarządzenie o dzielnicowych

Biuro Prewencji KGP zakończyło proces opiniowania projektu zarządzenia Komendanta Głównego Policji w sprawie *metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika dzielnicowych*. Projekt przygotowany został przez zespół, w skład którego wchodziłi przedstawiciele Biura Prewencji KGP oraz wybranych jednostek szczebla wojewódzkiego. Zostały w nim uwzględnione oczekiwania zgłaszane przez poszczególne garnizony, on sam zaś został skonsultowany z jednostkami bezpośrednio wykonawczymi, bo przecież to policjanci z tych jednostek będą realizować jego postanowienia. Projekt został zaakceptowany przez KWP/KSP, związki zawodowe również nie zgłosiły uwag.

Z uzasadnienia

Konieczność opracowania nowego zarządzenia Komendanta Głównego Policji w sprawie *metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika dzielnicowych* wynika z konieczności dostosowania dotychczasowych rozwiązań do obecnych realiów. Wpływ na kształt regulacji miały doświadczenia wynikające z blisko 9-letniego okresu obowiązywania zarządzenia nr 528 Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. (Dz.Urz. KGP z 2013 r., poz. 38 j.t.).

RANGA DZIELNICOWEGO

Wprowadzone zmiany mają na celu nadanie właściwej rangi stanowisku dzielnicowego i zadaniom przez niego realizowanym, ukierunkowując je na działania prospołeczne oraz aktywizację podmiotów funkcjonujących w obszarze bezpieczeństwa.

Dzielnicowy powinien mieć odpowiednią wiedzę i doświadczenie zawodowe, które jest równie istotne, jak predyspozycje osobiste. Zmieniono więc definicję dzielnicowego, obejmując nią także policjantów, którym powierzono realizację zadań dzielnicowego. Rozwiązanie to sankcjonuje dotychczasową praktykę, dając możliwość weryfikacji przydatności kandydata na stanowisko dzielnicowego.

KIEROWNIK DZIELNICOWYCH

Do słownika pojęć wprowadzono też definicję kierownika dzielnicowych, która obejmuje zarówno kierownika rewiru dzielnicowych, policjanta, któremu powierzono obowiązki na tym stanowisku, jak i innego policjanta sprawującego nadzór nad dzielnicowymi, przy czym jednoznacznie wskazano, że może być to policjant zajmujący stanowisko kierownicze. Zmiana ta eliminuje sytuacje, w których nadzór nad dzielnicowym mógł sprawować inny policjant, zajmujący nawet niższe stanowisko służbowe, niemający więc wpływu na funkcjonowanie całego systemu organizacji służby zewnętrznej w jednostce Policji, której elementem jest służba obchodowa.

WYZNACZANIE I PRZYDZIELANIE REJONÓW

Doprecyzowano sposób postępowania w zakresie wyznaczania i przydzielania rejonów służbowych oraz dokumentowanie tych czynności. Jest to o tyle istotne, że zmiana granic rejonów służbowych wiąże się z koniecznością zmian w wykorzystywanych przez Policję systemach informatycznych, a przede wszystkim utrudnia kontakt społeczeństwa z dzielnicowym. Doprecyzowano też rozwiązania w zakresie czasowego powierzania dzielnicowemu obowiązków obsługi dodatkowego rejonu służbowego. W tym przypadku wydłużono okres tego powierzenia do 12 miesięcy i wprowadzono wymóg pisemnego dokumentowania go. Wskazano też potrzebę uwzględnienia tego faktu w wysokości dodatku służbowego dzielnicowego. Rozwiązanie to ma na celu wykluczenie powierzania zadań *ad hoc* poszczególnym dzielnicowym, ograniczenie poziomu obsługi mieszkańców przez niewyznaczenie dzielnicowego do obsługi określonego rejonu służbowego lub częstą rotację. Ma jednocześnie gwarantować interesy dzielnicowego przez odzwierciedlenie zwiększenia obciążenia realizacją zadań przez podniesienie dodatku służbowego.

Zgodnie z nowymi regulacjami kierownik dzielnicowych został zobowiązany do zapewnienia dzielnicowemu obejmującemu rejon niezbędnych informacji o tym rejonie, co zapewnia wewnętrzną spójność regulacji, w odróżnieniu od uprzednio obowiązujących rozwiązań, gdzie wskazywano, że dzielnicowy powinien posiadać niezbędne informacje, nie wskazując, w jaki sposób ma je pozyskać.

Pojęcie obchodu rozszerzono o czynności ściśle związane z przydzielonym rejonem służbowym, ale realizowane, z racji różnego rodzaju uwarunkowań, poza tym rejonem, np. spotkania ze społeczeństwem, posiedzenia zespołów interdyscyplinarnych.

NOWE KANAŁY KOMUNIKACJI

Przełożony ma zapewnić dzielnicowemu możliwość korzystania z nowych kanałów komunikacji w postaci łączności bezprzewodowej oraz internetu. Wszyscy dzielnicowi na terenie kraju zostali

wyposażeni w służbowe telefony komórkowe. Podobnie, na mocy przedmiotowego zarządzenia, wszyscy dzielnicowi będą mieć zapewniony dostęp do sieci Internet, co z kolei umożliwia wykorzystywanie poczty elektronicznej.

ODPRAWA DO SŁUŻBY

Zarządzenie jednoznacznie opisuje sposób przeprowadzenia odprawy do służby obchodowej oraz jej zakończenia, pozostawiając możliwość elastycznego dostosowania rozwiązań do warunków funkcjonowania jednostek organizacyjnych Policji. Zadania do służby przygotowywane są przez kierownika dzielnicowych, który najlepiej zna specyfikę realizowanych zadań, sam ich przekaz może być dokonany przez innego upoważnionego policjanta w sytuacji, gdy kierownik nie może wykonać tej czynności. Dzielnicowemu stworzono możliwość realnego wpływu na kształt i zakres realizowanych zadań zarówno na etapie planowania służby, jak i już bezpośredniego zadaniowania do jej realizacji.

Wprowadzono również, w sytuacjach szczególnie uzasadnionych, możliwość rozpoczynania służby bez odprawy. Z sytuacją taką mamy do czynienia w przypadku jednostek organizacyjnych Policji o minimum normatywu etatowego czy też posterunków Policji, gdzie trudne i niecelowe byłoby zapewnienie całodobowego bezpośredniego nadzoru nad służbą obchodową. W takiej sytuacji, z racji potrzeby zapewnienia właściwego obiegu informacji, jak też bezpieczeństwa fizycznego i prawnego dzielnicowego, należy dokonać czynności zbliżonych do odprawy, przy czym czynności te realizowane są z wykorzystaniem środków łączności.

Szczególne nacisk położono na zapewnienie dzielnicowemu bezpieczeństwa, który, co do zasady, powinien pełnić służbę obchodową samodzielnie. Stąd też musi znać rozmieszczenie innych sił policyjnych, i, w miarę możliwości, pozapolicyjnych (oraz realizowane przez nie zadania), aby, podejmując własne działania, wiedział, na jakie wsparcie może liczyć. Zasady dokumentowania poszczególnych czynności z zakresu organizacji i przebiegu służby obchodowej, w tym w eksploatowanych przez Policję systemach informatycznych, zostały dostosowane do rozwiązań wynikających z odrębnych przepisów wprowadzających do użytku te systemy.

PLAN DZIAŁANIA PRIORYTETOWEGO

Nowością w organizacji pracy dzielnicowego jest Plan działania priorytetowego dla rejonu służbowego. Rozwiązanie to wprowadzono w celu rzeczywistego uspołecznienia zadań realizowanych przez dzielnicowego. Jest to narzędzie długofalowego oddziaływania na rejon służbowy, którego brak podnosiły również zewnętrzne podmioty kontrolne. Dzielnicowy, na podstawie zdiagnozowanych oczekiwań społeczności swojego rejonu służbowego, popartych analizą zagrożeń, ma opracowywać ten plan w cyklach półrocznych i w uzgodnieniu ze swoim kierownikiem. Powinien wskazać w nim najistotniejsze zidentyfikowane zagrożenie, określić cel do osiągnięcia, sposób oceny jego realizacji, proponowane działania wraz z terminami ich realizacji, wskazać podmioty współpracujące, pro-

ponowany sposób przekazania społeczności rejonu informacji o działaniu priorytetowym oraz dokonać oceny jego realizacji. Cykl półroczny umożliwi optymalną realizację działań priorytetowych. Jego skrócenie mogłoby prowadzić do stawiania zadań niemających charakteru priorytetowego, niemogących realnie wpłynąć na poziom poczucia bezpieczeństwa w rejonie służbowym, wydłużenie zaś niosłoby zagrożenie obniżenia intensyfikacji realizowanych zadań.

Źródła informacji stanowiących podstawę diagnozy oczekiwań społecznych mogą przybierać różnorakie formy, np. mogą to być informacje przekazywane podczas realizacji czynności służbowych, spotkań ze społecznością, debat społecznych, badań ankietowych itp. Informacje te powinny być zweryfikowane dostępnymi danymi. Spośród zidentyfikowanych zagrożeń należy wybrać jeden, naj-

ważniejszy problem, który będzie stanowił przedmiot szczególnego zainteresowania dzielnicowego przez pół roku. W razie potrzeby dopuszcza się wskazanie więcej niż jednego działania priorytetowego, jednak musi być zapewniona możliwość traktowania go w sposób priorytetowy. Pozostałe problemy będą rozwiązywane podczas codziennej służby w ramach wykonywania zadań służbowych.

Udział kierownika w opracowywaniu planu daje możliwość nakreślenia planu ambitnego, jednak możliwego do realizacji, a jednocześnie spójnego z działaniami podejmowanymi przez całą jednostkę organizacyjną Policji. W planie należy określić zakładany do osiągnięcia cel, którym jest eliminacja lub ograniczenie określonych negatywnych zjawisk, wraz ze sposobem oceny poziomu jego osiągnięcia. Plan musi zawierać propozycje działań wraz ze wskazaniem terminu ich realizacji. Należy w nim wskazać zadania do realizacji bądź to przez samego dzielnicowego, bądź też przez podmioty pozapolicyjne, co prowadzić

będzie do budowania koalicji na rzecz realizacji działania priorytetowego. W planie można wskazać współpracujące komórki organizacyjne Policji, nie mogą mieć one jednak charakteru dominującego.

W innym przypadku plan mógłby prowadzić wyłącznie do zadaniowania innych komórek organizacyjnych i nie prowadziłby do uspołecznienia roli dzielnicowego.

Wybór działania priorytetowego musi być zakomunikowany społeczności rejonu służbowego, co korzystnie wpłynie na tworzenie koalicji na rzecz rozwiązania problemu najbardziej ją nurtującego. Ze względu na zakres informacji zawartych w planie działania priorytetowego, mogących wkraczać w taktikę działań policyjnych, upubliczniony powinien być nie cały plan, a wybrane informacje. Rozwiązanie takie może być też wykorzystane do aktywizacji podmiotów pozapolicyjnych odpowiedzialnych za zapewnienie bezpieczeństwa w określonych obszarach.

Efekty każdego działania planowego powinny, po jego zakończeniu, podlegać ocenie nie tylko w zakresie osiągnięcia celu, ale także wskazywać ewentualne trudności w jego osiągnięciu, poziom zaangażowania podmiotów zewnętrznych, społeczności lokalnych oraz poszczególnych komórek organizacyjnych Policji (jeśli uczest-



► nicyły w realizacji działania), przyczyny nieosiągnięcia zakładanego celu. Ze względu na opisane uwarunkowania odstąpiono od obowiązku informowania o efektach działania priorytetowego, szczególnie w sytuacji, gdy cel nie zostałby osiągnięty. Wskazane jest jednak przekazywanie społeczności tych informacji szczególnie w sytuacji, gdy społeczność ta była bezpośrednio zaangażowana w jego realizację.

Właściwy poziom realizacji zadań w ramach działania priorytetowego podlegałyby szczególnemu nadzorowi przełożonego kierownika dzielnicowych (w wielu przypadkach kierownika jednostki lub nawet kierownika jednostki wyższego szczebla), w sytuacji gdy założony cel nie zostanie osiągnięty lub też zachodzi potrzeba istotnej jego modyfikacji. Rozwiązanie takie daje możliwość oceny zarówno działań dzielnicowego, jego kierownika, jak również całości działań jednostki organizacyjnej Policji, a jednocześnie nie przenosi wszystkich obowiązków związanych z działaniem priorytetowym na kierownika teje, zdejmując je z kierownika dzielnicowych, który, w świetle tych regulacji, zajmuje też stanowisko kierownicze.

KATALOG ZADAŃ

Tworząc warunki do właściwej realizacji zadań przez dzielnicowego, przy określaniu katalogu zadań wykluczono z nich możliwość prowadzenia postępowań sprawdzających i przygotowawczych. W praktyce, z racji konieczności spełnienia wymogów formalnych, jak i organizacyjnych, możliwość ta wykorzystywana była incydentalnie. Nie bez znaczenia jest też potrzeba zapewnienia właściwego poziomu realizacji tych zadań w sytuacji, kiedy w szkoleniu specjalistycznym dla dzielnicowych ograniczono treści programowe w tym zakresie.

W celu umożliwienia właściwej realizacji podstawowych zadań dzielnicowego wprowadzono zakaz przydzielania mu czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia.

W zarządzeniu utrzymano zakres czynności, które nie mogą być zlecane dzielnicowym pełniącym służbę na terenach miejskich, oraz ograniczenia dotyczące wszystkich dzielnicowych w realizacji zadań niezwiązanych ściśle z funkcją dzielnicowego, takich jak: pełnienie służby patrolowej, wykonywanie czynności związanych z przyjęciem zawiadomienia o przestępstwie lub wykroczeniu, czynności w ramach pomocy prawnej.

Równocześnie ograniczono możliwość realizacji czynności niezwiązanych z podstawowymi zadaniami dzielnicowego, w tym w ramach nieetatowych pododdziałów i oddziałów prewencji Policji, przez wyraźne wskazanie, że w takiej sytuacji kierownik jednostki organizacyjnej Policji jest zobowiązany zapewnić dzielnicowemu możliwość właściwej realizacji jego podstawowych zadań.

W celu ograniczania powielania czynności biurowych wskazano w sposób jednoznaczny, że dzielnicowy wykonuje bieżącą analizę stanu bezpieczeństwa w swoim rejonie służbowym, wykorzystując ją na potrzeby dyslokacji służby, sporządzane w oparciu o odrębne przepisy. Kierownikom jednostek organizacyjnych Policji pozostawiono możliwość zlecenia czasowej realizacji tego rodzaju czynności przez dzielnicowych, jednak muszą oni w takiej sytuacji określić zakres i częstotliwość tych analiz.

W zakresie zadań realizowanych przez kierownika dzielnicowych zrezygnowano z obowiązku prowadzenia ewidencji wyników pracy dzielnicowych na rzecz monitorowania efektów służby dzielnicowych w oparciu o dane gromadzone w Systemie Elektronicznej Sprawozdawczości w Policji. Dopuszczono również, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, w komórkach organizacyjnych nieposiadających wyodrębnionego stanowiska kierownika rewiru dzielnicowych, rezygnację z prowadzenia książki kontroli spraw

przydzielonych dzielnicowemu. Kierownik jednostki jest wtedy zobowiązany do wdrożenia innych rozwiązań organizacyjnych, zapewniających prawidłowość obiegu dokumentacji oraz nadzór nad terminowym realizowaniem spraw. Podobnie dopuszczono elektroniczny obieg dokumentacji, jednak przy spełnieniu niezbędnych standardów w tym zakresie.

NADZÓR NAD PRZEBIEGIEM SŁUŻBY

W zarządzeniu wprowadzono szczegółowe regulacje dotyczące zapewnienia nadzoru nad przebiegiem służby dzielnicowego. Aby jednoznacznie określić realizację tych czynności, nałożono na komendantów powiatowych (rejonowych, miejskich) wymóg wydania pisemnych decyzji. By wyeliminować dublowanie czynności, w sposób jednoznaczny wskazano, że system nadzoru nad służbą obchodową powinien być zintegrowany z systemem nadzoru nad służbą patrolową. Obie te służby, mimo że stanowią trzon tzw. służby zewnętrznej, różnią się specyfiką realizowanych zadań. Decyzja ta ma określać w szczegółowy sposób zakres uprawnień i obowiązków poszczególnych osób sprawujących nadzór nad przebiegiem służby dzielnicowego oraz realizujących poszczególne czynności. Obowiązek zapewnienia nadzoru nad służbą dzielnicowych spoczywa głównie na kierowniku dzielnicowych. Niemożliwe jest jednak, aby sprawował on fizyczny, bezpośredni nadzór w sposób ciągły, stąd też, w określonym zakresie i sytuacjach, realizację wybranych czynności z zakresu nadzoru nałożono na innych upoważnionych do tego policjantów. Podkreślenia wymaga fakt, że nie musi być zapewniony fizyczny, bezpośredni nadzór w systemie całodobowym (co jest szczególnie istotne w niewielkich etatowo jednostkach organizacyjnych Policji), jednak musi być w takiej sytuacji określony inny sposób sprawowania tegoż nadzoru i realizacji poszczególnych czynności.

Wprowadzone rozwiązania dotyczące odprawy do służby i rozliczenia z jej przebiegu oraz wymagania co do zapewnienia nadzoru mają na celu podniesienie poziomu realizacji zadań, usystematyzowanie poszczególnych czynności oraz ujednolicenie sposobu dokumentowania. Ważnym celem jest też podniesienie poziomu bezpieczeństwa fizycznego i prawnego zarówno samych dzielnicowych, jak i osób sprawujących nad nimi nadzór.

Aby umożliwić płynne wdrożenie nowych rozwiązań organizacyjnych, wynikających z wymogów stawianych w zarządzeniu, przewidziano okres pozwalający na właściwe przygotowanie się do realizacji tych czynności.

NIE TYLKO ZARZĄDZENIE

Projekt samego zarządzenia jest istotnym, ale tylko jednym z elementów kształtowania nowego modelu funkcjonowania dzielnicowych. Równolegle prowadzonych jest wiele prac związanych z wdrożeniem nowych kanałów komunikacji ze społeczeństwem oraz propagowania jego wizerunku, warto wspomnieć o aplikacji mobilnej mojakomenda.pl (aplikacja MSWiA), zakładkach tematycznych Twój dzielnicowy oraz poczcie elektronicznej. Istotnej modyfikacji uległ program kursu specjalistycznego dla dzielnicowych, którego pierwsza edycja rozpocznie się 6 czerwca 2016 roku. W szkoleniu położono nacisk na kształcenie w zakresie tzw. kompetencji miękkich oraz współpracy ze społeczeństwem. Prowadzone są również prace związane z podniesieniem rangi samego stanowiska dzielnicowego. Kierunki te zyskały akceptację sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosława Zielińskiego. ■

oprac. mł. insp. ARKADIUSZ KOPCZYŃSKI
radca Wydziału Prewencji Biura Prewencji KGP
zdj. Andrzej Mitura

Są zwyczajną rodziną...

To miał być mile spędzony rodzinny wieczór, jakich na co dzień im brakuje. Jednak małżeńska wycieczka dwojga dzielnicowych zmieniła się w akcję ratunkową, dzięki której ocalili ludzkie życie.

Są zwyczajną rodziną. On w Policji służy od dziewięciu lat, ona dopiero od dwóch. Starszy posterunkowy Grzegorz Furman zaczął w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie, potem trafił do Ogniwa Patrolowo-Interwencyjnego w Komendzie Powiatowej Policji w Sandomierzu. Tam też przygodę ze służbą w Policji rozpoczęła jego żona, równa mu stopniem Anna Furman, obecnie dzielnicowa w tej jednostce. St. post. Grzegorz Furman od pięciu lat jest dzielnicowym w Komisariacie Policji w Dwikozach. Tutaj zdecydowali się na wybudowanie domu, gdzie wkrótce potem zamieszkali ze swoją 6-letnią córką Julią, i choć nie jest to łatwe, starają się pogodzić życie rodzinne z trudną służbą w Policji.

– Próbuje układać swoją pracę tak, aby któreś z nas mogło zająć się dzieckiem. Najczęściej się mijamy, a dłuższe chwile spędzamy razem głównie na urlopach – mówią zgodnie Anna i Grzegorz.

RODZINNY WIECZÓR

Tym razem było inaczej. Wyjątkowo oboje byli po służbie i mogli zaplanować wspólny czas. Postanowili skorzystać z zaproszenia kuzyna, który tego dnia obchodził imieniny. Był późny, listopadowy wieczór. Mrok szybko zapadał, dlatego wyruszając w drogę, mimo spóźnienia, jechali ostrożnie. Być może ta czujność zapobiegła tragedii.

– Ostatnia część trasy do kuzyna prowadzi przez las. Dojeżdżaliśmy już prawie na miejsce, gdy na poboczu drogi, w ciemnym rowie dostrzeżliśmy dwie nienaturalnie za-

chowujące się osoby – mówi dzielnicowy st. post. Grzegorz Furman.

Widok ich zaniepokoił. Środek lasu, ciemność i niewielki ruch. Początkowo myśleli, że komuś przytrafił się nieszczęśliwy wypadek, ale światło samochodowych reflektorów rozwiało ich wątpliwości.

– Podjeżdżając bliżej, zobaczyliśmy młodą, ubraną na ciemno postać, która, spłoszona naszym zainteresowaniem, zaczęła uciekać w głąb lasu. Pozostawiony w rowie mężczyzna był cały we krwi. Nie mieliśmy pewności, czy jest przytomny, dlatego wezwałam pogotowie, policję i zostałam razem z nim, a mąż pobiegł za oprawcą – relacjonuje st. post. Anna Furman.

Mimo natychmiastowej reakcji i czujnej postawy policjantów, zbieg w ciemnym, gęstym lesie szybko zniknął posterunkowemu z oczu. Nie tracąc czasu dzielnicowy wrócił do żony, która udzielała pierwszej pomocy poszkodowanemu. Okazał się nim 74-letni mieszkaniec pobliskiej miejscowości, który, po wygranej na automatach w położonym nieopodal zakładzie, wracał na rowerze do domu.

– Jeżdżę tamtędy często, na rowerze zwiedzam Polskę, jeżdżę nim też za granicę, ale coś takiego przytrafiło mi się pierwszy raz w życiu. Musiałem być obserwowany. Gdyby nie ci policjanci, napastnik pewnie by mnie zabił – mówi uratowany Henryk Pawłowski.

O traumatycznej sytuacji wspomina z trudem. Pamięta tylko, że oprawcę prosił, aby przestał bić. Ten nie słuchał. Raz nawet rowerzyście udało się wyrwać i wybiec na jezdnię, ale tamten był silniejszy i po chwili wciągnął go z powrotem do rowu. Napadnięty stracił przytomność, a gdy się ocknął, zobaczył obok siebie dwoje ludzi. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy usłyszał, że są funkcjonariuszami Policji.

– Żaden z przejeżdżających tamtędy kierowców nie zatrzymał się, żeby mi pomóc. To byli jedyni ludzie, którzy zareagowali. Okazali się też bardzo troskliwi, mimo że byli w trudnej sytuacji, w aucie przecieź zostało ich przerażone dziecko. Miałem szczęście, że trafiłem akurat na nich i jestem im wdzięczny za ocalenie mi życia – podkreśla Henryk Pawłowski.



Małżeństwo dzielnicowych z uratowanym mężczyzną niedaleko miejsca zdarzenia

TAKĄ PRACĘ WYBRALIŚMY

Karetka pogotowia zabrała poszkodowanego do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, częściowo uszkodziły mu wzrok, ale jak twierdzi, nie ma tego złego, co na dobre nie wyjdzie, bo skutecznie wyleczył się z hazardowych słabości. Z małżeństwa dzielnicowych emocje opadły szybko. Więcej czasu potrzebowała obserwująca działania rodziców 6-letnia Julia.

– Dla nas, policjantów, to było normalne, pomoc jest dla nas codziennością. Udzielamy jej wielu ludziom, ale dla naszego dziecka było to stresujące przeżycie. Mimo że było wtedy z nami, nie mogliśmy postąpić inaczej, musieliśmy się zatrzymać – mówi st. post. Anna Furman.

Henryk Pawłowski nazywa ich swoimi wybawcami. Komendant powiatowy Policji w Sandomierzu mł. insp. Dariusz Chmielowiec jest dumny ze swoich podwładnych, ale oni za bohaterów się nie uważają.

– Taką pracę wybraliśmy i wykonujemy ją bez względu na zagrożenie, bo tak jak ślubowaliśmy, będziemy pomagać nawet z narażeniem życia – komentuje dzielnicowy st. post. Grzegorz Furman. ■

HONORATA SZANDECKA
zdj. Stanisław Pałka

Warszawski tygiel

Warszawskie Śródmieście. Tu każdy dzień kończy się, gdy ostatni klienci opuszczają restauracje, a zaczyna z ludźmi spieszącymi do pracy czy z turystami szturmującymi mury Barbakanu. Jest świadkiem nie tylko uroczystości państwowych, koncertów, niedzielnych spacerów, ale także demonstracji, awantur i kradzieży. W środku tego tygla – dzielnicowi Komendy Rejonowej Policji Warszawa I – Śródmieście.

St. asp. Dariuszowi Garwolińskiemu podlega rejon 19., czyli Rynek Starego Miasta, plac Zamkowy i okoliczne ulice. Sąsiedni rejon 21., gdzie są m.in. Rynek Nowego Miasta i Park Fontann, jest pod opieką st. asp. Krzysztofa Rudnika.

SAMI SWOI

Idąc przez najbardziej oblegane przez turystów miejsca stolicy, wskazują w tłumie osoby, które dobrze znają. Ulicznych grajków, żebraków, dorożkarzy, gospodarzy posesji. Jedni udają, że są czymś bardzo zajęci i nie widzą dzielnicowych, inni pozdrawiają ich skinieniem głowy. Choć w tym rejonie policyjnych patroli jest bardzo dużo i nie sposób przejść ulicami, nie spotykając funkcjonariusza, to stali mieszkańcy doskonale wiedzą, kto jest ich dzielnicowym.

– Dobry kontakt mamy zwłaszcza z dozorcami – mówi st. asp. Dariusz Garwoliński, dzielnicowy od 18 lat. – Oni czasami są naszymi oczami i uszami, a my dla nich deską ratunku. Mają nasze numery telefonów i jak coś się dzieje lub jakieś zdarzenie ich zaniepokoi, wiemy pierwsi.

– Do mnie mieszkańcy dzwonią przez 24 godziny na dobę – dodaje st. asp. Krzysztof Rudnik, dzielnicowy od 19 lat. – Jeżeli nie jestem na służbie, to nie odsyłam ich pod numer 112, tylko sam dzwonię.

WIECZNY KONFLIKT

Jednak coraz mniej jest tu stałych mieszkańców, za to coraz więcej ludzi wynajmuje mieszkania na tzw. hotele turystyczne. To modne, by przyjechać do innego miasta na krótki wypoczynek i mieszkać blisko wszystkiego.

– Turyści często ostro imprezują do białego rana i policja musi interweniować – twierdzi st. asp. Dariusz Garwoliński.

Praktycznie nie ma dnia bez interwencji. Nadmiar alkoholu, czasem narkotyki czy zwykła beztroska sprowadzają na gości Starówki kłopoty.

– Podczas wszystkich interwencji musimy być bardzo czujni, bo nigdy nie wiadomo, co może się wydarzyć i czego można się spodziewać – zaznacza st. asp. Krzysztof Rudnik. – Kamery często towarzyszą naszej pracy, są świadkami i spektakularnych wydarzeń, i przestępstw czy wykroczeń. Nagrania są później jednym z ważniejszych dowodów w prowadzonych postępowaniach. Dobrze pamiętam swoją asystę komorniczą w jednym ze śródmiejskich klubów. Groziło rozlewem krwi, więc komornik wycofał się. Na posterunku pozostali policjanci, którzy nad ranem w jego asyście wyprowadzili z klubu przebywające tam osoby.

Policyjne asysty komornicze są tu częste, ale rzadko w przypadku ubogich rodzin, których nie stać na płacenie czynszu. W tej części miasta jest ich niewiele. Obaj dzielnicowi na palcach dłoni mogą także wylizyć prowadzone przez nich „Niebieskie Karty”.

– Zdarza się przemoc w rodzinie, ale na pewno nie jest to główny problem naszych rejonów – mówi st. asp. Krzysztof Rudnik. – Co innego zakłócanie ciszy nocnej i spożywanie alkoholu w niedozwolonym miejscu. Liczne restauracje mają swoich amatorów, a kawiarniane ogródki mogą być otwarte na okrągło. Dla mieszkańców jest to uciążliwe zwłaszcza latem, dlatego bardzo często zgłaszają związane z tym zakłócenia porządku.

– Lokatorzy skarżą się na imprezujących pod ich oknami klientów restauracji – mówi st. asp. Dariusz Garwoliński. – Jeśli zgłoszenie trafia do mnie, to rozmawiam na ten temat z właścicielem lokalu, a jeśli to nie skutkuje, taka osoba karana jest mandatem karnym lub sporządzany jest na nią wniosek o ukaranie do sądu.

Dzielnicowi biorą udział w cotygodniowych spotkaniach Stowarzyszenia Mieszkańców Starego i Nowego Miasta, podczas których omawiane są bieżące problemy. Gdy wiosną ponownie uruchomiono Park Fontann na skwerze 1. Dywizji Pancерnej, skarg na zakłócających ciszę, zaśmianie terenu, niszczenie mienia i na parkujących pojazdy w niedozwolonych miejscach bardzo przybyło. Debaty i spotkania z mieszkańcami oraz przedstawicielami władz dzielnicy i miasta pomagają dzielnicowym w rozwiązywaniu kłopotliwych sytuacji oraz zapobiegają przestępstwom i wykroczeniom.

TO NIE WNUCZEK ANI POLICJANT

Innym problemem, z którym mierzą się dzielnicowi, są nachalni żebracy.

– Nie tylko zaczepiają przechodniów, także zabierają napiwki pozostawione przez klientów. Również w takich przypadkach interweniujemy. Pamiętam, jak nałożyłem mandat karny na żebrzącą kobietę. Była naprawdę wyjątkowo nachalna, mimo że wcześniej wiele razy zwracałem jej uwagę. Przyjęła mandat, zapłaciła z tego, co wyżebrała, i widać pomogło, bo więcej jej nie widziałem – dodaje st. asp. Dariusz Garwoliński.

Kiedyś kręciło się tu wielu złodziei kieszonkowych. Owszem, są nadal, ale jest ich mniej. Nasilają się za to oszustwa metodą „na wnuczka” i „na policjanta”. Niedawno nabrali 94-letnią mieszkankę Starówki.

– Starsza pani myślała, że bierze udział w policyjnej akcji skierowanej przeciw oszustom – opowiadają dzielnicowi. – Straciła 40 tys. złotych i biżuterię, którą im jeszcze wyrzuciła przez okno.

PREZYDENT TEGO NIE ZOBACZYŁ

Plac Zamkowy często jest miejscem uroczystości. Pojawiają się na nim głowy państw



Dzielnicowi st. asp. Krzysztof Rudnik i st. asp. Dariusz Garwoliński dobrze znają swoje rejony i ich mieszkańców.

Warszawskie Śródmieście to częste miejsce spotkań nie tylko głów państw, ale i świętowania kibiców.

albo – jak to było w maju – kibice Legii Warszawa, świętujący zdobycie przez piłkarską drużynę mistrzostwa Polski.

– W takich sytuacjach jesteśmy w pobliżu, bo kto lepiej niż my dostrzeże zagrożenie – mówi st. asp. Dariusz Garwoliński, który podczas ostatniej wizyty prezydenta USA Baracka Obamy wypatrzył pod gzymszem jednego z domów przygotowany przez Greenpeace zwinięty transparent. – Bela materiału była sterowana radiem i miała rozwinąć się podczas wystąpienia Obamy. Za zapobieżenie tym działaniom dostałem nawet nagrodę. Teraz, przed szczytem NATO (8–9 lica br.), wspomagamy policyjne sprawdzenia posesyjne lokali przylegających do miejsc pobytu delegacji i ich tras przejazdów.

DOBRCZE ZNAĆ JĘZYKI OBCE

Służba w tak ruchliwym miejscu Warszawy stawia przed dzielnicowymi jeszcze jedno wyzwanie. Muszą władać językami obcymi.

– Turyści bardzo często podchodzą do nas, szukając informacji – mówią dzielnicowi. – Pokazujemy im na mapie, gdzie co jest i tłumaczymy, jak tam się dostać. Od 2012 roku chodzimy na szkolenia z języka angielskiego i to naprawdę bardzo się przydaje. Kiedyś potrafiłem powiedzieć tylko „I don't understand”, teraz mogę już rozmawiać po angielsku. To, że jesteśmy dla cudzoziemców komunikatywni, dobrze wpływa także na wizerunek Policji. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor



Z myślą o dzieciach

– Ma zapobiegać przemocy w rodzinie, głównie wobec dzieci, które jako świadkowie konfliktów domowych często stają się jednocześnie ich ofiarami – mówi sierż. Ilona Brugger-Majewska, dzielnicowa z KMP w Skierniewicach, o programie „Bądź świadomy – reaguj”. Realizuje go z kierownikiem rewiru dzielnicowych asp. Romanem Majerem.

W ramach programu organizują w szkołach podstawowych z powiatu skierniewickiego szkolenia dla nauczycieli, którym tłumaczą m.in., co mają robić, gdy podejrzewają, że wobec ich uczniów jest stosowana w domu przemoc. Program rozpoczął się w listopadzie 2015 r. i ma trwać do czerwca br. Wymyśliła go sierż. Ilona Brugger-Majewska, która podczas spotkań z pedagogami zauważyła, że nie wszyscy wiedzą, co mają robić, gdy ich uczniowie stają się ofiarami konfliktów rodzinnych. Wtedy pomyślała, że warto zorganizować dla nich szkolenia.

– Przyszła i zaproponowała, żebyśmy wspólnie przygotowali program profilaktyczny. Pomyślałem, że to bardzo dobra inicjatywa. Napisaliśmy merytoryczne założenia i sposób ich realizacji, a później wysłaliśmy do KWP w Łodzi, gdzie wszystko zostało zaakceptowane – tłumaczy asp. Roman Majer.

Podczas pierwszych szkoleń omawiali, jak rozpoznawać objawy, które mogą świadczyć o stosowaniu przemocy wobec małoletnich, i jak postępować w sytuacji jej podejrzenia. Obecnie przybliżają pedagogom procedurę „Niebieskie Karty”, którą wszczyna się, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie przemocy w jakiejś rodzinie. Mówią o niej dlatego, że obowiązek taki spoczywa m.in. na przedstawicielach oświaty.

– Niektórzy nauczyciele nie wiedzą, że powinni wszcząć procedurę, gdy dowiadują

się o przemocy domowej – stwierdza sierż. Ilona Brugger-Majewska. – Są też tacy, którzy mają taką świadomość, ale tego nie robią, bo uważają, że jeśli podejrzenia się nie potwierdzą, to oni poniosą jakieś konsekwencje – dodaje.

Asp. Roman Majer podkreśla, że lepiej zaalarmować w dziesięciu przypadkach niepotrzebnie niż zbagatelizować jeden, w którym ktoś jest krzywdzony. Podczas spotkań nauczyciele pytają, jak wypełnia się „Niebieskie Karty”, gdzie one trafiają, czy będą gdzieś wzywani.

– Pokazujemy im nie tylko, jak wypełniać formularze, ale też zostawiamy niewypełnione, żeby były dostępne we wszystkich szkołach – mówi kierownik rewiru dzielnicowych.

W szkoleniach uczestniczy też psycholog z Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Skierniewicach. Tłumaczy pedagogom, jak rozpoznać u dziecka oznaki krzywdzenia, wyjaśnia, jak w takiej sytuacji pomóc małoletniemu.

– Cieszymy się, że sprecyzowano, jakie działania musimy podjąć, gdy zobaczymy



Szkoła Podstawowa im. ks. J. Twardowskiego w Makowie. W niej też odbywało się szkolenie dla nauczycieli, które dotyczyło zapobiegania przemocy w rodzinie. Od lewej asp. Roman Majer, sierż. Ilona Brugger-Majewska i dyrektor tej placówki Jolanta Szeliga

u ucznia np. siniaki – mówi Jolanta Szeliga, dyrektor Szkoły Podstawowej im. ks. J. Twardowskiego w Makowie.

Asp. Roman Majer i sierż. Ilona Brugger-Majewska na pytanie, co jest najważniejsze w realizacji takiego programu, odpowiadają zgodnie, że chęci do działania. Tych im nie brakuje, bo we wrześniu, gdy rozpocznie się nowy rok szkolny, zamierzają go wznowić. Tym razem chcieliby organizować szkolenia nie tylko dla nauczycieli ze szkół z powiatu, ale także dla pedagogów uczących w placówkach oświatowych w Skierniewicach. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor



Podinsp. Tomasz Jarzyna, komendant miejski Policji w Skierniewicach:

– Program powstał z inicjatywy dzielnicowej sierż. Ilony Brugger-Majewskiej i kierownika rewiru dzielnicowych asp. Romana Majera. Jest nastawiony na potrzeby mieszkańców powiatu skierniewickiego, w którym dostrzegamy wzrost przemyocy domowej. Zapobieganie temu zjawisku jest dla nas bardzo ważne. Dlatego popieram inicjatywy, które mają wpływ na poprawę bezpieczeństwa obywateli. Po zakończeniu programu przeprowadzimy analizę. Zobaczymy, jaki przyniósł efekt i jaki jest jego odbiór społeczny, ale myślę, że będzie kontynuowany. Przy okazji warto podkreślić, że dzielnicowa jest chwalona przez mieszkańców, bo angażuje się w ich sprawy. Jest blisko ludzi, słucha o ich problemach i stara się je rozwiązywać. Jestem zadowolony, że młoda policjantka, która niedawno rozpoczęła służbę, wykazuje się taką aktywnością. To samo dotyczy kierownika rewiru dzielnicowych, który nie tylko pracuje za biurkiem, ale też często w terenie. Najbardziej cieszę się, że o ich pracy pozytywnie wypowiadają się mieszkańcy Skierniewic i okolicy, bo to jest najlepsza ocena służby dzielnicowych. ■

wysłuchał ArtK
zdj. Andrzej Mitura

Nie trzeba słów, wystarczy czyny



Mł. asp. Mariusz Rzyduch, dzielnicowy z Komisariatu Policji Bydgoszcz-Śródmieście, został wyróżniony przez komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy insp. Pawła Spychałę medalem „Pomagajmy sobie wzajemnie”.

Historia medalu sięga 2003 roku, kiedy to ówczesny komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy insp. Henryk Tokarski podjął decyzję o stworzeniu wyróżnienia dla osób szczególnie zaangażowanych i wyróżniających się w działalności społecznej, a także narażających życie i zdrowie dla ratowania życia ludzkiego.

MŁ. ASP. MARIUSZ RZYDUCH

nie czuje się bohaterem. Jak mówi, zrobił to, co potrafił.

31 stycznia tego roku, około godziny 0.30 dzielnicowy, będąc w mieszkaniu, usłyszał dobiegające zza drzwi krzyki i hałasy. Na korytarzu zobaczył sąsiadkę trzymającą na rękach dziecko. Kobieta krzyczała, że jej dwumiesięczny synek nie oddycha i nie porusza się. Sama próbowała przywrócić czynności życiowe synkowi, jednak jej się nie udało. Funkcjonariusz bez chwili namysłu podjął czynności ratujące życie dziecka. Przywrócił malcowi oddech i pozostałe funkcje życiowe. Sprawne działanie, opanowanie i zachowanie „zimnej krwi” przez policjanta zapewne zapobiegło tragedii.

– Mariusz jest funkcjonariuszem ambitnym, dyspozycyjnym i zaangażowanym w realizowane zadania służbowe. Wyróżniany nagrodami motywacyjnymi. W uratowaniu dziecka w dużej mierze pomógł mu fakt, że sam jest ojcem i bez problemu potrafił odnaleźć się w tak trudnej sytuacji – mówi o swoim podwładnym asp. sztab. Robert Przybylski, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji Komisariatu Policji Bydgoszcz-Śródmieście.



Na zdjęciu od lewej: dzielnicowy mł. asp. Mariusz Rzyduch i komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy insp. Paweł Spychała

asp. sztab. PAULINA MALINOWSKA
WKS KWP w Bydgoszczy
zdj. Zespół Prasowy KWP w Bydgoszczy

Policyjni opiekunowie osiedli

W Kaliszu sprawdzono funkcjonowanie pilotażowego programu „Bezpieczne dzielnice”. Jego celem była aktywizacja pracy dzielnicowych. Okazało się, że jeśli da się im możliwość kreowania działań na podległym im terenie, przestępczość maleje.

Program ruszył 17 marca 2014 roku i objął tzw. sypialnię Kalisza – osiedla Widok oraz Dobrzec, które zamieszkuje około 30 tysięcy osób. Rozpoczął się od przeprowadzenia ankiet wśród mieszkańców. Kaliszanie ocenili pracę dzielnicowych oraz wskazali zagrożenia. Okazało się, że na terenie blokowskim najczęściej dochodziło do wybryków chuligańskich, zakłócania ciszy nocnej i kradzieży z włamaniem. Realizacja programu w terenie przypadła dzielnicowym: mł. asp. Marcinowi Raczkowskiemu, sierż. Aleksandrze Wysockiej, sierż. Edycie Marciniak oraz sierż. sztab. Arturowi Tłomakowskiemu.

WIĘCEJ NIŻ ZARZĄDZENIE 528

Start programu poprzedziły rozmowy przedstawicieli Stowarzyszenia „Sieć Bezpieczeństwa” z komendantem miejskim Policji w Kaliszu mł. insp. Mirosławem Ścisłym. W grudniu 2013 roku wdrożenie programu sygnował także ówczesny komendant wojewódzki Policji w Poznaniu insp. dr Rafał Batkowski, który objął program nadzorem i wsparciem.



Mł. asp. Marcin Raczkowski dobrze wie, że stworzenie przyjaznej atmosfery sprzyja zdobyciu zaufania seniorów



Dzielnicowi dokumentują swoje inicjatywy i ich realizacje, a potem omawiają je z przełożonymi. Na zdjęciu (od lewej): sierż. sztab. Artur Tłomakowski, sierż. Aleksandra Wysocka, sierż. Edyta Marciniak i mł. asp. Marcin Raczkowski

Program opiera się na czterech głównych założeniach:

- budowanie nowego, adekwatnego do zagrożeń bezpieczeństwa w rejonie służbowym, modelu działań dzielnicowego,
- zwiększenie efektywności pracy dzielnicowego, a nie liczby dzielnicowych,
- wprowadzenie instrumentów podnoszących jakość służby, a przez to rozpoznanie najważniejszych problemów określonego rejonu oraz systematyczne i zorganizowane zajmowanie się nimi,
- współdziałanie z instytucjami lokalnymi oraz mieszkańcami.

Szczegółowe zadania realizowane przez dzielnicowego określa Zarządzenie nr 528 Komendanta Głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych (Dz.Urz. KGP z 2013 r., poz. 38). Podstawową formą pełnienia służby przez dzielnicowego jest obchód, który polega na realizowaniu zadań i obowiązków na wyznaczonym mu terenie. Czy dzielnicowi mogą robić coś jeszcze? Okazuje się, że tak.

– Zgodnie z zapisami art. 1 ust. 2 pkt 3 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2015 r. nr 30, poz. 179, z późn. zm.) jednym z głównych zadań Policji jest inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym, a także współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi – mówi pomysłodawca koncepcji dr Mirosław Bryła, prezes Stowarzyszenia „Sieć Bezpieczeństwa”.

Przytoczony przepis ma charakter ogólny, kompetencyjny. Jego analiza prowadzi do konkluzji, że jakość pracy dzielnicowych (m.in. pogadanki, spotkania z radnymi osiedli itp.) może przynieść lepsze efekty niż stosowany przez nich ilościowy, właściwy dla urzędników, sposób rozwiązywania spraw.

– Założenia programu „Bezpieczne dzielnice” w żaden sposób nie zastępują sprawdzonych form profilaktyki i prewencji kryminalnej – dodaje szef kaliskiej Policji. – To dodatkowa inicjatywa mająca wzmocnić poczucie bezpieczeństwa mieszkańców i porządek publiczny na terenie osiedli.

POLICJANCI Z POTENCJAŁEM

Twórcy programu „Bezpieczne dzielnice” za główny cel uznali aktywizację pracy dzielnicowych. By spełnić oczekiwania autorów pilotażu, potrzebni byli ludzie z odpowiednim potencjałem.

– Akurat zwolniły się dwa etaty i mogliśmy dobrać funkcjonariuszy – przyznaje mł. insp. Andrzej Haraś, zastępca komendanta miejskiego Policji w Kaliszu ds. prewencji. – Nie zostali oni jednak rzućeni na głęboką wodę. Przeszli wewnętrzne szkolenie, głównie w formie warsztatowej, a do ręki dostali narzędzia (zobacz ramka – red.), które miały im pomóc w jakościowym planowaniu, realizowaniu i ocenianiu wykonywanych zadań strategicznych. Te w trakcie prowadzenia programu podlegały modyfikacjom w zależności od lokalnych uwarunkowań i potrzeb.

– Nowością jest samo zaplanowanie i realizacja działań przez dzielnicowego – mówi mł. insp. Mirosław Ścisły, który, po konsultacjach z przedstawicielami mieszkańców i na podstawie ankiet, określa cele działania dzielnicowego w formie zadań. – Policijny opiekun dzielnicy prowadzi swoje czynności przy wsparciu rad osiedla, szkół, straży miejskiej, Kościoła czy administracji. Dzielnicowi aktywizują również inne komórki KMP w Kaliszu do udzielania wsparcia podczas przeprowadzanych działań.

POMYSŁY SZYTE NA MIARĘ

Najważniejsi w programie „Bezpieczne dzielnice” są dzielnicowi. To od ich zaangażowania i kreatywności, odejścia od utartych schematów w realizacji przedsięwzięć zależy efekt.

Sami wymyślili, opracowali, a na końcu zrealizowali projekty edukacyjne: „Bezpieczny senior”, „Bezpieczne mieszkanie”, „Bezpieczne ferie – Bezpieczna dzielnica”, czy „Stop kradzieżom rowerów”. Znaleźli sponsorów, przygotowali ulotki, konkursy plastyczne, zorganizowali osiedlowe turnieje piłkarskie, pogadanki z młodzieżą i seniorami.

– Wykorzystując swoje wykształcenie chemiczne, szóstoklasistom pokazałem eksperyment z jajkiem i spirytusem, podczas którego zachodzi nieodwracalne ścięcie białka. Już wiedzą, jak szkodliwy dla organizmu jest alkohol – mówi mł. asp. Marcin Raczkowski. – Dla odmiany, jedno ze spotkań z emerytami zakończyliśmy tańcami.

Na jeszcze inny pomysł przed świętami Bożego Narodzenia wpadła sierż. Aleksandra Wysocka. Przygotowała kartę pocztową ostrzegającą domowników przed złodziejami i zachęcającą do wzmożonej sąsiedzkiej czujności. Na karcie namalowała dwóch św. Mikołajów. Jeden był dobry i przynosił prezenty, a drugi – przebieraniec w masce na oczach – okradał mieszkania.

Odmienny charakter interwencyjny miała akcja „Blokery”. Skierowana została przeciw chuliganom uciążliwym dla sąsiadów i łamiącym prawo. Brali w niej udział policjanci z zespołu ds. nieletnich kaliskiej komendy, a przede wszystkim – co jest nowatorskim rozwiązaniem – wsparli ich funkcjonariusze z Oddziału Prewencji Policji w Poznaniu. Dzięki temu we wskazanych przez dzielnicowych zagrożonych miejscach pojawiło się więcej patroli mundurowych, a sprawców wykroczeń ukarano mandatami karnymi.

EFEKTY

Dzielnicowi – przy wsparciu przełożonych różnych szczebli (w zakresie ich właściwości) – zaplanowali, zrealizowali i zweryfikowali wiele działań o charakterze profilaktycznym i represyjnym, niekiedy umiejętnie łącząc oba te elementy.

– Po wprowadzeniu programu na osiedla Dobrzec i Widok odnotowaliśmy wyraźny spadek przestępczości, co było jednym z głównych celów programu – mówi mł. insp. Mirosław Ścisły. – Było mniej kradzieży z włamaniem czy uszkodzeń mienia. Zbudowaliśmy model działań dzielnicowego zwiększający jego efek-

Narzędzia dzielnicowego

Karta samodzielnego działania dzielnicowego – karta pracy: umożliwia dzielnicowemu skuteczniej, bardziej celowo oraz ekonomiczniej planować i realizować działania określone w zadaniach strategicznych komendanta dla danej dzielnicy. Ułatwia właściwą samoocenę dzielnicowego i udokumentowanie realizacji zadań. Karta jest podstawą do oceny jakości pracy dzielnicowego przez przełożonych.

Karta policyjnego wsparcia dzielnicowego – karta uzyskanego/udzielonego wsparcia – ma na celu aktywizację właściwych przedstawicieli ogniw KMP do udzielania cennego, przemyślanego wsparcia dzielnicowemu oraz udokumentowania treści tych działań.

List dzielnicowy – trafia do mieszkańców w formie ulotek (7 tys. egzemplarzy miesięcznie) wkładanych do skrzynek na listy bądź publikacji w „Notatniku Osiedla Dobrzec”, zawiera dane kontaktowe do dzielnicowego, informację o stanie bezpieczeństwa w dzielnicy oraz o konkretnych działaniach w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa zgłaszanych przez lokalną społeczność oraz o wskazaniach profilaktycznych.

Strategiczne zadania komendanta miejskiego Policji – mają na celu umożliwienie stworzenia pełnego obrazu problemów i potrzeb w dzielnicy w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego, zbudowanie strategii działań dzielnicowych z określeniem priorytetów oraz zobowiązanie ogniw Policji i podmiotów zaangażowanych w sprawę bezpieczeństwa dzielnicy do udzielenia im wsparcia.

tywność. Rozwinęliśmy także praktyczne formy współdziałania z instytucjami lokalnymi i mieszkańcami.

Kolejnym efektem w ocenie dr. Mirosława Bryły jest zwiększenie rozpoznawalności dzielnicowych. Po roku działania nowego, nieznanego wcześniej mieszkańcom dzielnicowego w „Bezpiecznych dzielnicach”, 42,6 proc. respondentów odpowiedziało, że zna swojego policyjnego opiekuna. Najbardziej rozpoznawalny, w 70,4 proc. wśród badanych osób, okazał się dzielnicowy, który w tym samym rejonie służbowym pracuje 5 lat. Mieszkańcy zapamiętali go dzięki przygotowanym przez niego listom dzielnicowego (96,6 proc.), które wkładał do ich skrzynek pocztowych i/lub bezpośrednio z nimi spotkaniom (36,5 proc.).

Analizy społecznych konsekwencji policyjnego programu w zakresie community policing z perspektywy socjologicznej dokonali pracownicy naukowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego – dr hab. Janina Czapska i dr Michalina Szafrąnska. W ich ocenie można „stwierdzić, że program mógł przyczynić się w pewnym stopniu do poprawy poczucia bezpieczeństwa mieszkańców”, co było trzecim i ostatnim celem programu. Przy uwzględnieniu wniosków płynących z przedstawionych analiz „należy opowiedzieć się za kontynuacją”. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. Anna Jaworska-Wojnicz

w tekście wykorzystano materiały z książki „Bezpieczne dzielnice w Kaliszu. Program zarządzania bezpieczeństwem dzielnic” pod redakcją dr. Mirosława Bryły

Kalisz to nie Nowy Jork, ale...

Funkcjonowanie programu „Bezpieczne dzielnice” w Kaliszu poddano badaniom naukowym. Analizy jego społecznych konsekwencji z perspektywy założeń filozofii community policing dokonały dr hab. Janina Czapska, prof. UJ, kierownik Katedry Socjologii Prawa WPiA Uniwersytetu Jagiellońskiego, i dr Michalina Szafrąńska z tej samej katedry, a jej wyniki przedstawiły w książce „Bezpieczne dzielnice w Kaliszu”, która ukazała się w końcu 2015 roku. Jednak publikacja nie wyczerpała tematu.

Dr hab. Janina Czapska, prof. UJ, kierownik Katedry Socjologii Prawa WPiA Uniwersytetu Jagiellońskiego:

– Świetnie, że szuka się nowych form komunikacji między dzielnicowymi a mieszkańcami i przekonana jestem, że ten trend zostanie utrzymany. Specjalne ulotki czy gazeta to dobry pomysł, ale mam nadzieję, że jest to wstęp do poszukiwania innych rozwiązań. Są różne aplikacje, dzięki którym dzielnicowi mogliby łatwiej dotrzeć także do najmłodszych, bo nie można zakładać, że oni w ogóle nie są zainteresowani tą tematyką.

Dobrze, że autorzy postanowili dokonać pewnej oceny zewnętrznej programu, bo z reguły, niestety, ktoś realizuje wymyślony przez siebie program i na końcu sam go ocenia i formułuje wnioski, a w związku z tym tak naprawdę trudno powiedzieć, czy to działa, czy nie działa.

Żle się jednak stało, że ewaluację ograniczono do badań obywateli. Uważam, że byłoby bardzo użyteczne, gdyby przeprowadzono badania samych dzielnicowych (takie badania przeprowadzono w Katowicach, zobacz „Policjant pierwszego kontaktu”, str. 18 i „Śląski pilotaż ...”, str. 20 – red.). Warto sprawdzić i wiedzieć, jak w tym gorsecie czują się oni sami, a także dokonać porównania z dzielnicowymi, którzy tego programu nie realizowali. Może wtedy powiedzieliby, co im podobało się, co nie, co uwiera, co się sprawdziło, a co nie. Myślę, że dla organizatorów takich badań, a przede wszystkim samych autorów programu, takie informacje byłyby bezcenne. Niejednokrotnie bowiem co innego mówi się na wielkich konferencjach, a co innego naprawdę myśli. Dlatego uważam, że ta ewaluacja trochę kuleje. Poza tym jest jeszcze jedna rzecz, której nie udało się tym razem zrobić, to jest prowadzenie porównawczych badań w dzielnicach, w których ten program nie jest realizowany.

Moim zdaniem autorzy programu wyszli z zamkniętego kręgu niepewności, niewiedzy czy braku pomysłu, jak oceniać działalność dzielnicowego. Postawiono na program samodzielnego i dokonywania oceny dzielnicowych na podstawie ich aktywności. Dla mnie jest to element oceny nowatorski, inspirujący do dalszych poszukiwań. Twórczy zarówno dla dzielnicowego, jak i jego przełożonego.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że Kalisz to nie jest Nowy Jork. Program „Zero tolerancji” w Nowym Jorku swego czasu odniósł tak spektakularny sukces, bo był tam taki wysoki poziom przestępczości, że podjęte działania przyniosły bardzo szybko widoczny efekt. My na tak radykalne zmiany jakościowe liczyć nie



możemy, bo po prostu obywatele Kalisza wcześniej czuli się bardzo bezpiecznie. Dlatego nie może dziwić brak bardzo widocznych zmian w ocenie sytuacji na przestrzeni kilkunastu miesięcy. Może ktoś myślał, że zmiany powinny być większe, ale ja się takich nie spodziewałam. Po prostu wcześniej nie było dramatycznie źle.

Za to w Kaliszu umiejętnie połączono prewencję ze zdecydowanym reagowaniem. Jednym z problemów, na jakie często napotykają dzielnicowi, są sytuacje, gdy w określonych miejscach zbierają się młodzi ludzie, którzy głośno się zachowują, piją, zaczepiają przechodniów itp. Obywatele traktują często takie sytuacje jako źródło zagrożeń. Tam też tak było. W kaliskim programie wiele uwagi poświęcano różnym formom profilaktyki wśród młodzieży, ale w miejscach, gdzie problem stał się poważniejszy, zareagowano bardziej zdecydowanie. Gdy wyczerpano metody wychowawcze, podjęto działania interwencyjne, zwiększając we wskazanych przez dzielnicowych miejscach intensywność umundurowanych patroli. Wydaje się, że podjęcie decyzji o takich interwencjach było właściwe, potrzebne i przyniosło pożądany efekt, także w odczuciu obywateli.

Mieszkający w danej dzielnicy wiedzą, gdzie występują zagrożenia, co należałoby zrobić, gdzie powinna reagować Policja. Zgadzam się z tym, tylko że obywatele patrzą na problemy ze swojej perspektywy i wskazują zagrożenie, które sami mogą zaobserwować w swym otoczeniu. To są informacje cenne, ale Policja musi wzbogacać je własną wiedzą, aby umiejętnie rozwiązywać problemy, a nie reagować wyłącznie na symptomy.

Innym, którzy prowadzą takie programy, chciałabym doradzić. Ważna jest wymiana doświadczeń między dzielnicowymi, pomaganie sobie nawzajem. W Kaliszu był dzielnicowy z dużym doświadczeniem oraz początkujący z wielkim zapałem i oni ze sobą bardzo efektywnie współpracowali. ■

wysłuchał **ANDRZEJ CHYLIŃSKI**
zdj. Anna Jaworska-Wojnicz

Podwójny laureat

Dzielnicowym jest od pięciu lat, w Policji od dziewięciu. Od zawsze chciał naprawiać świat i pomagać słabszym. I tak robi. Przekonali się o tym mieszkańcy Żmigrodu, dzięki którym został zauważony i doceniony.

– To policjant, któremu nie grozi wypalenie zawodowe. Swoją pracę wykonuje najlepiej jak potrafi, często więcej niż wymaga tego zakres jego obowiązków. Nie wiem, jak on to robi, ale nigdy nie traci zapału – mówi o swoim podwładnym podinsp. Norbert Garula, komendant Komisariatu Policji w Żmigrodzie. Nie bez powodu, bo dzielnicowy Marcin Horbik osiąga najlepsze wyniki w komisariacie.

WARTO POMAGAĆ

Mł. asp. Marcin Horbik początkowo marzył o karierze strażaka, ale ostatecznie postanowił spróbować w Policji. Tak trafił do Komisariatu Policji w Żmigrodzie. Kiedy zaproponowano mu stanowisko dzielnicowego, nie wahał się ani chwili.

– W byciu dzielnicowym najbardziej cenię możliwość niesienia pomocy tym, którzy stracili już nadzieję na poprawę swojej sytuacji. Często bywam w domach, w których bezpieczeństwo mieszkańców jest zagrożone. Staram się wysłuchać ich, rozwiązywać ich problemy, służyć radą. Czasami proste gesty, zwykła rozmowa potrafią odmienić czyjeś życie – mówi mł. asp. Marcin Horbik.

Nie ma dla niego barier, ani sytuacji bez wyjścia i choć nie ma też sprawdzonej metody, która gwarantuje powodzenie, przyznaje, jak ważne w pracy z ludźmi jest odpowiednie podejście. – To trudna służba, nigdy nie wiemy, z jakim niebezpieczeństwem ze strony innych możemy się spotkać. Czasem wystarczy rozmowa, a czasem trzeba użyć innych środków. Nasze zachowanie musi być dostosowane do postawy drugiego człowieka i okoliczności. Jako policjanci nie możemy zapominać, że jesteśmy nie tylko stróżami prawa, ale przede wszystkim ludźmi, którym inni chcą zaufać – zapewnia dzielnicowy Marcin Horbik.

Nie unika wyzwań, chętnie angażuje się w akcje społeczne. Jedną z nich była kampania ukierunkowana na ograniczenie sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim „Pozory mylą, dowód nie”. Dostrzega coraz większy problem zazywania substancji psychoaktywnych i picia alkoholu wśród młodzieży, dlatego wie, jak ważna jest w tej kwestii profilaktyka. Wie też, że nie naprawi całego świata, ale wierzy, że świat zmieni się dla tych, którym pomoże.

– To zawód wymagający dużej odporności psychicznej, dyskrepcji, cierpliwości i empatii. Powszechna przemoc, nadużywanie alkoholu i strach w oczach ofiar są tym, z czym spotykamy się na co dzień – podkreśla mł. asp. Marcin Horbik.

WYRÓŻNIONY

Na jego wsparcie mogą liczyć mieszkańcy z wiejskich terenów gminy Żmigrod. Jest wśród nich powszechnie lubiany i obdarzony dużym zaufaniem. Pomoc ludziom to jego praca, więc nie oczekuje wdzięczności. Dlatego kiedy w 2013 r. został jednym z laureatów konkursu „Policjant, który mi pomógł”, był bardzo zaskoczony.

Mł. asp. Marcin Horbik w 2013 r. – jeszcze jako sierż. sztab. – został laureatem konkursu „Policjant, który mi pomógł”, a w 2014 laureatem „Wyróżnienia Białej Wstążki”



Został wybrany spośród 117 kandydatów z całego kraju, zgłosiła go kobieta, niegdyś ofiara przemocy.

– W domu tej kobiety wciąż były awantury, jej mąż i syn nadużywali alkoholu i znęcali się nad nią psychicznie. Dodatkowo syn zaniedbywał swoje dzieci. Powiadomiłem odpowiednie urzędy, zacząłem systematyczny monitoring rodziny, zaproponowałem terapię u psychologa, pomogłem w skierowaniu męża i syna na leczenie odwykowe. Udało się i dziś są zwyczajną rodziną – wspomina dzielnicowy.

O tym, jak bardzo mieszkańcy cenią jego pracę, przekonał się też rok później, kiedy został laureatem „Wyróżnienia Białej Wstążki”. Konkursu, który co roku spośród wielu kandydatów wyłania mężczyzn, którzy najaktywniej działają przeciwko przemocy wobec kobiet. Wydarzenie to jest częścią Kampanii Białej Wstążki, akcji ogólnopolskiego ruchu mężczyzn angażujących się w walkę z przemocą wobec kobiet. Mł. asp. Marcina Horbika tym razem do konkursu zgłosiły aż trzy różne kobiety. W swoich listach pisały o jego zaangażowaniu w pracę z rodzinami dotkniętymi przemocą, której niegdyś same doświadczyły, a która ustała dzięki dzielnicowemu.

Choć dzielnicowego Horbika cieszą wszystkie otrzymane wyróżnienia, to nie nagrody przynoszą mu największą satysfakcję.

– Kiedy widzę, jakiej zmianie uległo życie osób, z którymi pracowałem, jak funkcjonują dziś rodziny, którym nie dawano szans na poprawę, czuję, że to, co robię, ma sens. Nie ma lepszej motywacji do pracy, jak uśmiech osoby, która do tej pory czuła tylko strach – zapewnia Marcin Horbik. ■

HONORATA SZANDECKA
zdj. Andrzej Mitura

Mocne i słabe strony

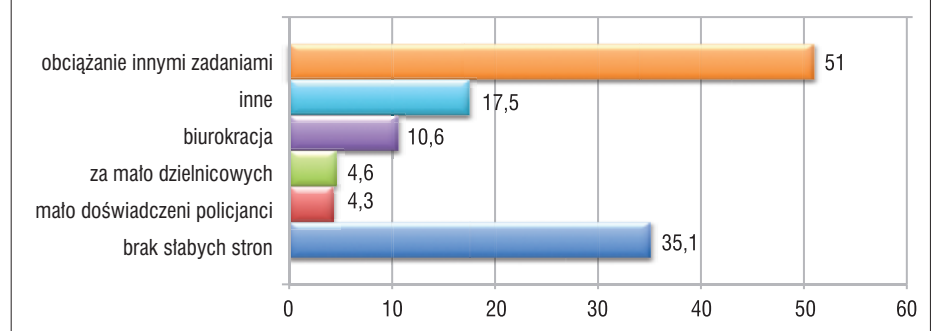
Opracowanie propozycji Priorytetów Komendanta Głównego Policji na lata 2016–2018 poprzedzone było diagnozą funkcjonowania poszczególnych obszarów Policji przy wykorzystaniu m.in. metody SWOT. Określano mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia, także w obszarze służby dzielnicowych.

W tym celu na przełomie marca i kwietnia 2015 roku przeprowadzono badanie opinii, w którym udział wzięło 310 policjantów – ekspertów w obszarze służby dzielnicowych, z komend miejskich i powiatowych Policji.

FUNKCJONOWANIE DZIELNICOWYCH

Niemal wszyscy ankietowani dostrzegają mocne strony funkcjonowania dzielnicowych. Na brak mocnych stron wskazuje 4,9% badanych. W opinii większości (58,6%) mocną stroną funkcjonowania dzielnicowych jest bezpośredni kontakt ze społeczeństwem. Blisko połowa ankietowanych wskazuje na dobre rozpoznanie terenowe (46,9%), a ponad jedna trzecia mówi również o rozpoznaniu osobowym (37,5%). Za mocne strony uznano również: znajomość zagrożeń w rejonie (16,9%), możliwość wpływu na kształtowanie wizerunku

Jakie, Pana/Pani zdaniem, są słabe strony funkcjonowania dzielnicowych? (N=302)



runku Policji w społeczeństwie (13,4%) oraz współpracę z instytucjami (10,7%). Niewielka grupa ankietowanych mówi o łatwym pozyskiwaniu informacji (8,5%) oraz o zdobywaniu doświadczenia dzięki realizacji zadań z zakresu innych komórek (5,5%).

Ponad jedna trzecia uczestników diagnozy (35,1%) nie dostrzega słabych stron funkcjonowania dzielnicowych, natomiast 2,6% nie wypowiedziało się na ten temat.

Zdecydowanie najsłabszą stroną, w opinii respondentów, jest obciążanie dodatkowymi zadaniami. Wskazuje na to co drugi badany (51,0%). Dzielnicowi mają tu na myśli przede wszystkim doręczanie pism i prowadzenie postępowań. Co dziesiąta osoba

(10,6%) za słabą stroną uważa nadmierną biurokrację. Sporadycznie pojawiają się też opinie, że dzielnicowych jest za mało lub że służbę na tych stanowiskach pełnią zbyt mało doświadczeni policjanci (odpowiednio 4,6% i 4,3%).

STANY ETATOWE

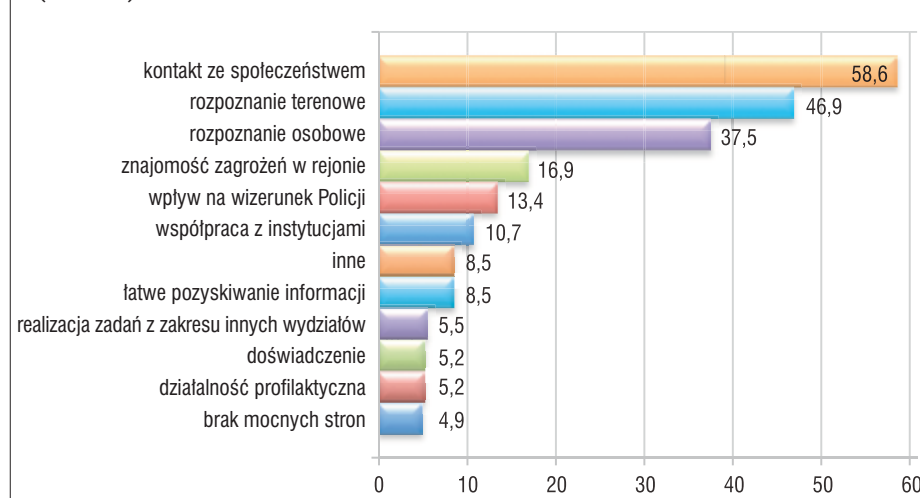
Uczestników badania zapytano, czy stany etatowe komórek dzielnicowych są wystarczające do realizacji ustawowych zadań Policji. Jak wskazują wyniki, opinie na ten temat są podzielone. Nieco ponad połowa ankietowanych (52,3%) uważa, że stany etatowe są wystarczające, a zbliżony odsetek (47,4%) jest odmiennego zdania.

ZARZĄDZENIE 528/07 KGP

Ankietowanych zapytano także o potrzebę dokonania zmian w zarządzeniu KGP regulującym służbę dzielnicowych. Ankietowani nie są jednomyślni. Za zmianą opowiada się 48,4% respondentów, a 44,4% nie widzi takiej potrzeby. Kilka osób nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

Niemal wszystkie osoby, które dostrzegają potrzebę dokonania zmian w zarządzeniu, potrafią wymienić ich propozycje. Naj-

Jakie, Pana/Pani zdaniem, są mocne strony funkcjonowania dzielnicowych? (N=307)



częściej wskazują na ograniczenie zadań dzielnicowym (37,6% spośród 109, które odpowiedziały na to pytanie). Mówią tu przede wszystkim o prowadzeniu postępowań przygotowawczych, doręczaniu pism, zabezpieczaniu imprez i wszystkich innych czynnościach, dzięki którym jest mniej czasu na wykonywanie podstawowego zadania, jakim jest obchód. Część badanych (17,2%) za zasadne uznaje zrezygnowanie z prowadzenia teczek rejonów. Proponują również zniesienie podziału na dzielnicowych miejskich i pozamiejskich (8,6%).

PODZIAŁ NA DZIELNICOWYCH MIEJSKICH I POZAMIEJSKICH

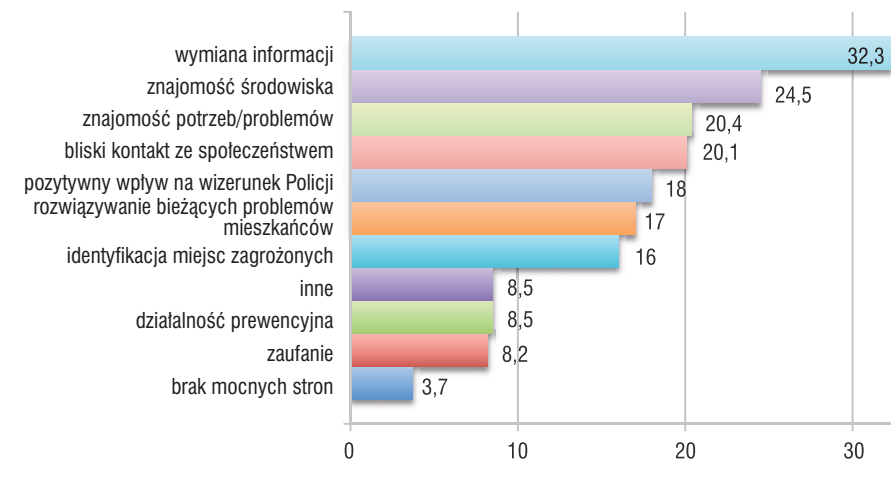
Na temat mocnych stron nie wypowiedziało się 15,2% ankietowanych. Spośród pozostałych (N=263) większość (59,3%) twierdzi, że takie rozwiązanie ich nie ma. Natomiast badani, którzy dostrzegają mocne strony podziału na dzielnicowych miejskich i pozamiejskich, wskazują przede wszystkim na to, że umożliwi on dostosowanie formy służby do realnych potrzeb (17,1%). Nieliczni mówią również o zaletach płynących ze skupienia się na danym rejonie (5,3%), o rozłożeniu czynności na policjantów innych komórek w przypadku dzielnicowych miejskich (6,8%) oraz możliwości realizacji innych zadań przez dzielnicowych pozamiejskich (4,9%).

Wypowiedziało się 267 osób ankietowanych, spośród których 43,7% nie dostrzega słabych stron takiego podziału. Ci, którzy takie strony dostrzegają, zwracają uwagę przede wszystkim na nierówne rozłożenie zadań – dzielnicowi w rejonie pozamiejskim mają ich więcej (17,1%), a dzielnicowych miejskich nie można kierować do innych zadań (7,2%). Słabą stroną jest również nie-naturalność takiego podziału (13,3%).

WSPÓŁPRACA DZIELNICOWYCH ZE SPOŁECZNOŚCIAMI LOKALNYMI

Odpowiedziały 294 osoby, spośród których 3,7% nie dostrzega mocnych stron. Niemal jedna trzecia uczestników badania (32,3%) za mocną stroną współpracy ze społecznościami lokalnymi uważa wymianę informacji. Co czwarty ankietowany zwraca uwagę na znajomość środowiska (24,5%), a co piąty na znajomość potrzeb i problemów mieszkańców ze swojego rejonu (20,4%) i na bliski kontakt ze społeczeństwem (20,1%). Niemal jedna piąta (18,0%) uważa, że takie kontakty ze społeczeństwem wpływają pozytywnie na wizerunek Policji. Mocną stroną jest także możliwość

Jakie, Pana/Pani zdaniem, są mocne strony współpracy dzielnicowych ze społecznościami lokalnymi? (N=294)



niesienia pomocy, rozwiązywanie bieżących problemów mieszkańców (17,0%). Dobrze rozpoznanie przyczynia się również do identyfikacji miejsc zagrożonych (16,0%).

Spośród 280 osób, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o słabe strony współpracy dzielnicowych ze społecznościami lokalnymi, ponad trzy czwarte (76,7%) deklaruje, że ich nie zauważa. Ankietowani, którzy widzą słabe strony współpracy dzielnicowych ze społecznościami lokalnymi, zwracają uwagę przede wszystkim na angażowanie ich do realizacji innych zadań, co wpływa na rzadsze kontakty ze społeczeństwem (13,5%), a także brak chęci mieszkańców do kontaktowania się z nimi (5,1%).

POSTĘPOWANIA SPRAWDZAJĄCE I PRZYGOTOWAWCZE

Spośród 279 osób, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o mocne strony prowadzenia przez dzielnicowych postępowań sprawdzających i przygotowawczych, większość (68,5%) twierdzi, że w tym obszarze ich nie ma. Ci natomiast, którzy dostrzegają mocne strony, najczęściej wskazują na dobre rozpoznanie (12,4%), które ułatwia im prowadzenie postępowań sprawdzających i przygotowawczych oraz możliwość poszerzania wiedzy policyjnej (11,2%).

Niemal trzy czwarte respondentów (74,6%) spośród 272, którzy odpowiedzieli na pytanie o słabe strony, twierdzi, że prowadzenie przez dzielnicowych postępowań sprawdzających i przygotowawczych powoduje zbyt duże obciążenie pracą, przez co jest mniej czasu na służbę obchodową. Co dziesiąta osoba za słabą stroną w tym ob-

szarze uznaje biurokrację (10,3%), a także brak odpowiedniego przygotowania merytorycznego (9,6%).

CZYNNOŚCI WYJAŚNIAJĄCE W SPRAWACH O WYKROCZENIA

Niemal dwie piąte spośród 276 ankietowanych (41,7%) uważa, że nie ma mocnych stron prowadzenia przez dzielnicowych czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia. Osoby, które mocne strony dostrzegają, mówią przede wszystkim o dobrym rozpoznaniu (37,0%). Według części badanych pozytywnym aspektem jest również możliwość rozwoju zawodowego (12,0%). Niewielki odsetek respondentów twierdzi, że mocną stroną jest tutaj znajomość procedury wykroczeniowej (6,2%), a także fakt, że dzięki temu możliwe jest dodatkowe rozpoznanie (5,8%).

Większość spośród 272 dzielnicowych (66,9%) za słabą stroną prowadzenia czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia uważa ich czasochłonność. Zwracają uwagę na to, że przez wykonywanie tego typu czynności zostaje zaniedbana ich praca w terenie i kontakt z mieszkańcami rejonu. Co czwarty ankietowany (24,3%) deklaruje, że nie dostrzega słabych stron.

PUNKTY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Spośród 272 osób, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o mocne strony funkcjonowania punktów przyjęć interesantów, co czwarty ich nie dostrzega. Większość jednak przyznaje, że to dobre rozwiązanie, ponieważ pozwala mieszkańcom na bezpośredni kontakt z Policją, również w miejscach oddległych od jednostki (64,3%). Część bada-

nych zauważa również, że spotkanie z dzielnicowym poza jednostką Policji pozwala na większą dyskrecję. Dzięki punktom interesanta mieszkańcy mają też ułatwiony dostęp do informacji (6,3%).

Nieco ponad połowa (51,6%) spośród 252 ankietowanych nie dostrzega słabych stron funkcjonowania punktów przyjęć interesantów. Eksperci, którzy są odmiennego zdania, zwracają uwagę najczęściej na konieczność przebywania dzielnicowego w punkcie przyjęć, przez co ma mniej czasu na służbę obchodową (24,6%). Co dziesiąty badany (9,1%) zwraca również uwagę na to, że dyżury odbywają się w ściśle określonych godzinach, przez co mieszkańcy nie mają możliwości skontaktowania się z dzielnicowym w każdej chwili. Część wśród słabych stron wymienia też niepełne wyposażenie (5,2%), m.in. brak dostępu do różnych policyjnych baz, jak również małe zainteresowanie mieszkańców taką formą kontaktu (4,8%).

POSIADANIE SŁUŻBOWEGO TELEFONU KOMÓRKOWEGO

Niemal wszyscy ankietowani spośród 297 osób, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o mocne strony posiadania przez dzielnicowego telefonu komórkowego, podkreślają, że to dobre rozwiązanie. Odmiennego zdania jest 5,1%. Najważniejszą zaletą posiadania telefonu jest szybki i bezpośredni kontakt ze społeczeństwem – mówią o tym prawie wszyscy badani (92,6%).

Większość badanych spośród 284 (67,3%) nie dostrzega słabych stron posiadania przez dzielnicowych służbowych telefonów komórkowych. Co piąty respondent (19,4%) zwraca natomiast uwagę na to, że mieszkańcy rejonu dzwonią również poza godzinami służby dzielnicowego.

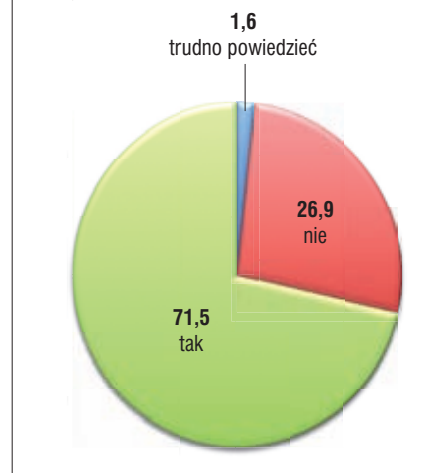
DOSTĘP DO INTERNETU

Niemal wszyscy badani dostrzegają mocne strony stworzenia dzielnicowym swobodnego dostępu do internetu. Zdecydowana większość (83,1%) spośród 284 osób uważa internet za bardzo dobre źródło informacji. Badani mają tu na myśli przede wszystkim dostęp do bieżących wiadomości, przepisów prawnych, ale także możliwość korzystania z for internetowych, portali społecznościowych, co okazuje się przydatne podczas rozpoznania terenowego i osobowego. Ankietowani w tym obszarze wskazują również na możliwość szybkiego rozpoznania podmiotów gospodarczych oraz instytucji w rejonie. Przez internet możliwy jest również łatwy dostęp do druków i formularzy. Niemal jedna piąta respondentów (18,7%) traktuje internet jako

formę komunikacji ze społeczeństwem, np. przez e-mail.

Do kwestii słabych stron odniosło się 277 ankietowanych. Jak wskazują wyniki badania, trzy czwarte z nich (75,1%) twierdzi, że nie ma słabych stron w umożliwieniu dzielnicowym swobodnego dostępu do in-

Czy, w Pana/Pani ocenie, eliminacje do zawodów „Dzielnicowy Roku” przeprowadzone wśród wszystkich dzielnicowych, są elementem lokalnego doskonalenia zawodowego i przyczyniają się do podnoszenia wiedzy i umiejętności policjantów, w tym poprzez samokształcenie?



ternetu. Co szósty badany (16,2%) zwraca natomiast uwagę na wykorzystywanie internetu do celów prywatnych.

DOSKONALENIE ZAWODOWE

Większość spośród 307 badanych (79,8%) funkcjonowanie systemu doskonalenia za-

wodowego dzielnicowych ocenia przeciętnie. Warto jednak zwrócić uwagę, że niemal jedna piąta respondentów (18,2%) ocenia ten system źle, podczas kiedy dobre oceny przyznaje niewielki odsetek uczestników diagnozy (2,0%).

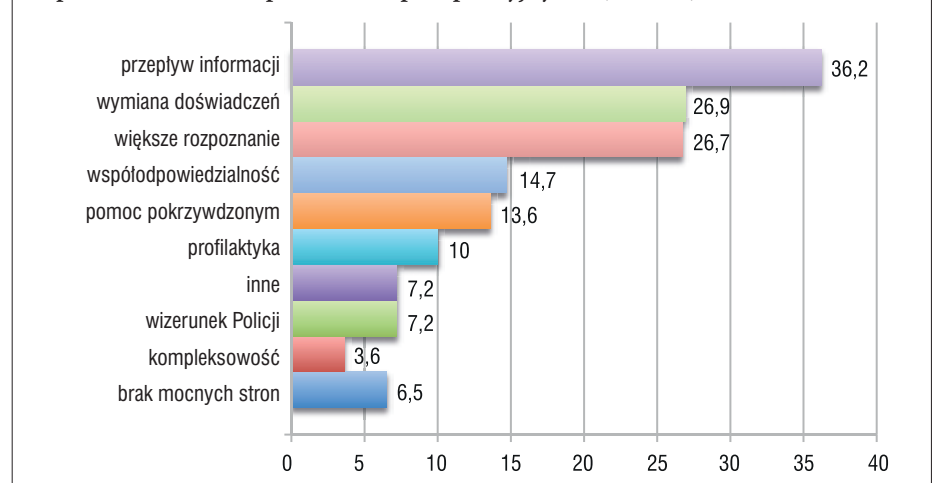
ZAWODY „DZIELNICOWY ROKU”

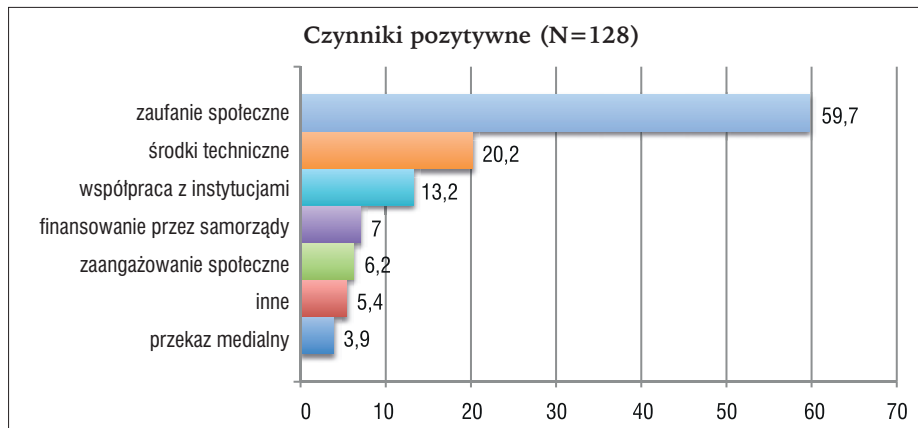
Ankietowanym zadano również pytanie dotyczące oceny eliminacji do zawodów „Dzielnicowy Roku”, jako elementu doskonalenia zawodowego przyczyniającego się do podnoszenia wiedzy i umiejętności policjantów, w tym przez samokształcenie. Niemal trzy czwarte respondentów (71,5%) odnosi się do tego pozytywnie, a pozostali (26,9%) mają przeciwne zdanie.

WSPÓŁPRACA Z PODMIOTAMI POZAPOLICYJNYMI

Do kwestii mocnych stron odniosło się 279 osób, z czego ponad jedna trzecia za taką uważa wymianę informacji z przedstawicielami podmiotów zewnętrznych (36,2%). Ponad jedna czwarta ankietowanych wskazuje na wymianę doświadczeń (26,9%). Efektem wymiany informacji i doświadczeń między współpracującymi ze sobą instytucjami jest dobre rozpoznanie terenowe i osobowe (26,7%). Zdaniem badanych ważną kwestią jest również współodpowiedzialność (14,7%), a także możliwość wspólnej pomocy pokrzywdzonym (13,6%). Co dziesiąty ankietowany (10,0%) za mocną stroną uważa możliwość wspólnego realizowania programów profilaktycznych. Część z nich jest zdania, że taka współpraca pozytywnie wpływa na wizerunek Policji (7,2%). Zaletą jest również kompleksowość podejmowanych zadań

Jakie, Pana/Pani zdaniem, są mocne strony współpracy dzielnicowego z przedstawicielami podmiotów pozapolicyjnych? (N=279)





i szersze spojrzenie na problemy bezpieczeństwa (3,6%).

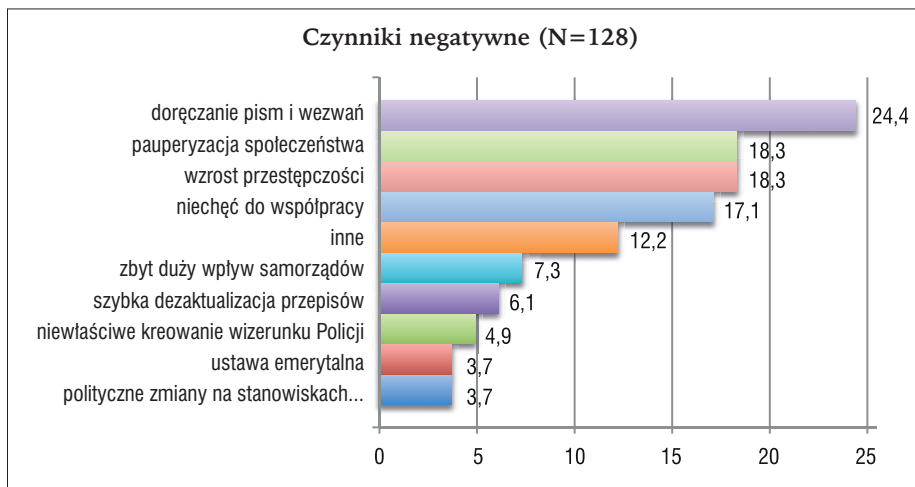
Zdecydowana większość badanych (81,9%) nie dostrzega słabych stron współpracy dzielnicowego z przedstawicielami podmiotów pozapolicyjnych. Nieliczni twierdzą, że to dodatkowe obciążenie obowiązkami (7,2%) lub zwracają uwagę na to, że część instytucji nie podejmuje inicjatywy i zbyt dużo oczekuje od Policji (3,8%).

SZANSE I ZAGROŻENIA

Eksperti zostali również poproszeni o określenie czynników pozytywnych (szans) oraz negatywnych (zagrożeń) występujących w otoczeniu Policji, które mogą mieć istotny wpływ na funkcjonowanie służby dzielnicowych. Należy podkreślić, że większość badanych nie potrafiła wskazać takich czynników.

Większość osób (59,7%) za czynnik pozytywny uważa rosnące zaufanie społeczne. Szansą jest również rozwój technologii, wyposażenie w odpowiednie środki techniczne (20,2%). Część badanych wśród czynników pozytywnych wymienia współpracę z instytucjami (13,2%), finansowanie przez samorządy (7,0%). Nieliczni odsetek respondentów dostrzega także rosnące zaangażowanie społeczne w działalność na rzecz bezpieczeństwa (6,2%), a także pozytywny przekaz medialny (3,9%).

Najczęściej wymienianym czynnikiem negatywnym jest wyręczanie innych instytucji, m.in. sądów i prokuratur przez doręczanie pism i wezwań – na czynnik ten wskazuje co czwarty spośród 82 ankietowanych (24,4%). Niemal jedna piąta badanych za zagrożenie uważa wzrost przestępczości, pauperyzację społeczeństwa (po 18,3%), a także niechęć obywateli do współpracy z Policją (17,1%). Część wypowiadających się wśród czynników negatywnych wymienia też zbyt duży wpływ samorządów (7,3%), szybką dezaktualizację przepisów (6,1%), niewłaściwe kreowanie wizerunku Policji (4,9%), ustawę emerytalną (3,7%), polityczne zmiany na stanowiskach...



runku Policji przez media (4,9%). Nieliczni odsetek badanych mówi także o politycznych zmianach na kierowniczych stanowiskach i o planowanych zmianach w ustawie emerytalnej (po 3,7%).

Bardzo ważne jest to, że wskazane przez ekspertów słabe strony pochodzące za-

równy z opisanego badania, jak też z innych źródeł, zostały poddane ocenie przez wszystkich komendantów wojewódzkich oraz miejskich/powiatowych/rejonowych. Komendanci odnosili się do każdej słabej strony, określając jej znaczenie dla całej Policji jako organizacji – od największego do najmniejszego. W efekcie niemal 300 spośród wypowiadających się komendantów podkreśliło wagę słabych stron dotyczących obciążenia pracą dzielnicowych, sytuacji kadrowej wśród dzielnicowych, szkoleń – doskonalenia zawodowego oraz nieprecyzyjnych uregulowań prawnych

w pewnych obszarach dotyczących dzielnicowego. ■

oprac. AGNIESZKA BRZEŹNIAK

Zespół ds. Analiz i Kontroli Zarządczej KGKP

UWAGA!

Czego oczekują dzielnicowi?

Polska Policja przygotowuje się obecnie do zmian w służbie dzielnicowego. Mają one na celu podniesienie rangi policjanta dzielnicowego, a w konsekwencji wzrost zadowolenia społecznego z tego obszaru działań Policji.

Pamiętając o tym, że każda zmiana powinna być dobrze przygotowana i oparta na źródłach o różnym charakterze, planuje się przeprowadzenie badań opinii wśród policjantów dzielnicowych oraz ich przełożonych.

Chcemy zapytać dzielnicowych zarówno o ocenę warunków pracy, obciążenia pracą, przygotowania zawodowego, postrzegania swojej roli w społecznościach lokalnych, jak też o ich oczekiwania w tych obszarach. Chcemy zdiagnozować problemy i poznać oczekiwania u źródła.

Przeprowadzenie badania planowane jest na przełomie III i IV kwartału br., na reprezentatywnej próbie, przy zachowaniu zasad dobrowolności i anonimowości.

Wyniki badań ukazujące służbę policjantów dzielnicowych z ich perspektywy będą niezmiernie istotnym źródłem informacji. ■

mł. insp. ROBERT SUDENIS
p.o. dyrektora Gabinetu KGKP

Mistrz z Jawora

W kulturystyce klasycznej chodzi o zachowanie harmonii i proporcji sylwetki – mistrzostwa świata w Tallinie 2011 r.



Wśród dzielnicowych nie brakuje utalentowanych biegaczy, kolarzy i adeptów różnych sztuk walki. Jerzy Pisulski zaszedł z nich najdalej. W maju br. stuknęło mu 21 lat służby w Policji. Długi czas był dzielnicowym i wtedy odnosił spektakularne sukcesy na światowej arenie sportowej. Asp. sztab. Jerzy Pisulski z KPP w Jaworze dziś jest zastępcą dyżurnego jaworskiej powiatówki i dał się namówić na wspomnienia sprzed kilku lat.

Atleta z Dolnego Śląska w 2009 roku dzierżył tytuł Mistrza Polski i Europy, a na mistrzostwach świata uplasował się na piątej pozycji. W latach 2010 i 2011 dwa razy z rzędu zdobył mistrzostwo świata w kulturystyce klasycznej. W ubiegłym roku podczas obchodów 25-lecia Polskiego Związku Kulturystyki, Fitness i Trójboju Siłowego otrzymał Złoty Medal PZKFITS za wybitne osiągnięcia w kulturystyce. Jerzy Pisulski jest przykładem, że można łączyć policyjną służbę ze sportową pasją na najwyższym poziomie.

DZIELNICOWY Z MŚCIWOJOWA

O policjancie kulturystyce pisałem na łamach „Policji 997” w kwietniu 2009 r. Dziś sięgnąłem do tego artykułu.

– W 1995 r. sytuacja na rynku pracy była mało ciekawa – wspominał Jerzy Pisulski. – Pracowałem u prywatniarza jako pomocnik hydraulika. Do spróbowania sił w służbie namówił mnie brygadzysta, którego brat pracował w Policji. Złożyłem papiery i udało się.

Najpierw przez rok służył w OPP w Legnicy. Potem wrócił do Jawora i trafił do komisariatu w Mściwojowie. Po reorganizacji jednostkę zlikwidowano, wrócił do powiatówki, gdzie zaczął pracę w sekcji kryminalnej. Później objął stanowisko dzielnicowego. Podlegało mu 12 wiosek.

– To dobry policjant i cieszę się, że ma czas na realizację swojego hobby – mówił na naszych łamach w 2009 r. podinsp. Krzysztof Jaworski, ówczesny komendant powiatowej Policji w Jaworze (dziś w stopniu inspektora dowodzi KPP w Kamiennej Górze). – Umiejętnie łączy je ze służbą i, co ważne, identyfikuje się z zawodem.

Obecny komendant powiatowej Policji w Jaworze podinsp. Andrzej Błaszczak także podziwiał sukcesy policyjnego sportowca. Tym bardziej że z Jerzym Pisulskim pracował jeszcze w Mściwojowie, jako komendant komisariatu, a później jako naczelnik Wydziału Prewencji KPP w Jaworze, któremu dzielnicowy podlegał.

– Jerzy Pisulski jest osobą bardzo obojętną, systematyczną, a jednocześnie niezwykle skromną i wrażliwą na krzywdę ludzką – podkreśla podinsp. Andrzej Błaszczak. – Medal z mistrzostw świata ofiarował na aukcję charytatywną. Życzyłbym sobie więcej takich policjantów jak on.

– Przystaliśmy razem do jednostki – mówił w 2009 r. ówczesny bezpośredni przełożony sportowca st. asp. Piotr Młynek, kierownik Rewiru Dzielnicowych KPP w Jaworze. – Potem nasze drogi się rozeszły, a teraz znowu pracujemy wspólnie (dziś obaj panowie też służą razem – Piotr Młynek jest dyżurnym jednostki w stopniu aspiranta sztabowego, a Jerzy Pisulski jednym z zastępców dyżurnego). Wielu ludzi w Jaworze zaczęło chodzić na siłownię po sukcesach Jurka, także mój syn. Nasz policyjny mistrz jest tam stawiany za wzór.

MISTRZ JUNIORÓW

Jerzy Pisulski na siłownię trafił dość późno, miał już 18 lat. Ćwiczył pod okiem Włodzimierza Sabata w klubie TKKF „Jaworzanie” Jawor. Po dwóch latach treningów w 1991

roku wystartował w Zawodach Herkules Wsi w Lubinie, gdzie zajął I miejsce w kategorii open juniorów. Miesiąc później zadebiutował w Mistrzostwach Polski juniorów, stając na najwyższym podium w kategorii do 80 kg. W 1992 r. zajął trzecie miejsce w Polsce jako junior w wadze powyżej 80 kg. Początek był więc szybki i nader obiecujący, potem jednak nastąpiła 14-letnia przerwa w startach.

– W tamtym czasie była olbrzymia przepaść między poziomem juniorów i seniorów – wspomina policyjny mistrz. – Żeby nawiązać rywalizację, musiałbym włożyć w trening bardzo dużo czasu, a trzeba było rozglądać się już za jakimś źródłem utrzymania, bo z kulturystyki żadnych pieniędzy nie było. Chodziłem na siłownię, ale raczej rekreacyjnie. Gdy urodził mi się syn, przez rok w ogóle nie byłem na sali.

AGNIESZKA ŚWIETNIE GOTUJE

Były mistrz Polski juniorów przybrał na wadze, ale nie stracił kondycji. Za namową kolegów z komendy w 2002 r. spróbował swoich sił w Mistrzostwach Polski MSWiA w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. Ważył wtedy 111 kg i wycisnął bez specjalistycznej koszulki 180 kg, zajmując trzecie miejsce.

– Wystartowałem niemal z marszu, bez profesjonalnego przygotowania – wspomina, pokazując zdjęcia ze Szczytna. – Po zawodach zgłosiłem się do trenera trójboistów z OSiR w Legnicy Brunona Gerschmanna, który ułożył mi treningi. Po roku wycisnąłem 202,5 kg, a po dwóch latach 210 kg i zostałem Mistrzem Polski MSWiA w tej dyscyplinie. Ważyłem już 115 kg, ale uważałem, że tak ma być. Szczególnie, że uwielbiam jeść, a moja żona Agnieszka wspaniale gotuje.

TRIUMFALNY POWRÓT

Świat zapomniałby pewnie o młodzińskich dokonaniach kulturysty Pisulskiego, gdyby nie wprowadzenie nowej konkurencji w zawodach siłaczy i mocne postanowienie mistrza Polski juniorów, że warto wrócić na pomost.

A łatwo nie było. Nowa dyscyplina – kulturystyka klasyczna – nakłada na startujących limity wagowe, nie dopuszczając do monstrualnego rozrostu mięśni. Ważne są harmonia i proporcje sylwetki. Pisulski musiał zrzucić 26 kg! I zrobił to. W cztery miesiące!

– 1 stycznia 2006 r. postanowiłem zacząć się przygotowywać do startu, więc na bok musiał pójść wszystkie niedozwolone rze-

czy, jak słodczyce, zawiesziste sosy i zupy – śmieje się policyjny siłacz. – Podstawowym jedzeniem stały się gotowane lub grillowane pierśi kurczaka lub ryby, ryż, kasze, surowki. Do tego codzienna dawka ruchu – marszobieg, rower. Rozpocząłem też trening kulturystyczny. Po zmianie przepisów dopuszczalny limit wagi przy moim wzroście 181 cm wynosił 89 kg, a w 2006 r. było to 87 kg. Zrzuciłem dużo, ale spowodowało to również spadek masy mięśniowej. Zarówno na mistrzostwach, jak i w Pucharze Polski zająłem trzecie miejsce.

Zaczął jeszcze intensywniejsze treningi. W 2007 r. wygrał Puchar Polski i zakwalifi-

linie było to złoto podwójne, wygrane indywidualnie i drużynowo. To wtedy po raz pierwszy w historii, właśnie dzięki sukcesom policjanta, reprezentacja Polski wywalczyła na mistrzostwach świata złoto w kulturystyce klasycznej. Dzielnicowy z Jawora w 2011 r. odniósł także zwycięstwo w zawodach organizowanych przez Arnolda Schwarzeneggera „Arnold Amateur Classic” w USA, wygrywając kategorię swoją i open.

– Po roku 2011 r. nie miałem więcej pretekstów do kontynuowania kariery, gdyż na poziomie amatorskim zdobyłem wszystko – wspomina dziś Jerzy Pisulski. – Nie po-



Z matką Jadwigą, żoną Agnieszką i córką Katarzyną (przekazanie sztandaru KPP w Jaworze)

kował się do mistrzostw świata, gdzie zajął 10. miejsce. Potraktował to jak porażkę. Zaczął przygotowania do kolejnego sezonu.

MISTRZ ŚWIATA

Ćwiczył sam, od czasu do czasu korzystając z rad trenera kadry kulturystów Bogdana Szczotki. W 2008 r. przysły sukcesy. Zdobył mistrzostwo Polski zarówno w swojej kategorii, jak i w rywalizacji wszechwag. Podobnie było w Pucharze Polski. Na Mistrzostwach Europy w Hiszpanii sięgnął po złoto, a na Mistrzostwach Świata w Rosji zajął piąte miejsce. Jerzy Pisulski wygrał wtedy ranking IFBB (Międzynarodowej Federacji Kulturystycznej) na najlepszego kulturystę klasycznego Europy. W latach 2010 i 2011 dzielnicowy z Jawora zdobył najwyższe laury w kulturystyce, sięgając dwa razy z rzędu po złoto na mistrzostwach świata. W 2011 r. w Tal-

zostało mi nic innego, jak dotrzymanie obietnicy, jaką złożyłem żonie, i zakończyłem przygodę ze sportem wyczynowym, aby więcej czasu poświęcić jej i całej rodzinie. Nadal trenuję rekreacyjnie, także ze swoim synem Pawłem, dziś już siedemnastolatkiem, i jego kolegami we własnej siłowni urządzonej w części zabudowań gospodarczych na mojej posesji.

Dziś Jerzy Pisulski zawsze chętnie służy radami zawodnikom i amatorom kulturystyki. W 2013 r. zakończył wieloletnią pracę dzielnicowego, służył później w zespole ds. wykroczeń, a od kwietnia 2016 r. jest zastępcą dyżurnego na stanowisku kierownika KPP w Jaworze. Od lat działa też w policyjnych związkach – drugą kadencję pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Terenowego NSZZP KPP w Jaworze. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. z archiwum Jerzego Pisulskiego



Mł. asp. Piotr Skurski, dzielnicowy z kresów UE

Prehoryłe, Ameryka i Bug

To tu leży najdalej na wschód wysunięte miasto Polski – Hrubieszów. Tereny wokół określane są mianem Dzikiego Wschodu. Dzielnicowi z Posterunku Policji w Dołhobyczowie śmieją się, że u nich za miastem rozciąga się za to Dzikie Południe, gdzie jeszcze parę lat temu, jadąc w teren, traciło się łączność z jednostką.

Przez zakola Bugu przebijają się wiosenne wody. Nad Ukrainą wiszą zwały ołowianych chmur. Za pół godziny nawałnica może być po polskiej stronie rzeki. – Teraz jest tu pusto – Piotr Skurski, dzielnicowy z posterunku w Dołhobyczowie, zatacza ręką krąg – ale podczas Europejskich Dni Dobrosąsiedztwa cały ten teren tętni życiem.

Co roku w sierpniu budowany jest most pontonowy przez Bug, a Ukraińcy i Polacy spotykają się na wyspie zamkowej, aby wspólnie świętować. Festyn łączy dwie wsie Kryłów i Krecziw, choć przybywają nań i mieszkańcy dalszych osad.

KOREKTA GRANICY

Dziś granica Polski, a jednocześnie Unii Europejskiej, wije się wraz z meandrującym Bugiem. Krecziw to dawniej polski Krzczów. W II Rzeczypospolitej był to niemal środek kraju. Po ustaleniu jałtańskich Polska straciła ziemie na Wschodzie, jednak jeszcze po

II wojnie światowej granica z ZSRR, a dokładniej z USRR (Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką) biegła o wiele dalej na wschód. Po bogate złoża węgla rękę wyciągnął jednak Wielki Brat i w 1951 r. Polska oddała część województwa lubelskiego z takimi miejscowościami jak: Bełz, Uhnów i Krystynopol, za przedgórze Bieszczad z Ustrzykami Dolnymi, Lutowiskami i Krościenkiem. W planach były dalsze korekty granic, ale przerwała je śmierć Stalina. Dziś na tych terenach pamięć o wydarzeniach z połowy ubiegłego wieku jest wciąż żywa. Sąsiadów zza Buga wysiedlono wtedy w Bieszczady. Historię widać tu na każdym kroku.

ŚLADY HISTORII

Dzieje tych terenów ciągle o sobie przypominają. Niewypały, do dzisiaj wyorywane na okolicznych polach czy znajdowane w lesie, stanowią nie lada problem. Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę.

– Zwykle ludzie dzwonią do nas, że natrafili na coś podejrzanego – mówi st. asp. Mirosław Loda dzielnicowy z Posterunku Policji w Dołhobyczowie. – My zawiadamiamy saperów z Chełma, zabezpieczamy teren, czasami nawet do następnego dnia. Był jednak przypadek, że rolnik, nikogo nie informując, zapakował olbrzymi pocisk w worek i... przywiózł go ciągnikiem na posterunek.

Niewypały z Dołhobyczowa znajdowane były nawet w Lublinie. Przy budowie przejścia granicznego ziemię wykopaną pod fundamenty brały różne firmy i przedsiębiorcy. Potem przy plantowaniu okazywało się, że w ciężarówce razem z ziemią przyjechał niewypał.

W Prehoryłem i Kryłowie prowadzi śledztwo IPN w sprawie zamordowania bohatera partyzanckiego tych terenów Stanisława „Rysia” Basaja z Batalionów Chłopskich, który przez całą okupację walczył na czele swojego oddziału z Niemcami i Ukraińcami, skutecznie chroniąc ludność polską i odnosząc zwycięstwa nad hitlerowcami. Po przejściu frontu „Rys” znalazł się w milicji – to wcale nie taka rzadka droga późniejszych żołnierzy wyklętych. Podobnie było w przypadku Jana Kurasia „Ognia” czy członków Ludowej Straży Bezpieczeństwa „Odwet” Batalionów Chłopskich na Limanowszczyźnie. Nacjonaliści ukraińscy pamiętali porażki doznawane od batalionu Basaja. Pod koniec marca 1945 r. UPA opanowała Kryłów, a banderowcy w mundurach Armii Czerwonej weszli z zaskoczenia do budynku Milicji Obywatelskiej. Funkcjonariuszy rozbrano, skrupowano i zabito. „Rysia” torturowano, wywieziono w nieznanym kierunku i zamordowano. Ciało do tej pory nie



St. asp. Mirosław Loda i mł. asp. Piotr Skurski na Posterunku Policji w Dołhobyczowie

odnaleziono. Być może śledczy z IPN trafią na miejsce ukrycia zwłok i podobnie jak inni bohaterowie wojenni także i „Rys” doczeka się prawdziwego pogrzebu.

PREHORYŁE

Niewielka wieś Kryłów kiedyś była miastem, a Prehoryłe jej przedmieściem. Dziś Prehoryłe opiera się od wschodu o Bug, a na Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa Granica 835 (nazwa od stojącego w pobliżu słupa granicznego o takim numerze) można dotrzeć wałem ziemnym i wiszącym mostem, wybudowanym z Funduszy EEA (państw członków Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu: Islandii, Liechtensteinu i Norwegii). Teren jest zagospodarowany, pojawiły się wiaty, taras widokowy, luneta, monitoring. W samym Prehoryłem od 2009 r. odbywa się latem Święto Suma. Miejscowi i goście spotykają się przy dawnej szkole, dziś pełniącej rolę wiejskiej świetlicy. Życie toczy się tu swoim rytmem, od lat straszy okratowany sklep, który na krótko jest otwierany i ponownie zamykany. Droga od Kryłowa do przejścia granicznego w Dołhobyczowie remontowana jest w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego UE. Pojawia się już nowa nawierzchnia, mają powstać także ścieżki rowerowe. Strażnikiem miejsca jest słup graniczny rozdzielający dawniej carską Rosję od Monarchii Austro-Węgierskiej. Przetrwiał, bo przerobiony został na krzyż.

Prehoryłe to rejon mł. asp. Piotra Skurskiego, który służy w Policji od 2000 roku. Dzielnicowym jest od prawie czterech lat. Rejon służbowy dzielnicowego z Dołhobyczowa obejmuje 29 miejscowości, wśród

nich Amerykę, zamieszkaną przez około 7 tys. osób.

– Problemem jest rozległy teren i nie najlepsze drogi – mówi Piotr Skurski. – Do mostowa często położone są z dala od dróg i trzeba dobrze znać teren, aby nie błędzić.

Dzielnicowy z kresów czasami służy innym policjantom za GPS, bo większość adresów ze swojego rejonu potrafi bezbłędnie umiejscowić w terenie.

– W Prehoryłem jest 158 posesji i znam położenie każdej – śmieje się. – Większość spraw, które zaprzatają głowę mieszkańcom, staram się załatwiać od ręki. Często zdarza się niszczenie zasiewów, nawet nie to, że specjalnie, ale np. ostatnio rolnik robił opryski, wiał wiatr i środek chwastobójczy zniszczył uprawę sąsiada. Pojechałem, porozmawiałem, sąsiedzi zobowiązali się rozwiązać sprawę między sobą polubownie.

Najtrudniejsze, jak sam podkreśla, są sprawy rodzinne. Prowadzi około 20 „Niebieskich Kart”.

– Problemem jest nadużywanie alkoholu i brak pieniędzy – mówi mł. asp. Piotr Skurski. – Ostatnio syn pobił ojca, choć gdy policjanci przyjechali na interwencję, to wydawało się, że sprawcą jest agresywny, pijany ojciec. Został zatrzymany do wytrzeźwienia i dopiero później okazało się, że to on jest pokrzywdzony, ma złamaną rękę i inne obrażenia. Później zresztą został ponownie przez syna pobity i to dotkliwie. Sprawca został zatrzymany i aresztowany.

AMERYKA TO SPOKOJNA WIEŚ

Oprócz przygranicznego Prehoryłego i niedalekiej wioski Białystok przyjezdni żywo reagują na Amerykę, leżącą w gminie Mircze.

– Ameryka to bardzo spokojna wieś – mówi mł. asp. Piotr Skurski. – Nie miałem tu ostatnio żadnych poważnych interwencji. Byłem tam niedawno, bo człowiek z Ameryki wyjechał swego czasu do pracy do Warszawy. Teraz przyszedł nakaz doprowadzenia go do zakładu karnego w związku z niezapłaconą grzywną. Od więzienia mógł się uwolnić, wpłacając grzywnę 800 zł. Niestety nie miał tyle pieniędzy, bo dopiero zaczął pracować przy budowie miejscowego supermarketu. Zostało mu 200 zł z zaliczki, ojciec pożyczył mu 400, ale ciągle brakowało 200 zł. W radiowozie przypomniał sobie, że może jeszcze znajomy mu pożyczy. Zajeżdżaliśmy, udało się. Człowiek wpłacił pieniądze i wrócił do domu i pracy, my zaoszczędziliśmy paliwo, a państwo koszty utrzymania go w więzieniu.

NA PRZEJŚCIU GRANICZNYM

Przejście graniczne, funkcjonujące od dwóch lat w Dołhobyczowie, to osobny rozdział w dziejach tych ziem. Przemysł przez Bug był zawsze. Przy okazji kontrabandy zdarzały się także tragedie, gdy przepełniony ponton wywracał się, a w nurcie ginął nie tylko towar, ale i przemysłnik. Na przej-

ściu zdarzają się natomiast takie kwiatki, jak nietrzeźwi kierowcy czy osoby poszukiwane. Ostatnio w okolicy pojawili się już parokrotnie migranci o śniadej cerze. Nie wiadomo skąd i jak przeszli granicę. Dwóch ostatnich było dobrze ubranych i z gotówką, starali się porozumieć po angielsku, aby dostać się do miasta. W końcu wsiedli do lokalnego busa i odjechali. Zatrzymano ich dopiero w Tomaszowie Lubelskim.

WESPÓŁ W ZESPÓŁ

Życie dzielnicowego z tych terenów to mieszanka spraw codziennych, rodzinnych, ale i zwykłych policyjnych. Dzielnicowi nie tylko zajmują się sprawami mieszkańców, ale także kontrolą ruchu drogowego, jeżdżą na interwencje, do kolizji – częste są wypadki z udziałem dzikich zwierząt – na wspólne patrole ze Strażą Graniczną i Strażą Leśną. Jeszcze parę lat temu, gdy wyjeżdżało się poza teren Dołhobyczowa, traciło się łączność z jednostką. W radiowozie było nawet słycać dyżurnego, ale on nie słyszał policjantów przemierzających Dzikie Południe. Pozostawały telefony komórkowe. To były czasy, gdy dzwoniąc na 997, łączyło się często z sąsiednim powiatem tomaszowskim, zamiast z hrubieszowskim. Kłopot

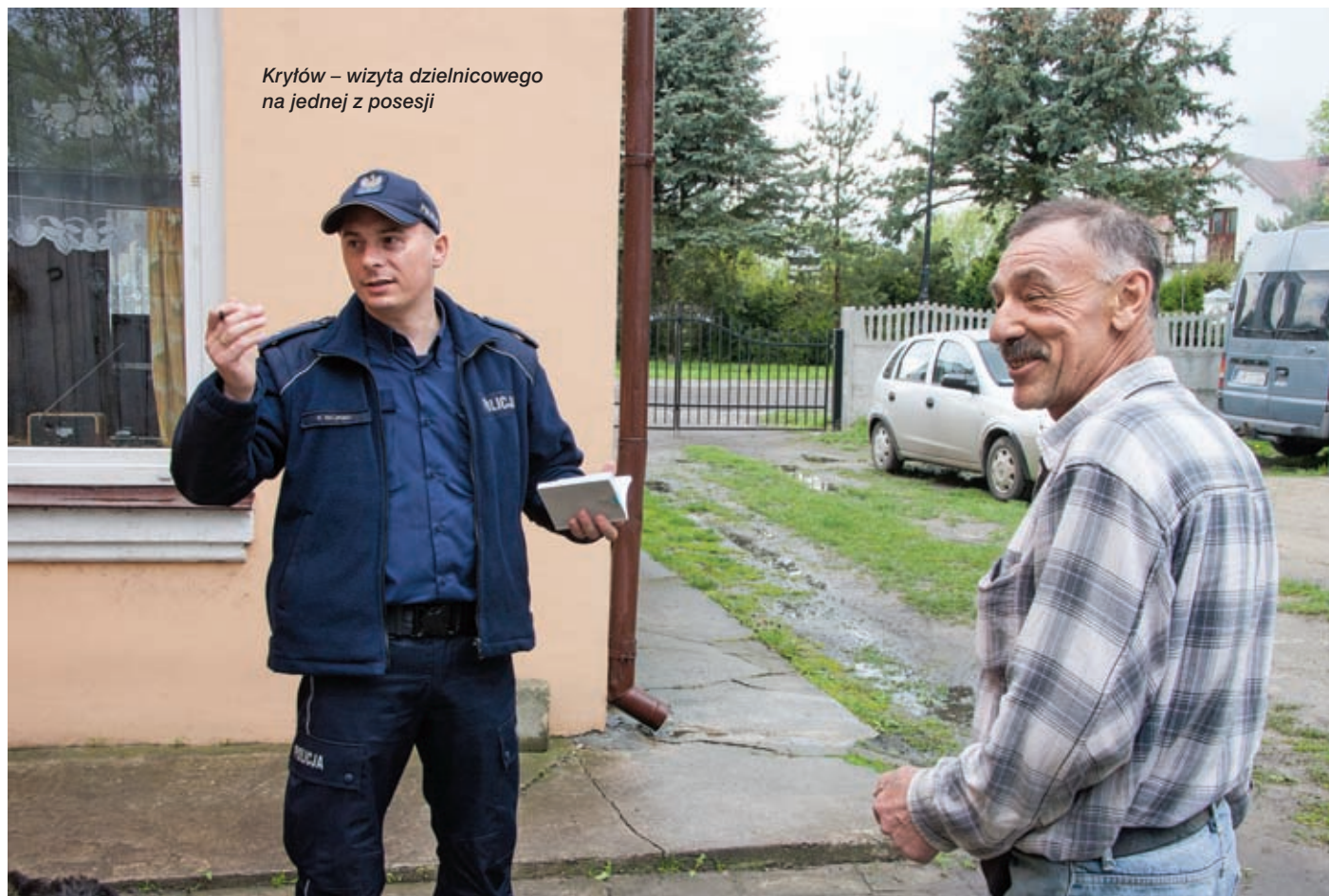
polegał na tym, że dyżurny z Tomaszowa Lubelskiego nie miał jeszcze wtedy możliwości przełączenia rozmowy do Hrubieszowa. To na szczęście już przeszłość.

Obecnie Posterunek Policji w Dołhobyczowie, podlegający KPP w Hrubieszowie, mieści się w zaadaptowanej do tego celu willi, kupionej swego czasu przez komendę. Piętro wynajmuje emerytowany policjant, parter to miejsce służby dziewięciu policjantów i jednej kobiety na etacie cywilnym. Z zewnątrz od okolicznych domów posterunek wyróżnia się tylko masztem antenowym. Domowa atmosfera sprzyja służbie.

Obsada zapewniona jest od 8.30 do 0.30, w weekend do 3.00. Tu wszyscy sobie pomagają. Gdy jeden dzielnicowy jest chory, zastępuje go drugi.

– Mój rejon to cała gmina Dołhobyczów – mówi st. asp. Mirosław Loda. – Gdy kolega jest chory czy na urlopie, to spokojnie załatwiam jego sprawy, on pojedzie w mój rejon, gdy mnie nie będzie. Problemy są podobne, u mnie dodatkowo występują tereny popegeerowskie, gdzie czas się zatrzymał. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Krzysztof Chrzanowski



Kryłów – wizyta dzielnicowego na jednej z posesji

Do specjalnego numeru *Policji 997* poświęconego dzielnicowym pisarz Marcin Wroński wybrał fragment swojego najnowszego retrokryminału o Żydzie Maciejewskim. Lubelski komisarz przydzielił dzielnicowemu Wojciechowi Koszałce wyjątkowo delikatne, choć wymagające zadanie. Jak starszy przodownik sobie z nim poradził?

Na dwieście procent

Fragment nowej powieści
Marcina Wrońskiego

Portret wisielca

Lublin, lata 30.

Kiedy starszy przodownik Wojciech Koszałka stawiał się w gabinecie kierownika Wydziału Śledczego, zamiast zadania na miarę swoich policyjnych kwalifikacji, otrzymał blankiet z wezwaniem do stawienia się zaadresowany na Salomona Ajzera, Szeroka 40. To akurat mógłby załatwić byle posterunkowy, nawet świeżo po szkole! Urzędniczy wąsik dzielnicowego Koszałki podniósł się, aż równo przycięty zarost musnął nos policjanta.

– To nie wszystko. – Komisarz Maciejewski wskazał krzesło. – To niby bzdura, ale potrzebuje, żeby doreczyć wezwanie w odpowiedni sposób. Pan ma cały czas zachowywać się na dwieście procent zgodnie z procedurami, tak żeby nawet świętego cadyka szlag trafił. Rozumie pan, przodowniku, że do tego nie nadaje się żaden z moich tajniaków, tylko ktoś bystry i o pańskim w dwustu procentach urzędowym wyglądzie. – Mile połehtał mundurową dumę, sięgając po płaszcz i kapelusz.

Razem zeszli po schodach i opuścili komendę. Koszałkę korciło wypytac Maciejewskiego, czy i jaki ukryty cel tkwi w poleceniu



komisarza, ale to z pewnością nie byłoby urzędowo. Ciekawostka... Zapewne w związku z samobójstwem studenta ze szkoły rabinicznej, domyślił się, skracając sobie drogę przez Stare Miasto.

Kamienica przy Szerokiej 40 była nie tylko o piętro wyższa od sąsiednich, ale też panował tu większy ruch. Z wybudowanej na podwórzu bożnicy dobiegał głos modlitwy, chociaż dzień był powszedni, w przejściu żywo dyskutowało pięciu chasydów w różnym wieku. Jednego z nich Koszałka znał z widzenia: krawiec z Lubartowskiej, którego córkę przez jakiś czas nagabywał sam Józef Motyka, Lubartowska 21 mieszkania 7, zanim okulał i dorobił się szramy przez pół twarzy po złodziejskiej dintojrze.

Przodownik wszedł między mężczyzn z marsową miną, a ci rozstąpili się niemal pokornie. Na podwórku zobaczył kobietę z miotłą i skinał na nią oszczędnym ruchem dłoni.

Na oko Koszałki nie była Żydówką. Czytał, że za polskich królów magnaci lubowali się w egzotycznej służbie: czarnoskórych forsyściach albo tatarskich pachółkach. Jednakże moda na chrześcijańskich dozorców u bogatszych kamieniczników z Szerokiej czy Lubartowskiej nie miała nic z kaprysu, po prostu w szabas też chcieli mieć zamiecione.

– Gdzie tu mieszka... – Policjant wyjął z kieszeni wezwanie, jakby zapomniał wypisanego na nim nazwiska. Chciał, żeby kobieta zobaczyła urzędowy papier. – ...Salomon Ajzer? – zapytał głośno.

Chasydzi w bramie musieli go usłyszeć, bo zaczęli rozprawiać jeszcze głośniej, i dobrze. Z ich harmidru rozumiał tylko słowo *rebe*.

– Panie przodowniku, ja pana proszę, niech pan nie robi awantury – szepnęła dozorczyńni.

– Nic nie robię, tylko jestem urzędowo. I póki co tutaj z ustępu czuć! Niesanitarnie – zauważył, sięgając do drugiej kieszeni po bloczek mandatowy. – Przed bramą światło proszę pokazać, czy świeci. – Kiedy już tam przeszli, pokręcił głową i nie zważając na biadolenie, przystąpił do wypisywania drugiego mandatu. – Żarówka zbyt słaba. Ktoś będzie szedł wieczorem, nogę sobie złamię, a za to jest odpowiedzialność.

– Przekażę to oczywiście zarządcy, ale rabin Ajzer...

Koszałka przerwał kobiecie bezlitośnie.

– Zarządcy nieruchomości przekazać proszę, że policji nie interesuje, czy tu mieszka rabin Ajzer, czy marszałek Piłsudski. Policję interesuje, żeby był porządek – powiedział na jednym oddechu beznamiętnym tonem. – A teraz piwnicę proszę pokazać, czy przedmiotów łatwopalnych nie składa się.

Składowało się, oczywiście, jak prawie wszędzie, i policjant zgodnie z prawem wypisał trzeci mandat. Nie był wprawdzie słynnym cadykiem zwanym Widzącym z Lublina, o ile jednak umiał czytać w myślach zwierzchników, chyba o coś takiego chodziło komisarzowi Maciejewskiemu. ■



To już ósmy retrokryminał o lubelskim komisarzu Zygmuncie Maciejewskim. Tym razem Zyga musi się zmierzyć ze sprawą samobójstw dwóch studentów, Polaka i Żyda. Obaj figurowali w policyjnych aktach: młody Żyd jako ofiara antysemitycznej napaści, a młody Polak jako jeden z chuliganów, którzy go pobili. Uczelniane władze starają się

wyciszyć sprawę, a profesorowie, u których obaj młodzieńcy byli nieoficjalnymi asystentami, też mają coś do ukrycia.

Marcin Wroński za cykl kryminałów retro o komisarzu Maciejewskim otrzymał m.in. Nagrodę Wielkiego Kalibru na Międzynarodowym Festiwalu Kryminału we Wrocławiu i nagrodę Kryminalnej Piły dla najlepszej polskiej miejskiej powieści kryminalnej. ■

AW

zdj. Krzysztof Chrzanowski



Dzielnicowi